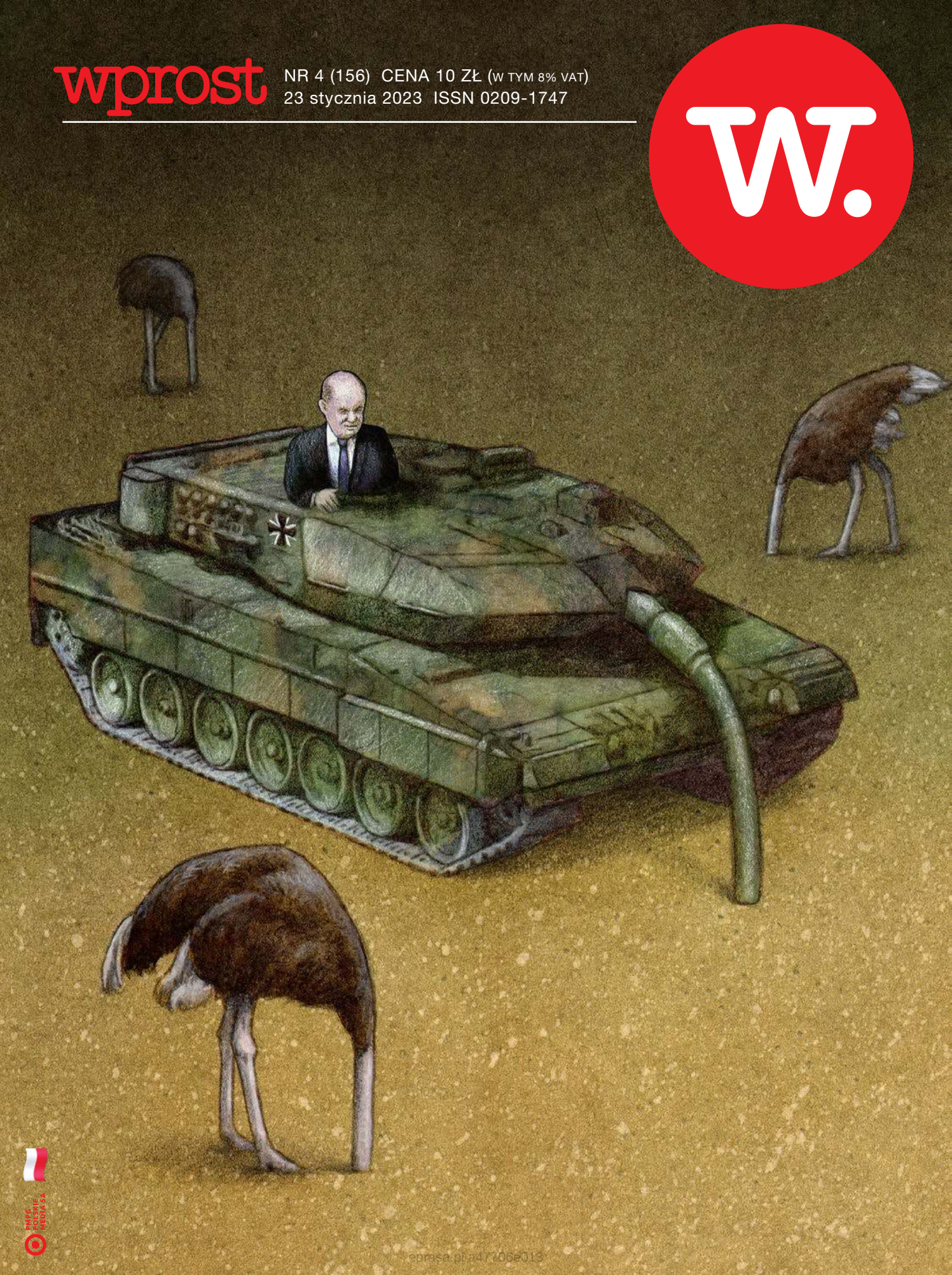
wprost NR 4 (156) CENA 10 ZŁ (W TYM 8% VAT)
23 stycznia 2023 ISSN 0209-1747



eprasa.pl/a477d6e013

NARODOWY BANK POLSKI INFORMUJE:

Już w lutym do sprzedaży trafi banknot kolekcjonerski z wizerunkiem Mikołaja Kopernika, który został jednym z patronów 2023 r.



Prof. Adam Glapiński, Prezes NBP, został uhonorowany nagrodą Giganci Polska Press 2022 w kategorii „Bezpieczeństwo finansowe" za wybitne zarządzanie bankiem centralnym w czasach pandemii, wojny w Ukrainie i kryzysu energetycznego.

Warszawa, 11 grudnia 2022 r.



Międzynarodowa nagroda *Excellence in Currency* w kategorii „Najlepsza nowa moneta, zabezpieczenie lub rozwiązanie logistyczne", została przyznana NBP za innowacyjną usługę zamiany monet w urządzeniach samoobsługowych.

„The Coin Conference", Amsterdam, 18 października 2022 r.



Nagroda *Strażnik Pamięci* w kategorii „Instytucja" została przyznana NBP za Centrum Pieniądza NBP.

Warszawa, 7 listopada 2022 r.

Nagrody przyznane Narodowemu Bankowi Polskiemu

eprasa.pl a47706e013



Jakub Mielnik

Kolejny rusofil w Berlinie

Stronnictwo rosyjskie w Berlinie trzyma się mocno. Szefową resortu obrony, która wysyłała Ukraińcom stare hełmy, zastępuje zaufany człowiek Gerhard Schrödera – głównego agenta wpływów rosyjskich w Niemczech.

Ilustracja na okładce: Paweł Kuczyński

eprasa.pl a47706e013

Na początek

Kanclerz Olaf Scholz pokazuje, że nie zamierza łatwo ugiąć się pod międzynarodową presją na większe zaangażowanie Niemiec w wojnę na Ukrainie. Przyjmując rezygnację Christiny Lambrecht ze stanowiska szefowej resortu obrony, Scholz wstawił na jej miejsce znanego z prorosyjskich sympatii lojalistę Borisa Pistoriusa. Był on dotąd ministrem spraw wewnętrznych landu Dolnej Saksonii, który jest matecznikiem zarówno obecnego kanclerza Olafa Scholza, jak i byłego, Gerharda Schrödera, etatowego pracownika głównych koncernów rosyjskich i głównego agenta wpływów Moskwy w Niemczech. Obu panów łączą także więzy prywatne z silnym rosyjskim akcentem w tle.

Pistorius **BYŁ PRZEZ WIELE LAT PARTNEREM DORIS SCHRODER-KOPF,** *byłej żony kanclerza w czasach, gdy robił on zawrotną karierę w Gazpromie.*

eprasa.pl a47706e013

Para adoptowała nawet dwoje rosyjskich dzieci, które Köpf wychowywała także z Borisem Pistoriusem. Jego awans na szefa niemieckiego resortu obrony oznaczać będzie utwardzenie kursu Berlina wobec międzynarodowej presji wokół wojny w Ukrainie.

Pistorius jest uznanym w SPD specem od bezpieczeństwa. Jego awans ma zatrzeć złe wrażenie niekompetencji i nieudolności, jakie pozostawiła po sobie Christina Lambrecht. Dziś w Berlinie mówi się o tym, że zawdzięczała ona stanowisko partyjnym i płciowym parytetom, które nie sprawdziły się w trudnej wojennej rzeczywistości. Prawda jest jednak taka, że Lambrecht lojalnie realizowała wytyczne swojego szefa Scholza, który za wszelką cenę stara się zapobiec klęsce rosyjskiej na Ukrainie. Wymiana skompromitowanej gafami Lambrecht na lojalistę z wewnętrznego kręgu kierownictwa SPD ma zapewnić ciągłość tych działań.

Pod kierownictwem Borisa Pistoriusa trudno bowiem spodziewać się drastycznych zmian w niemieckiej polityce obronnej wobec Rosji.

eprasa.pl a47706e013

Na początek

Nie chodzi tylko o to, że Pistorius od lat działa aktywnie w grupie przyjaźni niemiecko-rosyjskiej Bundesratu, czyli wyższej izby niemieckiego parlamentu, składającej się z przedstawicieli landów. Jest także zdeklarowanym przeciwnikiem nakładania na Rosję sankcji gospodarczych. A do tego od dawna

> *deklaruje niczym niezmąconą* **LOJALNOŚĆ WOBEC NIEMIECKIEGO APARATU BEZPIECZEŃSTWA,** *co wyklucza z definicji jakieś drastyczne zmiany kursu politycznego.*

Ten ostatni czynnik jest o tyle niepokojący, że służby niemieckie, także te podległe ministerstwu obrony, są w poważnym stopniu zinfiltrowane przez wywiad rosyjski, o czym świadczą ostatnie aresztowania oficerów wywiadu federalnego pracujących dla Moskwy. Pistorius na pewno zna problem od lat i od lat wydaje się zamiatać go pod dywan. Jeszcze jako minister spraw wewnętrznych landu Dolnej Saksonii Pistorius

eprasa.pl a47706e013

ostro atakował swoich partyjnych kolegów, którzy – jak Saskia Esken – ostrzegali przez rasizmem i skrajnie prawicowymi spiskami w służbach.

Zagrożenie jest jednak bardzo realne, na co wskazują kolejne akcje niemieckiego wywiadu wewnętrznego przeciwko ekstremistom, uplasowanym w instytucjach federalnych.

Jest to o tyle ważne z punktu widzenia bezpieczeństwa NATO i Europy w obliczu agresji rosyjskiej, że skrajna prawica niemiecka deklaruje zdecydowanie prorosyjskie sympatie.

Stąd też bierze się pewnie wysoki poziom infiltracji służb niemieckich przez wywiad rosyjski. Jeśli więc nowy minister obrony Niemiec uważa, że żadnego zagrożenia nie ma, to trudno spodziewać się skutecznego oczyszczania Niemiec z moskiewskiej agentury.

Nie mówiąc o gruntownej zmianie pokrętnej polityki niemieckiej wobec Ukrainy.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a47706e013

Droga Paulino,

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Twojej Mamy

ślą Ci przyjaciele
z redakcji Wprost i PMPG

eprasa.pl a47706e013

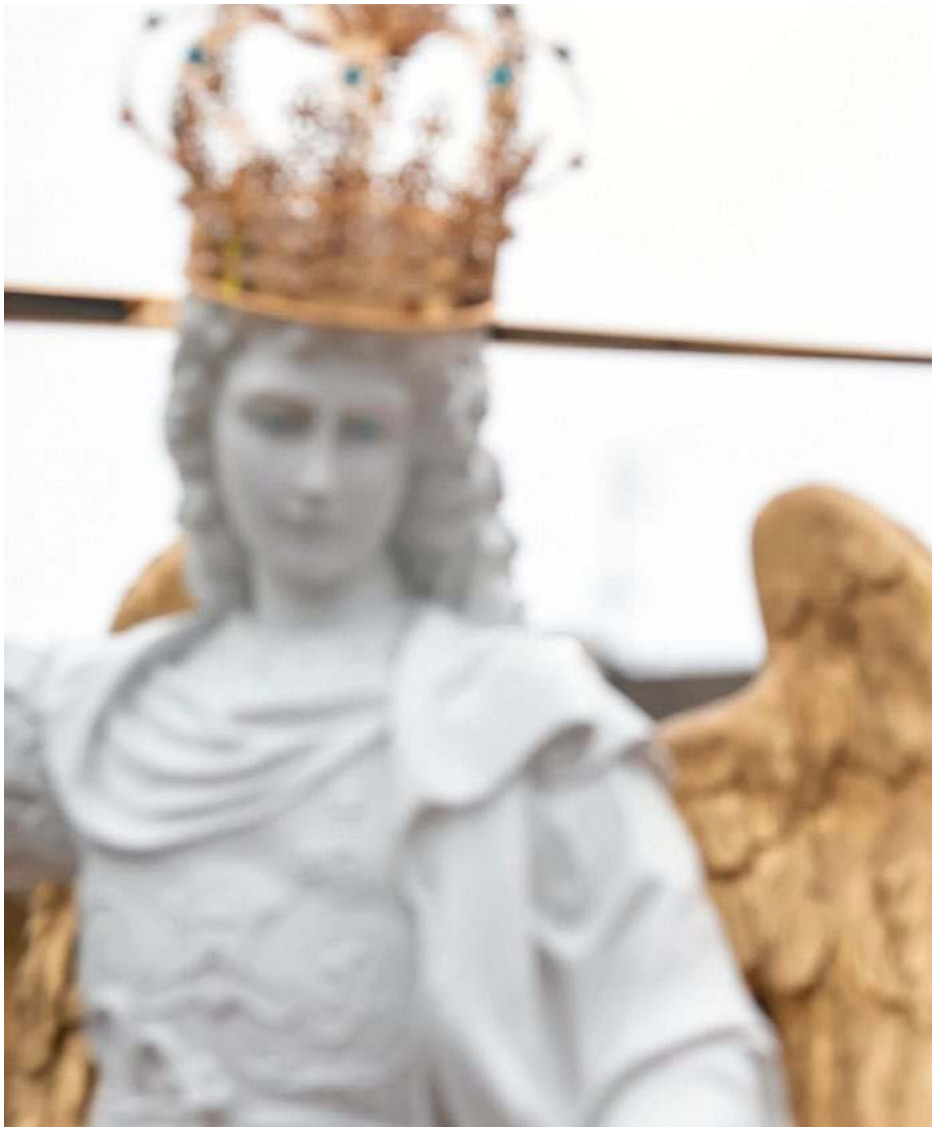
Credo: ***Tylko prawda jest ciekawa, piszemy o niej w p r o s t***



eprasa.pl a47706e013

Nr 4 23-29 stycznia 2023

Czytaj Wprost



Fot. TYTUS ŻMIJEWSKI / PAP

71

MEGAKAPŁAN I WOJOWNICY MARYI

Działalność księdza Chmielewskiego budzi kontrowersje na tyle duże, że nie wszędzie może głosić swoje kazania. Jednak tam, gdzie to robi, gromadzi ludzi z całej Polski.

KOLEJNE WYDANIE CYFROWEGO „WPROST" UKAŻE SIĘ W NIEDZIELĘ O GODZ. 20. SZUKAJ NA WPROST.PL ORAZ WE WSZYSTKICH E-KIOSKACH ORAZ APLIKACJACH MOBILNYCH APP STORE I GOOGLE PLAY

eprasa.pl a47706e013

17 **NIEDYSKRECJE PARLAMENTARNE**

KRAJ



28 **POLITYCY OBAWIAJĄ SIĘ GNIEWU WYBORCÓW**
Rząd nie ma już większości w Sejmie dla decyzji związanych z wymiarem sprawiedliwości. Potwierdził to wynik głosowania.

37 **CZEGO ŁUKASZENKA MOŻE CHCIEĆ OD POLSKI?**
– Przesłanki do oskarżenia i skazania Andrzeja Poczobuta są bardzo słabe. Klei się jakąś monstrualną sprawę – mówi Agnieszka Romaszewska-Guzy.

49 **KULISY SPOTKAŃ DORADCÓW TUSKA**
Donald Tusk do swoich najbliższych doradców zalicza Bartłomieja Sienkiewicza oraz Igora Ostachowicza. Paweł Graś jest z doskoku, Radek Sikorski – kiedy wraca z Brukseli.

56 **AWANTURA W KONFEDERACJI**
Prawybory we wchodzącej w skład Konfederacji Nowej Nadziei (dawniej KORWiN) – o nieprawidłowościach alarmują kandydaci z okręgów, gdzie jeszcze nie głosowano.



Fot. Adam Chełstowski / Forum, Shutterstock, Beata Zawrzel/REPORTER

eprasa.pl a47706e013

KOMENTARZ
65 **DARIUSZ GRZĘDZIŃSKI**

FELIETON
94 **TOMASZ P. TERLIKOWSKI**

SPOŁECZEŃSTWO
99 **DZIECKO NIE JEST NICZEMU WINNE**
– Ludzie lubią zastanawiać się nad tym, czy to na pewno się wydarzyło, czy na pewno było tak, jak twierdzi osoba pokrzywdzona – mówi Maja Kuźmicz.



Fot. Shutterstock, PAP/Marcin Bielecki



118 **NIE ZOSTANĘ POSŁEM**
Marcin Możdżonek, siatkarski mistrz Europy i świata, opowiada o swojej działalności na sportowej emeryturze i m.in. o niesprawiedliwym ocenianiu sportowców.

136 **POSZUKIWANIA IWONY WIECZOREK**
Nadkomisarz Dariusz Loranty przedstawia najbardziej prawdopodobne – w jego ocenie – wersje zaginięcia maturzystki z Gdańska.

eprasa.pl a47706e013

ZAGRANICA

147 KANCLERZ SCHOLZ W ROLI STRUSIA

Berlin w sprawie pomocy w pokonaniu Rosji uparcie chowa głowę w piasek, co jest zagrożeniem dla jedności NATO i bezpieczeństwa całej Europy.

157 ŁOTWA STRACIŁA CIERPLIWOŚĆ



Rosyjska opozycyjna telewizja Dożd została zmuszona do przeniesienia się z Łotwy do Holandii. Kto ma rację: władze Łotwy czy bezkompromisowi dziennikarze?



168 STYPA W NOMIE

Kucharz-celebryta Rene Redzepi ogłosił zamknięcie kopenhaskiej Nomy, jednej z najbardziej znanych restauracji świata.

181 HARRY I MEGHAN NIE PODBILI AMERYKI

– Lczyli, że zyskają sympatię Amerykanów, ale mogą się przeliczyć – mówi dr hab. Dorota Babilas z UW.



Fot. GINTS IVUSKANS/AFP/East News, Yadid Levy / Anzenberger / Forum, Netflix/Courtesy of Prince Harry and Meghan, The Duke and Duchess of Sussex.

eprasa.pl a47706e013

Czytaj Wprost



Fot. Rafał Guz/PAP

FELIETON

194 **GEN. WALDEMAR SKRZYPCZAK**

ZDROWIE

200 **ZBYT OSTROŻNE LECZENIE**

– 20 mln Polaków ma zbyt wysoki cholesterol – bije na alarm prof. Maciej Banach, kardiolog.

NAUKA

215 **POLAK PRZED SZANSĄ LOTU W KOSMOS**

Dr Sławosz Uznański został ogłoszony astronautą rezerwowym Europejskiej Agencji Kosmicznej.

NAUKA TO POLSKA SPECJALNOŚĆ

241 **CYKL „WPROST” O POLSKIEJ NAUCE**

eprasa.pl a47706e013

KULTURA

295 MAM NAD SOBĄ PARASOL OCHRONNY

– Weszłam do szkoły teatralnej przed aferą mobbingową i przyznam, że nie byłam świadoma tego, co się tam dzieje – mówi Helena Englert.

314 „DUCHY INISHERIN” TO POZYCJA OBOWIĄZKOWA

„Duchy Inisherin”, oszczędny w środkach dramat, to surowy obraz małej społeczności, w której egoizm i samotność mogą mieć niezwykle poważne konsekwencje.

325 ZBRODNIA SALONOWA I ZBRODNIA „PIEKIELNA”

Marek Krajewski i Mariusz Czubaj to dwaj mistrzowie kryminałów. Ich nowe powieści bez najmniejszych wątpliwości warto przeczytać.

FELIETON

337 ŁUKASZ ORBITOWSKI



Fot. 20th Century Studio

eprasa.pl a47706e013

Innowacyjne terapie dla pacjentów onkologicznych.

Poszukujemy ich z pasją.



Ponad **19 milionów osób** na świecie **w 2020 roku** dowiedziało się, że choruje na nowotwór[1].
W Polsce taką diagnozę usłyszało ponad **200 tysięcy pacjentów**[1,*].

Walka z nowotworami to jedno z największych wyzwań współczesnej medycyny.

Zrozumienie roli układu odpornościowego w leczeniu pacjentów onkologicznych przyczynia się do rozszerzania opcji terapeutycznych.

Realizujemy badania kliniczne w ponad 30 typach nowotworów, a nasz zespół dokłada wszelkich starań, aby droga od odkrycia do podania leku była jak najkrótsza i każdy pacjent otrzymał dostęp do nowych możliwości leczenia i więcej czasu z bliskimi.

Jesteśmy dumni z dostarczania przełomowych, innowacyjnych terapii w onkologii. Wierzymy, że nasza praca to znacznie więcej niż poszukiwanie nowych leków.

To przede wszystkim nowe perspektywy leczenia i wydłużenie życia pacjentów.

* Zgodnie z Narodową Strategią Onkologiczną spodziewamy się, że ta liczba znacząco wzrośnie w przyszłych latach[2].

1. International Agency for Research on Cancer, Globocan 2020.
2. Program wieloletni pn. NARODOWA STRATEGIA ONKOLOGICZNA na lata 2020–2030.

® Zastrzeżona nazwa handlowa Merck & Co, Inc., Rahway, NJ, USA
© Zastrzeżone prawa autorskie MSD Polska Sp. z o.o.

2024-09-PL-NON-00587 (wyd. 09.2022)

MSD ONKOLOGIA

MSD INVENTING FOR LIFE

eprasa.pl a47706e013

To nieprawda, że...

Niedyskrecje parlamentarne



Fot. 123RF

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

eprasa.pl/a7706e013

To nieprawda, że...



eprasa.pl a47706e013

To nieprawda, że...



Joanna Miziołek
@JMiziolek



Eliza Olczyk

Dlaczego PO jest atakowane w mediach społecznościowych? **CZEGO OBAWIAJĄ SIĘ POSŁOWIE TEJ PARTII?** *Z jakiego powodu część Zjednoczonej Prawicy pogrzebała karierę Szymona Szynkowskiego vel Sęka? O czym marzą Bezpartyjni Samorządowcy? Czy Partia Razem pozostanie koalicjantem Nowej Lewicy?* **O TYM I INNYCH SPRAWACH PISZEMY W „NIEDYSKRECJACH PARLAMENTARNYCH”.**

Fot. Arek Markowicz

eprasa.pl a47706e013

Opozycja ciągle przeżywa ubiegłotygodniowe głosowania w Sejmie. Według naszych informacji, Platforma Obywatelska do ostatniej chwili naciskała na Szymona Hołownię, żeby w czasie głosowania nad nowelizacją ustawy o Sądzie Najwyższym jego posłowie wstrzymali się od głosu. Szef Polski 2050 nie złożył deklaracji w tej sprawie, a tuż przed głosowaniem poseł Paweł Zalewski ogłosił, że deputowani Hołowni będą głosowali przeciw noweli ustawy. – Szymek zrobił numer Platformie, kiedy jego posłowie zagłosowali przeciw. Pokazał wyborcom: jeżeli chcecie pryncypialnego obrońcy Konstytucji, to jestem nim ja – mówi polityk PO. Jego zdaniem, Szymon Hołownia istotnie wzmocnił swoja pozycję i teraz cała Platforma wstrzymuje oddech przed najbliższymi sondażami. – Jest duża obawa, że Hołowni wzrośnie teraz poparcie, kosztem Platformy – mówi nasz rozmówca. I dodaje: – PO wpadała w pułapkę pod hasłem Hołownia.

eprasa.pl a47706e013

Ale to nie jedyna pułapka, w którą wpadała Platforma Obywatelska. – PO jest w podwójnym potrzasku, wściekłej części elektoratu i środowisk opiniotwórczych. Oprócz tego, że zarzucają im, że gwałcą Konstytucję, to jeszcze przez nich PiS dostanie kasę i może przez to zdobyć władzę po wyborach – mówi nasz rozmówca i przywołuje wpisy w mediach społecznościowych, między innymi Zbigniewa Hołdysa, który nazwał zachowanie Platformy Obywatelskiej zdradą.

W mediach społecznościowych widać wyraźne poruszenie w związku z głosowaniem Platformy Obywatelskiej. Na tyle duże, że twardy elektorat PO zaczął uspokajać Roman Giertych. „Tusk mając wybór: wygrać wybory lub zyskać teraz pochwałę środowisk prawniczych wybrał zwycięstwo. Zdrada!" – napisał na Twitterze Roman Giertych. – Praworządność to ostatnie, co jaskrawo odróżniało PO od PiS-u – mówi ze smutkiem polityk PO.

eprasa.pl a47706e013

W samym klubie KO była podobno grupa polityków, którzy uważali, że trzeba głosować przeciw projektowi nowelizacji ustawy o Sądzie Najwyższym. – Spora grupa posłów w PO wykazywała niezrozumienie dla decyzji o wstrzymaniu się od głosu, ale nikt z nich, poza Kamilą Gasiuk-Pihowicz i Henryką Krzywonos, się nie wyłamał, bo każdy chce się znaleźć na listach wyborczych – mówi polityk PO.

Ale nie wszyscy tak krytycznie oceniają postawę Platformy Obywatelskiej. Inny z naszych rozmówców sympatyzujący z PO zdecydowanie źle ocenia zachowanie posłów Hołowni. – Ten rozdźwięk przy głosowaniu nad Sądem Najwyższym nikomu nie był potrzebny. Prawdę mówiąc, uważam to za szczeniactwo polityczne. Wyborca za chwilę nie będzie pamiętał, czego dokładnie dotyczyło głosowanie, ale zapadnie mu w pamięć, że było ważne i że liderzy opozycji się nie dogadali. Koleżanki i koledzy z Polski 2050 nie są doświadczeni politycz-

eprasa.pl a47706e013

nie zatem nie wiedzą, że na kilka miesięcy przed wyborami trzeba bardzo uważać na to, co się robi, bo rozłamy po stronie opozycji tylko zniechęcą wyborców do głosowania – martwi się nasz rozmówca. I dodaje, że przez kilka tygodni nie śledził polskiej sceny politycznej i teraz odnosi wrażenie, że opozycja to gromada amatorów.

Dlaczego Donald Tusk rekomendował klubowi KO wstrzymanie się od głosu? – Zwyciężyła kalkulacja, że PiS i TVP rozedrze szaty, że przez nich Polska nie dostanie pieniędzy. Tusk się przestraszył, że jeszcze bardziej go obrzydzą Polakom. Tymczasem stracił wiarygodność i twardy elektorat może zacząć się kruszyć – martwi się nasz rozmówca.

Nie wiadomo jednak, czy manewr Platformy Obywatelskiej zakończy się przyznaniem Polsce pieniędzy z KPO. – PiS-owi zostało dramatycznie mało czasu, żeby pozyskać te pieniądze. Jeśli dostaną

eprasa.pl a47706e013

je w maju, czerwcu, to te środki nie zostaną jeszcze uruchomione w gospodarce z odczuwalnymi skutkami dla ludzi – mówi nasz rozmówca. Mateusz Morawiecki w radiu RMF FM powiedział, że pierwsza transza może trafić do Polski w trzecim, czwartym kwartale roku, czyli jeszcze później niż zapowiadał Szymon Szynkowski vel Sęk, minister ds. UE, który twierdził, że pieniądze będą późną wiosną.

Nota bene część polityków Zjednoczonej Prawicy również nie jest zadowolona z noweli ustawy o Sądzie Najwyższym. Głównie są to politycy Solidarnej Polski, ale dwie osoby z PiS też głosowały przeciwko tej ustawie. A część posłów z klubu PiS uważa, że minister Szynkowski vel Sęk popełnił największy błąd w swojej karierze politycznej, forsując projekt nowelizacji ustawy o Sądzie Najwyższym. – Żaden prawicowy polityk nie miałby przed sobą widoków na przyszłość, przepychając projekt niezgodny z konstytucją i na dodatek w pozycji na kolanach przed Brukselą. Taki błąd można popełnić tylko

eprasa.pl a47706e013

raz. Szynkowski vel Sęk już jest skończony – twierdzi nasz rozmówca ze Zjednoczonej Prawicy.

Liderzy Ruchu Bezpartyjnych Samorządowców objeżdżają kraj, bo chcą zbudować własne listy kandydatów do Sejmu – twierdzi nasz rozmówca z opozycji. – Oni rozpoczęli zabiegi o wstawienie własnych list już przed poprzednimi wyborami parlamentarnymi, tylko nie udało im się zebrać podpisów. To teraz próbują ponownie. Uważają, że ponieważ przy każdych wyborach parlamentarnych pojawia się jakaś nowa oferta polityczna, to tym razem mogą to być bezpartyjni samorządowcy. Nazwa jest dobra, może przyciągnąć wyborców rozczarowanych PiS-em, a gdyby tym razem udało im się wejść do Sejmu, to byliby koalicjantem dla PiS – martwi się polityk opozycji.

Po lewej stronie sceny politycznej można usłyszeć plotkę, że Włodzimierz Czarzasty, lider Nowej Lewicy ma ochotę pozbyć się Partii Razem

eprasa.pl a47706e013

jako współkoalicjanta, mimo, że niedawno podpisał z nią porozumienie o starcie w wyborach. Według naszego rozmówcy powody są dwa – po pierwsze Czarzasty chciałby porzucić Sosnowiec, z którego kandydował w poprzednich wyborach i wystartować w tym roku z Warszawy, a to okręg Adriana Zandberga, lidera Partii Razem. Po drugie – jak twierdzi nasz rozmówca – Partia Razem będzie w następnym Sejmie stanowiła problem, gdyby Nowa Lewica zechciała wejść np. w koalicję z PO. – Dlatego Czarzasty kombinuje, że lepiej mieć mniej posłów, ale pewnych, niż więcej, za to takich, którzy mu się postawią – mówi polityk lewicy. W „Niedyskrecjach parlamentarnych” pisałyśmy już, że w klubie Lewicy wszyscy boją się Czarzastego, z wyjątkiem Zandberga i jego posłów, którzy gotowi są startować do Sejmu samodzielnie, zatem nie dają się zdominować liderowi Nowej Lewicy.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a47706e013



eprasa.pl a47706e013





Fot. Adam Chełstowski / Forum, Shutterstock

<< SPIS TREŚCI

NASTĘPNY ARTYKUŁ >

POLITYCY OBAWIAJĄ SIĘ GNIEWU WYBORCÓW

RZĄD NIE MA JUŻ WIĘKSZOŚCI W SEJMIE *dla decyzji związanych z wymiarem sprawiedliwości. Świadczy o tym wynik głosowania nad nowelą ustawy o Sądzie Najwyższym. Gdyby nie opozycja, która nie chciała brać odpowiedzialności za upadek tego projektu i wstrzymała się od głosu, to przepisy, które mają odblokować pieniądze z KPO dla Polski m.in. za sprawą Solidarnej Polski, trafiłyby w piątek do kosza.*



Tekst: **Eliza Olczyk**

eprasa.pl a47706e013

203 posłów za, 52 przeciw, 189 wstrzymało się od głosu – taki były 13. stycznia wyniki głosowania w Sejmie nad nowelizacją ustawy o Sądzie Najwyższym. Te 203 głosy to posłowie PiS bez koalicjanta czyli Solidarnej Polski i jeszcze dwójki innych posłów. 52 osoby przeciwko, to wspomniana Solidarna Polska, Konfederacja, posłowie z Polski 2050 i pojedyncze osoby z innych klubów. A wstrzymujący się to: PO, większość Lewicy i Koalicja Polska-PSL.

Wizerunkowy charakter głosowania

Ten rozkład głosów pokazuje, że piątkowe głosowanie nie miało charakteru merytorycznego tylko wizerunkowy. Każdy chciał się przy tej okazji zaprezentować w konkretny sposób, ale zarazem tak, żeby ustawie krzywda się nie stała.

Wstrzymująca się opozycja chciała pokazać, że jest odpowiedzialna i nie blokuje projektu, który może doprowadzić do pozyskania pieniędzy z KPO.

eprasa.pl a47706e013

Przeciwnicy – Solidarna Polska razem z Konfederacją – pokazywali jak bardzo różnią się od PiS w sprawie relacji z Brukselą i jak dzielnie bronią suwerenności Polski. A głosujące „za” PiS pokazało, że pomyślność polskiej gospodarki i portfeli wyborców jest dla niego najważniejsza.

> *O tym, że* **ROZŁAM MIĘDZY PIS A SOLIDARNĄ POLSKĄ JEST CHWILOWY,** *przekonaliśmy się zaraz po głosowaniu w sprawie ustawy o Sądzie Najwyższym.*

Gdy Borys Budka, szef klubu KO zapowiedział, że w Senacie opozycja, która ma tam większość, będzie poprawiać ustawę o Sądzie Najwyższym i dodał, iż po wyborach tzw. neosędziowie czyli wybrani przez nową Krajową Radę Sądownictwa, zostaną wyrzuceni (w tej chwili takich sędziów jest ok. 3 tys.), a Trybunał Konstytucyjny zmieniony, to natychmiast odezwał się Janusz Kowalski z Solidarnej Polski.

eprasa.pl a47706e013

Wiceminister rolnictwa napisał na Twitterze, że to skandal, iż PO chce złamać konstytucję. Dodał, że jego partia nie pozwoli na „anarchię i destabilizację porządku prawnego”.

Można się zatem spodziewać, iż Solidarna Polska, w przypadku poprawek Senatu, zapowiedzianych przez Budkę, które mogłyby wywrócić nowelę ustawy do góry nogami, wróci do szeregu Zjednoczonej Prawicy i pomoże je odrzucić.

Co zrobi prezydent?

Ostatnią rafą, o którą może się rozbić plan rządu na pozyskanie funduszy unijnych jest prezydent. Trudno jednak sobie wyobrazić, że – zdając sobie sprawę z wagi projektu dla wyniku wyborów parlamentarnych – Andrzej Duda zdecyduje się na weto.

Gdyby przyczynił się do przegranej PiS, to pod rządami obecnej opozycji i jego warunki działania znacznie się pogorszą. Przykładowo nie będzie już mógł przejąć całej działalności na rzecz Ukrainy, jak jest obec-

eprasa.pl a47706e013

nie, bo nowy obóz rządzący będzie chciał prowadzić samodzielną politykę zagraniczną.

Obserwatorzy sceny politycznej dobrze pamiętają jak wyglądała w przeszłości

> *trudna kohabitacja koalicji rządzącej PO-PSL z prezydentem Lechem Kaczyńskim.* **SPROWADZAŁA SIĘ DO NIEUSTAJĄCYCH KŁÓTNI**

o najbardziej błahe sprawy i prób wzajemnego blokowania aktywności na arenie zagranicznej, a jej tragicznym finałem było rozdzielenie wizyt w Katyniu w 2010 roku.

Andrzej Duda na pewno ma tego świadomość i dobrze się zastanowi nim przyłoży rękę do utraty środków z KPO i przegranej PiS.

Poza tym na prawicy już pojawiły się głosy, że jeżeli nowa ustawa o Sądzie Najwyższym nie będzie działała jak należy, to zawsze można ją poprawić kolejną ustawą i to zapewnienie może przekonać głowę państwa.

eprasa.pl a47706e013

Komu uwierzą Polacy?

W tym pozytywnym scenariuszu rząd osiągnie swoje, czyli będzie miał ustawę, której Komisja Europejska nie zdoła tak łatwo zlekceważyć i kto wie, może rzeczywiście na samą kampanię PiS zdobędzie pieniądze europejskie.

W negatywnym scenariuszu, którego tak całkiem wykluczyć nie można, Solidarna Polska nadal będzie się boczyła na kolegów z PiS, nie pomoże odrzucić poprawek Senatu, a wtedy weto prezydenta jest jak w banku, bo opozycja z dużym prawdopodobieństwem powpisuje do noweli ustawy przepisy nie do zaakceptowania przez głowę państwa. Wtedy ustawa ostatecznie upadnie, a uczestnicy sceny politycznej będą się nawzajem obwiniali o brak pieniędzy z KPO.

Komu uwierzą Polacy – nie wiadomo. Ale nie będą zadowoleni z decyzji klasy politycznej.

Z badań opinii publicznej przeprowadzonych przez Pollster dla „Super Expressu” wynika, iż ponad połowa respondentów (61 proc.) oczekuje pozyskania tych pie-

eprasa.pl a47706e013

niędzy dla Polski, nawet kosztem rezygnacji z reformy sądownictwa, a tylko 19 proc. jest przeciwnego zdania (co piąty badany nie potrafił odpowiedzieć na pytanie w tej sprawie).

I chyba ten potencjalny gniew ludu, który w tym roku może się przełożyć na decyzje przy urnie sprawił, że ustawa, która bez Solidarnej Polski nie powinna być uchwalona, mimo wszystko została przepchnięta.

A jeżeli pieniądze z KPO trafią do Polski to w najlepszym dla rządzących momencie. PiS, które w sprawie KPO i relacji z Brukselą popełniło wszelkie możliwe błędy, paradoksalnie na koniec może na tym konflikcie całkiem nieźle wyjść.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a47706e013

TOTALIZATOR
SPORTOWY

18+



GRALIŚCIE I WYGRALIŚCIE!

Jesteście Wielcy! Dzięki Wam 27 obiektów otrzyma dofinansowanie, które pozwoli na rozwój działalności sportowej i kulturalnej w Waszej okolicy.
Gratulujemy i dziękujemy!
#WYgrywamy Razem, bo WYgrywamy zaczyna się od WY

gramywygrywamy.pl

LOTTO Lotto Multi Multi Mini Lotto Ekstra Pensja Zdrapki Keno Kaskada Super Szansa Gierki

eprasa.pl a47706e013



CZEGO ŁUKASZENKA MOŻE CHCIEĆ OD POLSKI?

Fot. LEONID SHCHEGLOV/AFP/East News

16.01.2023 r. - Andrzej Poczobut przed sądem zagrożony karą 12 lat więzienia za krytykę białoruskiego reżimu Łukaszenki.

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

– Przesłanki do oskarżenia i skazania Andrzeja Poczobuta są bardzo słabe. **KLEI SIĘ JAKĄŚ MONSTRUALNĄ SPRAWĘ Z FAKTU ZŁOŻENIA WIEŃCÓW I PALENIA ŚWIECZEK NA GROBACH ŻOŁNIERZY AK** *i powojennego podziemia antykomunistycznego. I z tego władze chcą wywieść owo propagowanie faszyzmu – mówi w rozmowie z „Wprost”* **AGNIESZKA ROMASZEWSKA-GUZY**, *szefowa Biełsat TV, polskiej telewizji nadającej w języku rosyjskim i białoruskim*



Rozmawiała **Eliza Olczyk**

9 stycznia miał się rozpocząć na Białorusi proces dziennikarza Andrzeja Poczobuta, oskarżanego przez reżim Łukaszenki o propagowanie faszyzmu.

Nie rozpoczął się. Został przeniesiony na inny termin – 16. stycznia – i to już po raz drugi. Za pierwszym razem podobno zachorował sędzia, ale ta choroba zbie-

eprasa.pl a47706e013

gła się w czasie z planowaną wizytą szefa białoruskiego MSZ na posiedzeniu OBWE, w Łodzi. Siergiej Ławrow, szef rosyjskiego MSZ nie otrzymał wtedy wizy, jako osoba objęta sankcjami Unii Europejskiej i nie mógł



Agnieszka Romaszewska-Guzy

– dziennikarka prasowa i telewizyjna, absolwentka Wydziału Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego. Jako córka prominentnych działaczy antykomunistycznego podziemia, Zofii i Zbigniewa Romaszewskich, była internowana w stanie wojennym. W latach 80 współpracowała z ruchem opozycyjnym, uczestniczyła m.in. w Ruchu Wolność i Pokój. Od 2007 roku jest dyrektorem Biełsat TV, od 2011 wiceprezesem Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich.

eprasa.pl a47706e013

przyjechać. Natomiast szef białoruskiego MSZ Uładzimir Makiej miał zaplanowaną wizytę, ale nagle zmarł. Mniej więcej w tym czasie proces Poczobuta został odroczony.

Jak pani interpretowała to zdarzenie?

Zastanawiałam się, czy Białoruś nie chce przy okazji tego procesu czegoś wytargować, ale nie dotarły do mnie żadne informacje na ten temat – oficjalne lub nieoficjalne. Natomiast proces został przeniesiony na 9 stycznia, a teraz, z niewiadomych powodów, bo sędzia już chyba wyzdrowiał, proces znowu został przeniesiony, choć tylko o tydzień.

Mam wrażenie, że reżim białoruski podchodzi do tego procesu jak pies do jeża. Wiadomo, że przesłanki do oskarżenia i skazania Poczobuta są bardzo słabe – klei się jakąś monstrualną sprawę z faktu złożenia wieńców i palenia świeczek na grobach żołnierzy AK i powojennego podziemia antykomunistycznego. I z tego władze chcą wywieść owo propagowanie faszyzm.

Podżeganie do nienawiści i rehabilitacja nazizmu – takie są obecne zarzuty.

eprasa.pl a47706e013

No właśnie. Władze białoruskie szyją jakieś ekspertyzy historyczne na potrzeby tego procesu, natomiast podejrzewam, że ciągle chciałyby coś uzyskać. Tylko nie wiadomo co.

Gdyby w areszcie siedział jeden Poczobut, to władze białoruskie mogłyby próbować z Polską negocjować. Ale jak wiemy, w tej chwili na Białorusi jest ok. 1500 więźniów politycznych.

> *Oficjalnie uznanych więźniów politycznych, których sprawy zostały zbadane przez obrońców praw człowieka jest 1240, ale wiadomo, że* **W WIĘZIENIACH SIEDZI WIĘCEJ OSÓB.**

I zapadają wobec nich bardzo surowe wyroki – nawet 18 lat więzienia.

To są drakońskie kary.

Nasza koleżanka z Biełsatu Kacia Andrejewa, która relacjonowała protesty w Mińsku, w listopadzie 2020 roku, aresztowana razem z koleżanką operatorką, zo-

eprasa.pl a47706e013

stała skazana na dwa lata więzienia. A w trakcie, gdy już odsiadywała karę, zrobiono jej drugi proces, kiblowy czyli całkowicie niejawny i dołożono jej jeszcze 8 lat więzienia – czyli w sumie 10 lat.

Na porządku dziennym są wyroki skazujące ludzi na kilkanaście lat więzienia. W tej chwili rozpoczął się też proces Alesia Bialackiego, laureata Pokojowej Nagrody Nobla. W tej sytuacji trudno sobie wyobrazić, czego Łukaszenka mógłby chcieć od polskiego rządu, w zamian za to, że np. odeśle Poczobuta do Polski, bo to jest najbardziej prawdopodobne. Przecież nasz rząd nie może uznać wyboru Łukaszenki na prezydenta. Poza tym Poczobut nie chciał wyjeżdżać. Od początku wychodził z założenia, że skoro urodził się na Białorusi, a dziedzictwo białoruskich Polaków uznawał za dziedzictwo tej ziemi, to do końca będzie bronił swoich przekonań.

W sierpniu Andrzej Poczobut napisał list z więzienia, że prawdopodobnie na wiele lat trafi do łagru.

Przypuszczam, że jego los będzie bardzo podobny do losu pozostałych więźniów na Białorusi. My w Pol-

eprasa.pl a47706e013

sce często zapominamy o tych setkach osób siedzących w białoruskich więzieniach.

Myślimy głównie o Andżelice Borys i Andrzeju Poczobucie, mówiąc, że rząd białoruski prześladuje Polaków. Tymczasem mówiąc szczerze, tak najbardziej to władze białoruskie prześladują samych Białorusinów. O tym nie można zapominać. To jest niesłychanie represyjny reżim, który przetrzymuje swoich obywateli w ciężkich więzieniach i obozach pracy.

Zapewne widząc to wszystko, Andrzej spodziewa się wyroku raczej surowego niż łagodnego.

Czy polskie MSZ ciągle się stara wyciągnąć Poczobuta z białoruskiego więzienia?

Z tego co wiem, nasze władze robiły naprawdę dużo i próbowały wykorzystać wszystkie możliwe pomysły. Głównym problemem jest jednak to, że nie bardzo mamy co zaoferować Łukaszence, bo przecież na uznanie opinii międzynarodowej i na zdjęcie sankcji nie ma on co liczyć.

Przy okazji uwolnienia Andżeliki Borys krążyły takie pogłoski, że Białorusinom zależało bardzo na prze-

eprasa.pl a47706e013

puszczeniu jakiegoś transportu ciężarówek, zablokowanego przez Ukrainę. I to miał być jeden z powodów, dla których Borys została wypuszczona, ale to są niepotwierdzone informacje.

A jaka jest w tej chwili sytuacja Andżeliki Borys?

Cały czas wiszą nad nią zarzuty. Te same co nad Poczobutem, bo ona była oskarżona w tej samej sprawie, związanej ze składaniem wieńców.

Sprawa Borys została wyłączona do osobnego postępowania, ale zarzutów nie oddalono. Zatem ona też może w każdej chwili trafić do więzienia. A jej pobyt na wolności prawdopodobnie wygląda tak, że jest inwigilowana i zastraszana. Zresztą cały naród jest zastraszany.

Jeden z moich współpracowników opowiadał, że ma znajomych Białorusinów, którzy codziennie kasują z telefonu aplikację Telegram, a po powrocie do domu ponownie ją instalują. A wynika to z faktu, że jeżeli ktoś zostanie zatrzymany na ulicy, to w pierwszej kolejności sprawdzany jest jego telefon i to, co na nim przegląda. My też mamy swój serwis na Telegramie i od wy-

eprasa.pl a47706e013

buchu wojny o połowę spadła nam liczba subskrybentów, bo taka subskrypcja jest dla Białorusinów potencjalnie okolicznością obciążającą.

Od wybuchu wojny na Ukrainie sytuacja Białorusinów się zmieniła?

Stopniowe pogorszenie obserwowaliśmy przez cały 2021 rok. Latem doszło wówczas do uderzenia w środowisko dziennikarskie.

> *Kilkuset dziennikarzy uciekło wtedy z Białorusi. Sami* **EWAKUOWALIŚMY OK. 100 DZIENNIKARZY,** *w różnym stopniu współpracujących z Biełsatem,*

a na Białorusi działały jeszcze inne media. Znamienny jest fakt, że w listopadzie 2020 roku nasze dziennikarki dostały wyroki dwóch lat więzienia, a w 2021 roku dodano Kaci te kolejne osiem lat.

A po 24 lutego ubiegłego roku represje jeszcze się nasiliły. Każdy, kto choćby otworzy usta, natychmiast jest aresztowany.

eprasa.pl a47706e013

Dlaczego tak się dzieje?

Myślę, że Łukaszenka śmiertelnie boi się, żeby w kraju nie wybuchła jakaś ruchawka. Dobrze wie, że sytuacja wokół Białorusi jest niestabilna, a naród go w sercu nie nosi. Zatem jedyny sposób jaki widzi, by panować nad sytuacją, to wzmocnienie represji.

Poza tym w grę wchodzi też prozaiczna sprawa – gdy się chce stosować represje, to się rozbudowuje aparat bezpieczeństwa, który później, żeby udowodnić swoją przydatność, ściga kogo się da, za byle co. Dlatego niektóre sprawy są wręcz kuriozalne np. powodem do represji mogą być lajki na Facebooku. Gdyby to nie było przerażające, to byłoby po prostu śmieszne.

Ten terror na Białorusi jest silniejszy niż w Rosji. Na początku rosyjskiej agresji na Ukrainie działała na Białorusi grupa tzw. kolejowych partyzantów – uszkadzali linie kolejowe, którymi szły rosyjskie transporty wojskowe. Zostali złapani i usłyszeli wyroki po 20 lat więzienia.

Czy na Białorusi czuje się wojnę, która toczy się na Ukrainie?

eprasa.pl a47706e013

Wojnę czuje się głównie na południu np. w Homlu, bliżej granicy z Ukrainą. Mobilizacji na Białorusi nie ma, ale co jakiś czas przychodzą wezwania do kolejnych osób, by stawiły się w komendach uzupełnień. Widać, że władza robi spis osób, które ewentualnie mogłaby powołać do wojska. Ludzie się tego śmiertelnie boją, bo wiedzą, że wówczas wojna może przenieść się do nich.

Czy te zwiastuny przyszłej mobilizacji to jest tylko takie straszenie, żeby związać część ukraińskich wojsk na północy, czy też trwają realne przygotowania do włączenia Białorusi w wojnę? Trudno przesądzić.

Są tacy, którzy uważają, że Putin – jeżeli nie zdobędzie Ukrainy – to weźmie sobie Białoruś, jako nagrodę pocieszenia. Wydaje mi się jednak, że dla Kremla to byłoby za mało.

Przypuszczam, że Putin zrobi wszystko, by włączyć Łukaszenkę do wojny, bo nie ma już zbyt wielu innych atutów w ręku.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a47706e013

TAURON

W internetowym oceanie

NIE DAJ SIĘ

złapać na haczyk!

- Jak dbać o swoje dane w sieci?
- Jak nie dać się oszukać?
- Co zrobić, jeśli zostałeś oszukany?



Sprawdź na: **tauron.pl/bezpieczenstwo**

eprasa.pl a47706e013



KULISY SPOTKAŃ DORADCÓW TUSKA

Donald Tusk i Igor Ostachowicz - Uniwersytet Wrocławski, 7.06.2022 r.

Fot. Krzysztof Zatycki / Forum

SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ

eprasa.pl a4770

Donald **TUSK DO SWOICH NAJBLIŻSZYCH DORADCÓW ZALICZA BARTŁOMIEJA SIENKIEWICZA ORAZ IGORA OSTACHOWICZA**. *– Paweł Graś jest z doskoku, Radek Sikorski kiedy wraca z Brukseli. A Borys Budka i Marcin Kierwiński tylko się przysłuchują – zdradza nam polityk Platformy Obywatelskiej.*



Tekst: **Joanna Miziołek**

Przewodniczący Platformy Obywatelskiej wrócił do swoich dawnych nawyków i godzinami przesiaduje ze swoim najbliższym otoczeniem na piątym piętrze Czytelnika (siedziba biura krajowego Platformy Obywatelskiej – red.). Według naszych rozmówców, nieustannie towarzyszy mu Igor Ostachowicz, dawny PR-owiec szefa PO i Bartłomiej Sienkiewicz, były szef MSWiA. Ten drugi odpowiada za pisanie programu partii na wybory.

eprasa.pl a47706e013

– Posłowie dopytują się co w nim jest, ale Sienkiewicz nic im nie mówi. Program PO staje się mityczny – mówi polityk PO.

Znaczenie Ostachowicza

Choć były szef MSWiA jest uważany za głównego doradcę Donalda Tuska w partii, to większe znaczenie dla szefa ugrupowania ma zdanie jego specjalisty od wizerunku. – Podczas narad z Donaldem to Igor Ostachowicz ma ostatnie zdanie – opowiada nasz informator.

To nie dziwi, bo PR-owiec

> *pracował nad wizerunkiem przewodniczącego PO, kiedy ten odnosił polityczne sukcesy. I właśnie* **IGOR OSTACHOWICZ MA DORADZAĆ DONALDOWI TUSKOWI** *szybkie prezentowanie programu na rządzenie.*

– W takiej prezentacji może być mnóstwo pułapek. Za każdym razem, kiedy Donald coś ogłasza, zniechęca

eprasa.pl a47706e013

jakąś część elektoratu, tak jak kiedy powiedział o 20 proc. podwyżkach dla budżetówki czy czterodniowym dniu pracy. Przedsiębiorcy, którzy głosują na PO, byli wściekli po tych zapowiedziach – mówi nasz rozmówca.

I dodaje: – Tuskowi trudno będzie się jasno określić czego chce, bo uzależnia to od badań opinii publicznej, więc politycy PO lawirują w odpowiedziach na pytania o program – mówi.

Lawirowanie na temat programu PO

Jego słowa potwierdzają ostatnie występy medialne Grzegorza Schetyny, Małgorzaty Kidawy-Błońskiej i Izabeli Leszczyny. Obie panie polityk, pytane o program, nie były w stanie odpowiedzieć dziennikarzom Radia Zet. Zaś Grzegorz Schetyna stwierdził nawet, że Platforma Obywatelska nie podwyższyła wieku emerytalnego.

– Schetyna świadomie sabotuje Tuska, bo wie, że idzie na polityczne ścięcie. Donald chce go wysłać albo do Senatu, albo do Parlamentu Europejskiego – mówi polityk PO.

eprasa.pl a47706e013

Po powrocie Tuska do polskiej polityki, Schetyna chciał znaleźć się w najbliższym otoczeniu szefa PO, jednak **PRZEWODNICZĄCY NIE WIDZIAŁ GO W TEJ ROLI.**

Grono polityków, którzy otaczają Tuska to Bartłomiej Sienkiewicz, Radosław Sikorski, Paweł Graś, Borys Budka i Marcin Kierwiński.

– Paweł Graś jest z doskoku, Radek Sikorski kiedy wraca z Brukseli. A Borys Budka i Marcin Kierwiński tylko się przysłuchują – mówi polityk Platformy Obywatelskiej. Inny dorzuca: – Budka i Kierwiński sami się dopraszają o spotkania. Ten pierwszy rzadziej jest przyjmowany.

Radosław Sikorski na spotkaniach z Donaldem Tuskiem ma mu radzić w sprawach międzynarodowych. Paweł Graś chce zostać w Brukseli, więc z podobną częstotliwością do eurodeputowanego odwiedza Donalda Tuska. – Nie wiadomo, czy Graś wróci do pol-

eprasa.pl a47706e013

skiej polityki. Tusk na pewno by tego chciał – mówi polityk PO.

Na pytanie, dlaczego szef Platformy otoczył się dawnymi współpracownikami odpowiada: – Młodych w partii Tusk na tyle nie ceni, by wpuścić ich do grona doradców. I kwituje: – Otoczył się starymi kamratami.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a47706e013

PGE Polska Grupa Energetyczna powiększy się o PKP Energetyka

Wzmacniamy bezpieczeństwo
energetyczne Polski.

eprasa.pl a47706e013



Fot. Beata Zawrzel/REPORTER

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

Reprasowanie

AWANTURA W KONFEDERACJI

Prawybory we wchodzącej w skład Konfederacji Nowej Nadziei (dawniej KORWiN) nabierają tempa. Znane są kolejne jedynki partii w poszczególnych okręgach, ale pojawiły się też pierwsze kontrowersje. Były europoseł i kandydat na prezydenta **STANISŁAW ŻÓŁTEK** *zarzuca Sławomirowi Mentzenowi niepoważne traktowanie.* **O NIEPRAWIDŁOWOŚCIACH ALARMUJĄ KANDYDACI** *z okręgów, gdzie jeszcze nie głosowano.*



Tekst: **Dariusz Grzędziński**

eprasa.pl a47706e013

Nowa Nadzieja Sławomira Mentzena jako pierwsza rozpoczęła prekampanię wyborczą. Już 8 stycznia w Lublinie wystartowały tam prawybory, mające wyłonić 20 kandydatów, którzy z partyjnych list Konfederacji wystartują na pierwszych miejscach. Pozostałych 21 „jedynek” przypadło Ruchowi Narodowemu i „Koronie” Grzegorza Brauna. Prawybory w większości bojkotują Wolnościowcy, o czym w dalszej części.

Pierwsze kontrowersje związane z procedurą wyboru kandydatów otwierających listy, pojawiły się już na drugim zjeździe prawyborczym. Chodzi o Kraków, gdzie starli się m.in. aktualny poseł Konfederacji Konrad Berkowicz i były europoseł i kandydat na prezydenta RP Stanisław Żółtek.

Urna z kartami i impreza

Zwycięstwo przypadło temu pierwszemu, ale Żółtek wybór oprotestował, twierdząc, że doszło do złamania dwóch punktów regulaminu. Zarzut główny dotyczy uniemożliwienia wyznaczonemu pełnomocnikowi ob-

eprasa.pl a47706e013

serwowania „czynności wyborczych na Zjazdach Prawyborczych”, co gwarantuje regulamin prawyborów.

> *Zdaniem zainteresowanego, jego pełnomocnik w chwili przybycia na miejsce, pół godziny przed rozpoczęciem prawyborów,* **ZASTAŁ ZAMKNIĘTĄ URNĘ** *z kartami do głosowania w środku.*

Drugim, w ocenie samego Żółtka mniej istotnym, elementem wzbudzającym wątpliwości, jest powyborcza impreza z udziałem Berkowicza i gościa specjalnego – Mentzena.

– Nie czepiałbym się tego, gdyby nie ta pierwsza część. Tylko ona mnie właściwie interesuje. Centralna Komisja Prawyborcza może unieważnić prawybory. Wtedy zarząd partii rozpisuje nowe lub samodzielnie wyznacza jedynkę – mówi w rozmowie z „Wprost” Żółtek.

Dodaje jednak, że jest gotów do dalszych rozmów i współpracy ze środowiskiem Konfederacji.

eprasa.pl a47706e013

– Zasugerowałem wyznaczenie pana Berkowicza jako kandydata otwierającego listę, zamiast udawania prawyborów. Teraz poobrażano mnie i potraktowano niepoważnie. Jeżeli takie miałoby być nastawienie kierownictwa, to nie widzę celu startu. Jeżeli jednak prezes Mentzen zrobi z tym porządek i przyzna, że źle się stało, bardzo chętnie będę współpracował z partią Nowa Nadzieja – dodaje były poseł do PE.

Zaznacza przy tym, że prawybory mogłyby być wartością dodaną dla środowiska, ale zarząd partii musi baczniej przyglądać się ewentualnym lokalnym nieprawidłowościom, bo takie pojawiają się zawsze tam, „gdzie ludzie walczą o siebie”.

Oświadczenie w sieci zamiast przemówienia

Już po naszej rozmowie ze Stanisławem Żółtkiem Centralna Komisja Prawyborcza Nowej Nadziei wydała komunikat, w którym odrzucono zarzuty kandydata, podkreślając brak „jakichkolwiek dowodów”. O sprawę zapytaliśmy również sekretarza krajowego Nowej Nadziei Krzysztofa Rzońcę.

eprasa.pl a47706e013

– Wybory były jak najbardziej uczciwe. Byłem na miejscu i widziałem to wszystko. Stanisław Żółtek nie zgłaszał żadnych zastrzeżeń, chociaż miał taką możliwość, mógł np. wygłosić przemówienie. Zamiast tego opublikował oświadczenie w sieci. Być może to element gry wyborczej i próba wynegocjowania dobrego miejsca startu. Na zarzuty i oświadczenie, które wydał, odpowiemy mailowo – zaznacza w rozmowie z nami Rzońca. Dodaje, że szanse na dalszą współpracę ze Stanisławem Żółtkiem wciąż jednak istnieją.

– Trudno mi się na ten temat wypowiadać, bo to kwestia rozmów nie tylko z Nową Nadzieją, ale z całą Konfederacją – słyszymy od sekretarza krajowego.

Niedziałające linki

Kłopoty, być może, czekają Konfederatów również w najbliższy weekend. Na 20 stycznia zaplanowano prawybory w Toruniu – mateczniku Mentzena. Tam jednym z kandydatów będzie brat przewodniczącego Nowej Nadziei – Tomasz Mentzen. O tym, że prawyborom w jednej ze stolic kujawsko-pomorskiego na-

eprasa.pl a47706e013

leży się przyglądać, mówi też jeden z rozmówców „Wprost”.

– Dostaliśmy sygnał z takiego okręgu, gdzie prawyborów jeszcze nie było.

> *W Toruniu pojawiło się* **OŚWIADCZENIE JEDNEGO Z KANDYDATÓW,** *mocno wzburzonego. Poskarżył się na znikające linki do rejestracji kandydatów.*

Chodzi o to, że zamówił i opłacił materiały z tym linkiem – wirtualne i chyba jakieś plakaty. Potem dowiedział się, że link jest nieaktywny i zmieniono go. Mówi się, że tylko jeden z kontrkandydatów wiedział o zmianie – twierdzi nasze źródło.

O tę sprawę również zapytaliśmy sekretarza Rzońcę. – Rzeczywiście, był problem techniczny z linkiem do rejestracji, ale zgłaszali go wszyscy kandydaci we wszystkich okręgach. Bardzo szybko to naprawiliśmy – tłumaczy polityk, zaznaczając, że nie ma mowy o celowym działaniu, a chodzi jedynie o wyeliminowanie usterki.

eprasa.pl a47706e013

Przed Nową Nadzieją jeszcze 16 przedwyborczych wyścigów. Ostatni zaplanowano na 4 lutego w Katowicach. Na to wydarzenie szczególnie czekają skonfliktowani z nowymi władzami partii Wolnościowcy. Poseł tej partii, Artur Dziambor powiedział ostatnio, że prawyborcza procedura i decyzje Rady Liderów Konfederacji są „hańbą” i dochodzi do łamania wszelkich zasad.

– Czekamy na koniec tych prawyborów i jeżeli pójdzie nie po naszej myśli, będziemy zastanawiali się nad innymi rozwiązaniami – mówił Dziambor na antenie Radia Wnet. Zaznaczył, że jednym z rozważanych scenariuszy jest samodzielny start.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a47706e013

PRZYSZŁOŚĆ JEST

Z MIEDZI

Globalny lider w produkcji miedzi i srebra. Gigant, wizjoner odkrywca w branży wydobywczej i produkcyjnej. Od ponad 60 lat wydobywamy i przetwarzamy cenne zasoby ziemi, skutecznie budując pozycję lidera branży. Dzięki wiedzy i doświadczeniu naszych pracowników tworzymy produkty, które umożliwiają zrównoważony rozwój świata.

www.kghm.com



KGHM
POLSKA MIEDŹ

eprasa.pl a47706e013



Dariusz Grzędziński

Berliński jogging, którego nie było

Ironia i szyderstwo wlane do pustych naczyń, stają się tylko mętną cieczą – pisał Jerzy Andrzejewski. Nieodżałowany autor „Popiołu i diamentu” miał rację i miał też szczęście żyć w epoce przedinternetowej. Mniej szczęścia ma minister Arkadiusz Mularczyk, którego mętne wody mediów

eprasa.pl a47706e013

społecznościowych zalewają właśnie oskarżeniami o niemiecką konfabulację.

Wszystko zaczęło się od publikacji dziennika „Sueddeutsche Zeitung”, który to ujawnił zakulisowe informacje z zamkniętego spotkania rządzącej Niemcami partii SPD. Na odbywającym się bez udziału mediów posiedzeniu klubu parlamentarnego, kanclerz Olaf Scholz miał się przyznać koleżankom i kolegom do nietypowego spotkania.

> *Oto w trakcie joggingu nad Sprewą – nad Wisłą nazywanego bieganiem – niemieckiego* **POLITYKA MIAŁ ZAGADNĄĆ POLAK.** *Geopolitycznie uświadomiony i zdeklarowany w poglądach,*

bo ponoć zagadnął Scholza o sprawy bieżące. Podziękował niemieckiemu przywódcy za ogromne wsparcie, którego nasi zachodni sąsiedzi udzielają walczącej Ukrainie i poprosił kanclerza, by ten nie spieszył się z przekazaniem Polsce, a dalej Ukrainie, czołgów

eprasa.pl a47706e013

Leopardów. Takie zachowawcze stanowisko miał zaprezentować nasz rodak na emigracji.

Czy Olaf Scholz skłamał?

Nie ma podstaw, by tak twierdzić. Z biegającym po Berlinie powściągliwym Polakiem rzeczywiście mógł się spotkać. To jak ze spotkaniem niedźwiedzia, który pręży się dumnie w herbie niemieckiej stolicy – mało prawdopodobne, ale nie niemożliwe.

Niestety, mniej wiary w słowa Scholza wykazali internauci z różnych krajów, wskazując najczęściej, że tajemniczym Polakiem mógł być całkiem nieźle znany mieszkaniec Kremla.

Byli też tacy, którzy, o zgrozo, podejrzewali Olafa Scholza o zbytnią uległość wobec własnej wyobraźni. Mówiąc prościej – sugerujący, że spotkanie z Polakiem rzeczywiście się odbyło, ale tylko w głowie kanclerza. W tej drugiej grupie, niestety, znalazł się polski minister.

Oto sekretarz stanu ds. polityki europejskiej w MSZ Arkadiusz Mularczyk postanowił z kanclerza Scholza nieco zadrwić i kilkadziesiąt godzin

eprasa.pl a47706e013

po wybuchu aferki joggingowej, też nawiązał do biegania.

Popełnił w mediach społecznościowych wpis traktujący o lipnym bieganiu po Berlinie, które przerwało lipne niemieckie małżeństwo.

> *Para zgodnie miała zaproponować Mularczykowi* **PRZELEW NA KILKASET EURO** *z tytułu wstrzymywanych przez niemiecki rząd reparacji wojennych.*

Nie padło ani słowo o tym, czy propozycja została przyjęta. Napisano za to bardzo wiele słów w odniesieniu do historii Mularczyka. Historii, która podobnie jak historia Scholza, swoje źródło i przebieg miała w obrębie jednej, kipiącej od wyobraźni głowy.

O ile wyobraźni Scholza prawie nie czepiano się nad Wisłą, tak na tę mularczykową spadły całkiem serio wyrażane gromy.

Zgodnym chórem – politycy, dziennikarze, komentatorzy i publicyści zarzucili wiceministrowi

eprasa.pl a47706e013

podłą konfabulację, udowadniając tym samym dwie rzeczy.

Po pierwsze – do komentowania rodzimej polityki orientacja, nawet elementarna, w sprawach wykraczających poza Odrę i Bug zupełnie się nie przydaje i brak takowej pozwala uniknąć podejrzeń o zawsze źle widziany kosmopolityzm.

Po drugie – teza Jerzego Andrzejewskiego w ogóle nie straciła na aktualności. Przeciwnie, w dobie mediów społecznościowych mętną cieczą niezrozumianej ironii można się zakrztusić, czego właśnie doświadcza Mularczyk.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a47706e013

Poczta Polska
Usługi Logistyczne

Twoje przesyłki zawsze na prostej!

Sprawdź paletę możliwości Poczty Polskiej





- wsparcie indywidualnego opiekuna klienta
- bezpieczny transport w Polsce i Europie
- najszybszy na rynku zwrot kwoty pobrania

więcej na: **poczta-polska.pl/przesylkapaletowa**

eprasa.pl a47706e013



MEGAKAPŁAN I WOJOWNICY MARYI

Fot. TYTUS ŻMIJEWSKI / PAP

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

eprasa.pl a47706e013

Ksiądz Dominik Chmielewski



Fot.

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

Paweł uważa, że ksiądz **DOMINIK CHMIELEWSKI** *to nie zwykły kapłan, tylko „megakapłan”.* **I GDYBY KAŻDY TAKI BYŁ, TO WIERNI BY Z KOŚCIOŁA NIE ODCHODZILI**. *Magda zna wszystkie książki duchownego, a według Tomka jest jak „prawdziwy ojciec”. Działalność księdza budzi kontrowersje na tyle duże, że nie wszędzie może głosić swoje kazania. Jednak tam, gdzie to robi, gromadzi ludzi z całej Polski.*



Tekst: **Piotr Barejka**

Gdy Michał i Kamila* usłyszeli, że do Niepokalanowa przyjedzie ksiądz Dominik Chmielewski, nie zastanawiali się długo. Pozmieniali plany, ruszyli w trasę, przejechali ponad 300 kilometrów, a pod bazyliką zaparkowali jako jedni z pierwszych.

– Trochę nas to kosztowało wyrzeczeń, ale szczęście nie musiałam odwoływać klientek, co mi się zdarzało

eprasa.pl a47706e013

przy poprzednich spotkaniach – przyznaje Kamila, popijając herbatę z termosu. – To jedyny ksiądz, który tak mnie wciągnął – kontynuuje.

– A pamiętam, jak mama mi mówiła, że go nie polubię, bo jest ostry i ma takie mocne kazania. Ja uznałam, że wszystko albo nic – uśmiecha się.

– Podobno dużo osób go nie lubi, ale nam bardzo odpowiada – wtrąca Michał.

– Przecież wszystko, co ksiądz mówi, jest zgodnie z prawdą i ewangelią. Pan Jezus też nie szedł na żadne kompromisy – wyjaśnia Kamila. – Ksiądz nie mówi, że wszyscy będą zbawieni, chociaż fajnie byłoby usłyszeć, że czegokolwiek byśmy nie zrobili, to będzie dobrze. Ale nie oszukujmy się, każdy z nas pod skórą czuje, że tak nie będzie.

– Wolę, żeby to było prawdziwe niż miłe dla uszu. Prawda czasem boli – zgadza się Michał.

– Ale też oczyszcza – dodaje Kamila.

Kolejni kierowcy krążą w poszukiwaniu kawałka miejsca, w które da się jeszcze wcisnąć. Widać rejestracje z Wielkopolski, Lubelszczyzny, Podlasia, Małopol-

eprasa.pl a47706e013

ski, nawet Podkarpacia. Z samochodów wysiadają całe rodziny, niektórzy z krzesełkami, karimatami i torbami pełnymi prowiantu, bo różaniec trwać będzie do rana.

– Myślałem, że skoro jest tak zimno, to nie przyjedzie tyle ludzi. A jednak, każdy centymetr zajęty – rozgląda się Michał.

Książka od wojownika

Idąc do bazyliki wierni mijają jeszcze namiot, pod którym uwijają się mężczyźni w czarnych bluzach Wojowników Maryi, czyli wspólnoty założonej przez księdza Chmielewskiego. Na stołach leżą różańce i książki, honorowe miejsce zajmują te, które napisał ksiądz.

– To nasza nowość, bardzo męski punkt widzenia. A tutaj bestseller, sto tysięcy sprzedanych egzemplarzy i cały czas drukujemy – zachęca jeden z wojowników. – Idealna lektura dla facetów. Polecam w zestawie – pokazuje leżące obok książki.

– Jest jakaś kolejność? – dopytuje kupujący.

– Oczywiście, ta jako pierwsza, żeby wiedzieć, jak zaprosić Jezusa do swojego serca. Walka duchowa na

eprasa.pl a47706e013

końcu – wyjaśnia sprzedawca. – To jest zestaw petarda – dodaje.

Inny z wojowników wdaje się w rozmowę z siostrą zakonną.

– Jak byłem pod krzyżem, to było mi ciepluteńko. Nigdy tak nie miałem. Tu kawałek dalej nawet kubka z herbatą nie mogłem utrzymać, tak mnie telepało z zimna – opowiada, gdy ruch przed bazyliką topnieje, bo zbliża się pierwsza msza.

Otwierająca kolejną Małżeńską Krucjatę Różańcową, czyli, jak napisano na plakacie, szturm różańcowy w intencji ratowania małżeństw i rodzin. Mszy przewodniczy ksiądz Dominik Chmielewski.

Od karateki do zakonnika

Zanim jednak ksiądz Chmielewski został salezjaninem i duchownym, jego życie związane było ze sztukami walki. W sieci można odnaleźć świadectwo sprzed lat, w którym opisywał, jak zdobył trzeci stopień dan i szkolił ludzi w bojowej odmianie karate. Pisał, że praca w szkołach walki dawała mu „duże

eprasa.pl a47706e013

możliwości finansowe”, co „niesamowicie ładowało jego ego”.

„Na imprezach, gdzie się zjawiałem, mówili za mną: »Patrz, to jest ten karateka, który strasznie napie*****«. Z perspektywy czasu widzę, że było to żenujące, ale wtedy »jarało« mnie to strasznie” – wspominał.

> *Wówczas, jak pisał ksiądz,* **CHCIAŁ WYJECHAĆ NA OKINAWĘ,** *aby „trenować przez całe życie pod okiem wielkich okinawańskich mistrzów”.*

Wcześniej pojechał jednak do Medjugorie. Przy tym ksiądz wtrącił opis swoich „wielkich problemów” przy porodzie. „W którymś miesiącu ciąży okazało się (...), że jestem owinięty pępowiną w taki sposób, że jeśli będę chciał wyjść z łona mamy, to się uduszę” – pisał. „Wtedy moja mama bardzo gorąco zaczęła modlić się do Matki Bożej i powiedziała Jej z całą świadomością, że oddaje mnie Jej na własność, że Maryja może zrobić ze mną

eprasa.pl a47706e013

co chce, bylebym tylko się urodził. Jak się wkrótce okazało, pępowina »nie wiedzieć czemu« cudownie pękła – ku zdziwieniu lekarzom" – dodał.

Oświecenie w Medjugorie

Dalej ksiądz Chmielewski opisywał wizytę w Medjugorie, gdzie na górze Podbrdo stał tuż obok Iwana, jednego z „widzących". „Iwan nagle zerwał się, klęknął, podniósł głowę i zaczął z kimś rozmawiać. Wszedł w ekstazę. Kapłan, który był przy nim, wziął mikrofon i powiedział, że właśnie Matka Boża przyszła i jest już wśród nas" – wspominał.

„Wszyscy uklęknęli, ja miałem przed tym opory (...). I w pewnym momencie coś się stało. Przyszła do mnie niesamowita fala takiej czułości i takiego szczęścia, że moje ciało, moje emocje, wszystko zaczęło się we mnie totalnie wywracać. Zacząłem płakać jak dziecko" – pisał ksiądz.

Stwierdził, że doświadczył wtedy „najbardziej niezwykłej kobiety", a to „rozwaliło go zupełnie". „Czułem, jakby mnie Ktoś przytulał, modlił się nade mną

eprasa.pl a47706e013

i szeptał prosto do serca” – wspominał. Później opisywał, jak „powtórnie otrzymał dar bardzo silnego odczucia Jej obecności”, po czym napisał „napisał list do Maryi, w którym oddał Jej życie”. „Schowałem ten list do kieszeni i dopiero wtedy usnąłem” – dodał.

Ksiądz Chmielewski, jak sam pisał, wrócił do domu „w stanie niezwykłego duchowego przebudzenia” i „nie rozstawał się z różańcem”, który przywiązał do kimona.

„Poprowadziłem trening jak zawsze, czyli pokazywałem, jak na 50 różnych sposobów można kogoś zabić, a potem wyjąłem swój różaniec i powiedziałem, że dzisiaj nie będzie medytacji, tylko opowiem im o miłości Pana Boga do każdego z nich i opowiem, kim jest Matka Boża” – wspominał.

Jak stwierdził, później zaczął dostawać zaproszenia na rekolekcje, aż w końcu zrezygnował ze sztuk walki i wstąpił do zgromadzenia salezjańskiego.

Ksiądz z prawdziwego zdarzenia

Gdy ksiądz Chmielewski wchodzi na ambonę w Niepokalanowie, kościół milknie na całe godzinne kazanie.

eprasa.pl a47706e013

Siedzący w rogu mężczyzna wyjmuje notes, co kilka minut coś zapisuje. Ksiądz Chmielewski grzmi, że w małżeństwie Bóg powinien być na pierwszym miejscu, przekonuje, że mężczyzna powinien zdobywać kobietę przez całe życie. Wiernych nazywa „skarbami” i oznajmia, że wymarzonym mężczyzną dla każdej kobiety powinien być Jezus. Snuje też opowieść o małżeństwie, które wyruszyło do jednego z tropikalnych krajów, gdzie Matka Boska uratowała męża podczas ekstremalnego nurkowania.

– Piękne kazanie było – zachwyca się jedna z trójki starszych kobiet, które żywiołowo dyskutują po mszy – Ale my stare babcie, to już nie dla nas. Żadna nie urodzi, wdowami jesteśmy – chichocze druga.

Przed bramą bazyliki papierosa odpala Paweł, który do Niepokalanowa przyjechał z Otwocka. Niby niedaleko, ale dzisiaj był też na Jasnej Górze. Wstał o szóstej rano, wyjechał do Częstochowy, a stamtąd prosto do bazyliki. Tutaj zamierza być nawet do siódmej. – Taki maraton, ale fajnie, aktywnie – stwierdza, po czym rozpina kurtkę i pokazuje koszulkę. – Żołnierze Chrystusa

eprasa.pl a47706e013

– oznajmia z dumą, pokazując nadruk. – Za każdym razem mam nadzieję, że uda mi się z księdzem Dominkiem chwilę porozmawiać, zdjęcie sobie z nim zrobić, ale nigdy nie mogę trafić – kręci głową.

– On jest księdzem z prawdziwego zdarzenia.

> *Niektórym brakuje tej iskierki, a tutaj* **TO NIE ISKRA, TYLKO OGIEŃ.** *Jakbyśmy samych takich kapłanów, to inny Kościół by był – mówi dalej.*

– To znaczy? – dopytuję.

– Po pierwsze: więcej wiernych. Nawet ci, co odchodzą, tak łatwo by nie odchodzili, bo on przyciąga. Widać i słychać, że ma dar od ducha świętego. Na poprzednich spotkaniach ludzie się w kościele nie mieścili – odpowiada Paweł. – Kiedyś był mistrzem w sztukach walki, a tu bach, całkowita przemiana. I to w jakiego kapłana, po prostu megakapłana – mówi z podziwem.

Dogaszając papierosa Paweł opowiada jeszcze, że też dostał ostatnio dar, bo kilka dni temu brała go grypa.

eprasa.pl a47706e013

Kaszel, gorączka, ale na spotkanie z księdzem Chmielewskim ozdrowiał.

– Bóg zadziałał. Prosiłem go, żebym mógł tutaj przyjechać. Niech się dzieje, co chce, ale później – zaznacza. – To nie ksiądz Dominik tam idzie? Dobra, lecę zobaczyć, może dzisiaj się uda – znika za bramą.

„Sekta” czy „ciekawa propozycja”?

Działalność księdza Chmielewskiego budzi jednak poważne wątpliwości. Na tyle poważne, że na wniosek episkopatu powołano komisję, która przeanalizowała zarówno jego nauczanie, jak i organizację Wojowników Maryi. Choć ekspertyza to długa lista zarzutów, to na wstępie czytamy, że duchowny jest przede wszystkim „charyzmatycznym kapłanem, który swoją żarliwością przepowiadania pociąga wielu do Boga”, a założony przez niego ruch to „sukces duszpasterski”.

Komisja stwierdza, że nauczanie jest obarczone „licznymi błędami dogmatycznymi”, ale jednocześnie, że

eprasa.pl a47706e013

„dzieło Wojowników Maryi okazuje się ciekawą propozycją dla mężczyzn”.

„Ilościowy sukces (...) pokazuje, że w Polsce jest ogromne zapotrzebowanie na jednoznacznie męską duchowość opartą na cnocie waleczności i męstwa” – stwierdza komisja.

Dalej komisja ocenia, że statut Wojowników Maryi jest „niespójny”, a program formacyjny budzi „liczne zastrzeżenia” i brakuje w nim „spójności teologicznej i zamysłu pedagogicznego”. Uwagę teologów wzbudził także opis „pasowania Wojownika”, do którego wystarcza „braterska rozmowa”.

„Ten ważny moment powinien być bardziej opisany od strony formalnej (...). W przeciwnym razie realnym jest niebezpieczeństwo popadnięcia w sektę” – ocenili księża z komisji.

Zaznaczali, że statut „absolutyzuje rolę Kapłana prowadzącego”, co również sprzyja „autorytaryzmowi i hermetyzacji ruchu, a w efekcie przeobrażaniu się go w rodzaj sekty”.

eprasa.pl a47706e013

Charyzmatyczny mówca o silnej osobowości

Komisja próbowała również ocenić to, co ksiądz Chmielewski mówi podczas kazań, spotkań i rekolekcji. „Mnogość jego wystąpień nie pozwala na detaliczne ustosunkowanie się do poszczególnych stwierdzeń” – zauważała w raporcie. Jak czytamy dalej, zespół stwierdził, że

> *ksiądz Chmielewski jest „uzdolnionym, charyzmatycznym mówcą o silnej osobowości, który* **POTRAFI PRZYCIĄGNĄĆ UWAGĘ SŁUCHACZA**

i nawiązać z nim emocjonalny kontakt przez dość ekspresyjny i sugestywny sposób przepowiadania”.

Komisja wymieniła też środki retoryczne, które stosuje. Wśród nich „zmienna skala natężenia głosu”, czyli przechodzenie od szeptu do „niemal krzyku”, „zmienne tempo mówienia” albo „pytania retoryczno-weryfikujące”.

„Nierzadko kaznodzieja dla poparcia swoich tez powołuje się ogólnie na jakieś prywatne objawie-

eprasa.pl a47706e013

nia, bez doprecyzowania, które z nich ma na myśli” – czytamy dalej. Komisja zauważała, że w nauczaniu księdza Chmielewskiego obecna jest „nadskuteczność różańca”, który „Wojownicy Maryi wykonują z metalowych kulek i linki spadochronowej”.

„Kaznodzieja często dopatruje się w różnych sytuacjach życia codziennego ingerencji złego ducha” – zaznaczyli teolodzy. Jako przykład podali sytuację, w której podczas modlitwy dzwoni telefon, co zostaje uznane za „złośliwe działanie złego ducha”. Ocenili też, że ksiądz Chmielewski „miesza treści teologiczno-duchowe z psychopedagogicznymi” sugerując chociażby, że „wiele problemów natury psychicznej można rozwiązywać modlitwą”.

Ksiądz Chmielewski na cenzurowanym

W sugestiach komisja orzekła jednak, że „prawdopodobnie na tym etapie rozwoju dzieła złym posunięciem byłoby radykalne odsunięcie go od Wojowników Maryi i zakazanie propagowania (słowem i pismem) jego

eprasa.pl a47706e013

kontrowersyjnych, a nierzadko błędnych (o ile nie heretyckich) poglądów mariologicznych”.

Autorzy raportu stwierdzili, że „z uwagi na silną (wojskową) subordynację i podległość Wojowników Maryi swemu głównemu liderowi” należy się spodziewać „gwałtownego sprzeciwu i fermentu w sytuacji odsunięcia go od dzieła”.

Raport przekazano przewodniczącemu Komisji Duszpasterstwa KEP abp Wiktorowi Skworcowi. Temu, który już w 2020 r. w swojej Archidiecezji Katowickiej zakazał działalności księdzu Chmielewskiemu i Wojownikom Maryi.

W listopadzie 2022 r., nieco ponad miesiąc po publikacji ekspertyzy, w Częstochowie doszło do spotkania w sprawie nauczania księdza Chmielewskiego. Episkopat zapewnił, że strony spotkania uznały „zgromadzenie kilku tysięcy mężczyzn” za „fenomen duszpasterski”, jednak nauczanie za „wymagające korekty”. Bezpośredni przełożony księdza Chmielewskiego zapewnił, że pragnie on być „wierny nauce Kościoła i zastosuje się do uwag”. Jednak w Archidiecezji Katowic-

eprasa.pl a47706e013

kiej niczego to nie zmieniło. Ksiądz Tomasz Wojtal, rzecznik archidiecezji, potwierdził nam, że „brak zgody abp. Skworca na działalność ks. Chmielewskiego pozostaje aktualny”, a na terenie archidiecezji „nie ma oficjalnych struktur Wojowników Maryi”. Podobny zakaz obowiązuje na terenie Archidiecezji Białostockiej.

„Zdrowaś Maryjo” jak cios z łokcia

Ksiądz Chmielewski na nagraniu, w którym bronił się przed zarzutami, podkreślał, że nie namawia do „fizycznej walki” i „przemocy przeciwko drugiemu człowiekowi”, a takie sugestie „nie znajdują potwierdzenia w jego wypowiedziach”. Jednak nie przeszkadzało to księdzu, aby o „duchowej walce” mówić jak o walce wręcz. Tak jak na serii nagrań, w których wystąpił w towarzystwie rapera Tau. Jedną z rozmów ksiądz i raper nagrali w pustej hali sportowej.

– Czy da się przełożyć system sztuk walki na walkę duchową? – dopytuje Tau.

– Jest bardzo dużo reguł fizycznej walki, które odpowiadają regułom duchowej walki – odpowiada ksiądz

eprasa.pl a47706e013

Chmielewski. – Na przykład w sztukach walki niesłychanie ważne jest to, aby utrzymywać stan niesłychanej czujności i być gotowym do walki w każdej chwili.

– Do jakiego stopnia ojciec wytrenował swoje uderzenia? Był ojciec niebezpieczny? Mógłby ojciec zabić człowieka? – docieka raper.

– Niestety doszedłem do takiego momentu, w którym nie miałem żadnych barier, żeby zabić człowieka.

Następnie Tau odegrał rolę „pokusy”, która chciała zaatakować księdza Chmielewskiego. Duchowny stwierdził, że

> *pierwszą obroną jest modlitwa „Ojcze nasz”, którą zilustrował pojedynczym kopnięciem. Następnie* **"DOPADŁ" POKUSĘ DZIESIĘCIOMA "ZDROWAŚ MARYJO",** *czyli ciosami z kolana i łokcia.*

– Dostajesz ze wszystkich stron strzały – wyjaśniał, po czym zaczął duszenie, które przyrównał do modlitwy „Chwała ojcu”. – W tym momencie masz już dosyć

eprasa.pl a47706e013

– stwierdził, gdy obalił rapera na ziemię. – To jest w obrazowy sposób dziesiątka różańca – dodał.

– Widziałem wiele sytuacji, które graniczyły z manifestacjami irracjonalnymi – mówił dalej ksiądz, gdy Tau pytał o egzorcyzmy i moc, jaką „diabeł może dać człowiekowi”. – Widziałem sytuację lewitacji, kiedy człowiek mocą diabelską się unosił. Widziałem... – duchowny się zamyśla.

– Potężne oddziaływanie na ciało, kiedy diabeł czynił z ludzkim ciałem rzeczy niemożliwe do wytłumaczenia, kiedy ciało małej dziewczynki ważyło kilka ton. Tak, że sześciu mężczyzn nie mogło go unieść. Widziałem, co diabeł robił w ciele. Jak pokazywał, przy pomocy krwawych napisów „666” albo „należysz do mnie”.

Głośnym echem odbiły się również słowa księdza Chmielewskiego o pandemii koronawirusa, którą także powiązał z diabłem. Nazywał ją „narzędziem szatana”, którego jednym z celów jest „zniszczenie eucharystii”. Choć kilka miesięcy później uważał już, że pandemia, wraz z wojną, głodem i śmiercią, to „objawienie czterech jeźdźców Apokalipsy”. Podobnie

eprasa.pl a47706e013

było z historią o egzorcyzmie kobiety, w której, według opowieści księdza Chmielewskiego, okazało się, że opętany był... kot.

Półtoragodzinne tłumaczenie

Nagranie, w którym ksiądz Chmielewski odpowiada na wszystkie zarzuty, trwa niemal półtorej godziny.

– Kochani moi, w ostatnim czasie jesteśmy świadkami ataku medialnego na mnie jako kapłana, który wyrasta w oczach niektórych mediów na czołowego heretyka w Polsce, a ruch Wojowników Maryi na rodzącą się niebezpieczną sektę – stwierdza na wstępie.

Dalej spokojnym głosem przekonuje, że jego „wyciągnięte z kontekstu” wypowiedzi mogą „być rozumiane jako kontrowersyjne”, dlatego trzeba brać pod uwagę „całość nauczania”. „Egzorcyzmowanie kota” przedstawia jako „konkretne doświadczenie, którymi dzielił się z kapłanami egzorcysta” i przekonuje, że zwierzę „może zostać opętane przez demona”.

Zapewnia też, że „w żaden sposób nie kwestionuje psychologii i psychoterapii w pomaganiu drugiemu

eprasa.pl a47706e013

człowiekowi”, bo to również zarzucano księdzu. Jak dodał, zwraca tylko uwagę na „rolę służebną powyższych, a nie przejmowanie przez niektóre z nich roli świeckiej religii”. Tłumaczył, że słowa o „randkach z Maryją”, także budzących wątpliwości teologów, są wzięte z „wywiadu z młodzieżą, która pytała o modlitwę różańcową”. Na koniec oświadczył, że jest „otwarty na dialog i współpracę”.

Ksiądz jak prawdziwy ojciec

Mijają kolejne godziny różańca, w środku nocy Magda i Tomek wychodzą na chwilę, żeby ogrzać się w samochodzie. Do Niepokalanowa przyjechali aż z Buska-Zdroju. Zostać chcą nie tylko do szóstej, gdy skończy się ostatnia część różańca. W planach mają jeszcze mszę, czyli powrót dopiero po siódmej.

– Ksiądz Chmielewski ma coś w sobie niesamowitego, taką charyzmę, że człowiek chce przejechać nawet pół Polski – opowiada Tomek. – Chciałbym też zostać wojownikiem, ale wiem, że jeszcze do tego nie dorosłem – dodaje.

eprasa.pl a47706e013

– Ostatnio byliśmy na rekolekcjach w Częstochowie. Skromnie, ludzi nie tak dużo, więc siedzieliśmy może dziesięć metrów przed księdzem. Cała ta energia płynęła do nas, samo to, jak on przekształca ciało i krew Jezusa, jak on to robi z sercem, nie tak jak większość księży – zachwyca się Tomek.

– Znam już wszystkie kazania, tylko on do mnie tak dociera. Książki też wszystkie przeczytałam – wtrąca Magda.

– Ksiądz jest bezpośredni, twardy. Jak prawdziwy ojciec. Nie boi się mocnych słów – stwierdza Tomek. – Najczęściej księdza krytykują ci, którzy nigdy nie byli na mszy, nie słuchali go. Nikt nikogo nie zmusza, mnie też nikt nie zmusił, żebym przejechał 250 kilometrów. I zamiast spać sobie w domu, w cieplutkim, to modlić się tutaj.

*imiona bohaterów zostały zmienione

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a47706e013



IKONA WYGODY W TWOIM TELEFONIE

Aplikacja IKO ułatwia codzienne sprawy, nie tylko bankowe:

- płać Blikiem i przelewaj na telefon
- kupuj bilety komunikacji miejskiej, płać za parking czy autostradę
- korzystaj z ubezpieczeń np. AC/OC, domu, podróży
- wymieniaj waluty online

Pobierz IKO z oficjalnego sklepu z aplikacjami, w Twoim telefonie.

Bank Polski
dzień dobry

www.pkobp.pl, infolinia: 800 302 302 brak opłat dla numerów krajowych na terenie kraju; w pozostałych przypadkach opłata zgodna z taryfą operatora, +48 81 535 60 60 opłata zgodna z taryfą operatora.

Aplikacja IKO stanowi usługę bankowości elektronicznej. Bilety komunikacji miejskiej i opłaty parkingowe są usługami dostępnymi w wybranych miastach i realizowanymi przez operatora aplikacji moBILET. Usługa opłaty za autostrady świadczona jest za pośrednictwem PKO BP Finat. PKO Bank Polski działa jako agent ubezpieczeniowy. Szczegółowe informacje o ubezpieczeniach, w tym o ograniczeniach i wyłączeniach odpowiedzialności Ubezpieczyciela znajdują się w Ogólnych Warunkach Ubezpieczenia poszczególnych produktów dostępnych na www.pkobp.pl. Szczegóły dotyczące funkcji IKO dostępne są na iko.pkobp.pl.

eprasa.pl a47706e013



Tomasz P. Terlikowski

To jest miara laicyzacji

Opublikowane przez Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego dane jednoznacznie wskazują na coraz szybszą laicyzację. I choć nie są one w pełni wiarygodne – w związku z przeprowadzeniem ich podczas apogeum pandemii – to nie wolno ich w Kościele lekceważyć.

Fot. Archiwum prywatne

eprasa.pl a47706e013

W ciągu dwóch lat o 8,6 procenta spadła liczba wiernych uczestniczących w niedzielnej liturgii, a o 3,8 pkt. proc. przystępujących do komunii. Dane te można, oczywiście, wyjaśnić pandemią, która niewątpliwie przyczyniła się do tych spadków. Bardziej wiarygodne informacje będziemy mieć w przyszłym roku, gdy zanalizowany zostanie rok 2022.

Wtedy, co prawdopodobne, odnotujemy wzrost. Tyle, że – co także prawdopodobne – w porównaniu z okresem przed pandemią będzie to jednak spadek, bo ograniczenia i dyspensy związane z ochroną zdrowia przyspieszyły jedynie, a nie wywołały laicyzację.

Laicyzacja zachodzi, młodzież z Kościoła odpływa (w części miejsc już odpłynęła), a i starsi luzują relacje z wiarą, a przynajmniej z praktykami. Wyraźnie widać to zresztą po wskaźnikach związanych z katechezą, szczególnie w szkołach średnich.

W roku szkolnym 2021/22 na lekcje religii we wszystkich typach placówek edukacyjnych uczęszczało 82 proc. uczniów, co stanowi spadek o 3,3 proc. w porównaniu z rokiem poprzednim (w szkołach

eprasa.pl a47706e013

średnich to już jednak 6-procentowy spadek). To one powinny ludzi Kościoła niepokoić szczególnie, bo pokazują, co będzie się działo w najbliższych latach.

Katecheci w części większych miast już wiedzą, że są klasy, gdzie na katechezę chodzi czworo czy pięcioro na 30 uczniów. To jest miara laicyzacji.

I choć – nie jest wykluczone – że wprowadzenie obowiązku wyboru między religią a etyką nieco zahamuje odpływ uczniów z katechezy, to

> **NIE ZATRZYMA PROCESU ICH LAICYZACJI,** *a co najwyżej wprowadzi w nią – poza elementem obojętności – jeszcze większą złość.*

Procesy laicyzacyjne – tyle, że to będzie widać jeszcze rok później, w danych z 2024 – przyspieszyć może także tegoroczna kampania wyborcza. Wiele wskazuje na to, że będzie ona szczególnie brutalna, i że przynajmniej część z partii będzie rozgrywać ostro zarówno tematykę religijną jak i samą instytucję Kościoła.

eprasa.pl a47706e013

Nic nie wskazuje zaś na to, by instytucjonalny Kościół był zdolny do zdecydowanego i jednoznacznego odcięcia się od tych politycznych rozgrywek; jasnego wskazania, że nie tylko nie jest nimi zainteresowany, ale i że – nawet ci politycy, którzy deklarują, że prowadzą grę dla przyszłości cywilizacji chrześcijańskiej – w istocie reprezentują samych siebie, a nie Kościół.

I że ich działania mogą krótko i długoterminowo ewangelizacji zaszkodzić i przyspieszyć laicyzację.

Zamiast więc pocieszać się, że to pandemia (a za rok, że w porównaniu z tym rokiem jest lepiej) trzeba poważnie zastanowić się nad tym, co jeszcze można zmieniać, jak ratować, co się da, i wreszcie, czy jednak wreszcie nie zacząć szukać lepszych rozwiązań systemowych związanych z katechezą, formacją i ewangelizacją.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a47706e013

Enea



Fotowoltaika+

Wybieralscy wybierają ofertę Fotowoltaika+ dla domu i firmy!

Wybieraj i łącz produkty, by dzięki fotowoltaice i ekourządzeniom

wytwarzać **gromadzić** **wykorzystywać**

energię na własne potrzeby. Dom mądrze po(d)łączony to możliwość zysków dla całej rodziny. Podłącz się, łącz możliwości i korzystaj.

enea.pl/fotowoltaikaplus
infolinia: 611 111 111

eprasa.pl a47706e013



DZIECKO NIE JEST NICZEMU WINNE

Fot. Shutterstock

<< SPIS TREŚCI

NASTĘPNY ARTYKUŁ >

eprasa.pl a47706e013

Ludzie lubią zastanawiać się nad tym, **CZY TO NA PEWNO SIĘ WYDARZYŁO, CZY NA PEWNO BYŁO TAK, JAK MÓWI TA OSOBA POKRZYWDZONA I MAJĄ TENDENCJĘ DO PODWAŻANIA TEGO.** *Weźmy te przykłady szanowanego sąsiada czy zaangażowanego społecznie człowieka. Jak bardzo to jest skuteczna taktyka, pokazuje przykład prezesa Polskiego Związku Tenisowego – mówi w rozmowie z „Wprost” Maja Kuźmicz z Niebieskiej Linii.*



Rozmawiała **Katarzyna Świerczyńska**

Czy powinniśmy ujawniać publicznie dane pedofilów? Nawet jeśli zasłaniamy im oczy i dajemy jedną literę nazwiska, to jeśli to osoby publiczne lub znane w lokalnej społeczności – i tak wiadomo o kogo chodzi.

To nie jest proste pytanie. Takie z pogranicza prawa, etyki, socjologii...

eprasa.pl a47706e013

Jestem ciekawa pani zdania, bo jestem pewna, że większość społeczeństwa odpowiedziałaby, że należy ujawniać. I nie miałaby żadnych skrupułów. Pani jest osobą, która pomaga m.in. ofiarom tego typu przestępstw. Spodziewałam się, że bez wahania powie pani: tak.

Naprawdę odpowiedź na to pytanie nie jest prosta. Istnieje – nie tylko w naszym kraju – rejestr sprawców przestępstw seksualnych. To dobre narzędzie, które po-



Maja Kuźmicz

– jest psycholożką, kierowniczką Ogólnopolskiego Pogotowia dla Ofiar Przemocy w Rodzinie „Niebieska Linia” IPZ.

eprasa.pl a47706e013

zwala pracodawcy sprawdzić, czy na przykład nie zatrudnia do pracy z dziećmi kogoś, kto był karany za pedofilię. Owszem, możemy taką osobę społecznie napiętnować, nazwać sprawę aferą pedofilską, ale ja bym odwróciła pytanie i zastanowiła się, jaki cel nam przyświeca? Trzeba mówić głośno o pedofilii, o przestępstwach seksualnych, ale jakie znaczenie dla samej ofiary ma to, czy sprawcą jest ksiądz, sąsiad czy nauczyciel? Uważam, że przy tego typu sprawach za bardzo skupiamy się na samych sprawcach, nie karząc ich wcale w odpowiedni sposób, a zapominamy o tym, co się dzieje z ofiarą.

Zamiast skupić się na wsparciu dla pokrzywdzonych, to informowanie o przestępstwach seksualnych nieraz przeradza się w jatkę. Ja rozumiem złość, oburzenie. Ale zawsze warto zadać sobie pytanie o to, czy zrobiliśmy wszystko, aby pomóc ofiarom. I niestety przy okazji tego typu spraw – nie zawsze, ale bardzo często – jeśli wiemy dokładnie, kim jest sprawca, to możemy także zidentyfikować ofiarę. A to już bardzo ryzykowne, bo może prowadzić do wtórnej wiktymizacji ofiary.

Czym jest wtórna wiktymizacja?

eprasa.pl a47706e013

Do wtórnej wiktymizacji dochodzi zazwyczaj w sytuacjach, kiedy osoba pokrzywdzona, czyli osoba, która wcześniej doświadczyła procesów wiktymizacji, czyli stała się ofiarą i przyjęła tożsamość tej ofiary, ponownie czuje się bezsilna.

> *Często proces wtórnej wiktymizacji dzieje się tam, gdzie* **OFIARA POWINNA OTRZYMAĆ POMOC.** *To mogą być zachowania podważające jej wiarygodność,*

sprawiające, że znowu czuje się bezsilna. To np. stwierdzenia typu: a może ona prowokowała, może nie powiedziała odpowiednio głośno, że tego nie chce?

Głośna w ostatnim czasie była sprawa pedofila ze Szczecina. Mężczyzny bardzo aktywnego społecznie, politycznie, zawodowo zaangażowanego w działania związane z zapobieganiem uzależnieniom. Od roku za skrzywdzenie dziecka siedzi w więzieniu. Dziennikarz, który teraz opisał tę sprawę wręcz na tacy podał dane ofiar – łatwo sprawdzić, o kogo cho-

eprasa.pl a47706e013

dzi. Niektórzy komentatorzy mówią wręcz o powtórnym gwałcie na dzieciach i właśnie wtórnej wiktymizacji...

Nie rozumiem, jaki ma cel jakiekolwiek wskazywanie ofiar, ale samo ujawnienie danych wtórną wiktymizacją nie jest i niekoniecznie musi do niej dojść. Wszystko zależy od tego, co stanie się później, czyli mówimy o konsekwencjach tego ujawnienia. Ja też muszę podkreślić, że wtórna wiktymizacja to proces, to zazwyczaj nie jest jednorazowa sytuacja, a ofiara przestępstwa doświadcza kilku tego typu zachowań ze strony innych osób. To jest rodzaj, można powiedzieć, powtórnego przeżycia chwil tego traumatycznego doświadczenia.

Słyszy się często, że dzieci, a szczególnie nastolatki, potrafią być okrutne... I teraz nagle wszyscy koledzy, wszystkie koleżanki wiedzą, co się wydarzyło. A teoretycznie wiedzieć nie powinni.

Może tutaj też trochę zaskoczę odpowiedzią, bo myślę, że ona nie jest jednoznaczna. Oczywiście pierwsze, co nam przychodzi do głowy, że to jest jakiś rodzaj tra-

eprasa.pl a47706e013

gedii, że będą wytykać palcami, wyśmiewać się. No, ale pewnie też będzie jakaś grupa ludzi, którzy będą reagować właściwie, albo wcale tego nie skomentują. Niektórzy mogą proponować pomoc, ale to też temat bardzo delikatny, bo dzieci czy nastolatkowie nie mają często wyczucia. Ale nie użyłabym tu określenia, że są okrutne. Na pewno są bezpośrednie. Okrucieństwo zakłada, że ktoś celowo podejmuje jakieś działania.

Oczywiście nie możemy tego wykluczać, bo wiemy, że dzieci też potrafią sobie dokuczać i czasami to robią w sposób, który zakrawa na znęcanie się, natomiast nie zgadzam się z mówieniem, że okrucieństwo jest jakoś przypisane do bycia dzieckiem.

Nie mówię tu o najmłodszych dzieciach, bo tu chyba rzadko padają takie stwierdzenia, ale nastolatki mogą już usłyszeć dokładnie to samo, co słyszą dorosłe ofiary przestępstw seksualnych: że prowokowały, że były niewłaściwie ubrane, że poszły w niewłaściwe miejsce.

W ogóle jakiekolwiek twierdzenie, że dziecko prowokuje jest niewłaściwe. Ale idźmy na chwilę w tę ryzykowną tezę, że np. 13-latka sama sprowokowała prze-

eprasa.pl a47706e013

stępcę. Widzimy przecież, że niektóre nastolatki mają tendencję do podkreślania swojego ciała, wręcz przesadnego: to ostry makijaż, wyzywające ubranie, chęć wyglądania jak dorosła kobieta. Próbują sobie w ten sposób radzić ze zmieniającym się gwałtownie ciałem. Ale powiedzmy to jasno: to nie usprawiedliwia sprawcy. To on jest dorosły, to on musi zachować się odpowiedzialnie. Ofiara nie jest winna.

Dopóki człowiek nie osiągnie dojrzałości, to zawsze dorosły jest odpowiedzialny za tę relację.

Znam przypadki, kiedy powszechna wiedza, kim jest ofiara, obraca się przeciwko niej i nie chodzi tylko o rówieśników. Rozmawiałam kiedyś z matką skrzywdzonej przez sąsiada dziewczynki. Są z małej miejscowości. Sprawca trafił do więzienia, a że to był szanowany we wsi człowiek, to one stały się wrogami numer jeden, tymi, które „porządnego człowieka” posłały za kratki.

To bardzo ważna kwestia, czyli to, jak postrzegamy ofiary takich przestępstw – czy to przemocy domowej, czy przemocy seksualnej. Ludzie lubią zastanawiać się

eprasa.pl a47706e013

nad tym, czy to na pewno się wydarzyło, czy na pewno było tak, jak mówi ta osoba pokrzywdzona i mają tendencję do podważania tego. To pokazuje ogromną potrzebę edukacji, bo ludzie często reagują automatycznie, nie wiedzą, że można inaczej, nikt im tego nie wytłumaczył. Weźmy te przykłady szanowanego sąsiada czy zaangażowanego społecznie człowieka.

Trzeba głośno i wprost mówić, że

> *to bardzo często element strategii działania pedofilów i przestępców seksualnych.* **KREUJĄ SWÓJ WIZERUNEK** *na potrzeby popełniania przestępstwa.*

Jeśli tak na to spojrzymy, nie będziemy mówić „przecież to taki porządny obywatel”. Powiemy raczej: to była fasada, która miała zapewnić bezkarność i ułatwić przestępcze działanie.

Jak bardzo to jest skuteczna taktyka, pokazuje przykład prezesa Polskiego Związku Tenisowego. Wszystko, co do tej pory zostało na ten temat powiedziane, po-

eprasa.pl a47706e013

zwala sądzić, że ten człowiek był zupełnie bezkarny i przez wiele lat mógł skrzywdzić wiele osób. Ale był jednocześnie silną postacią, trenerem szanowanym w środowisku... Klasyczny przykład.

A posłance Katarzynie Kotuli, która otwarcie i pod nazwiskiem powiedziała, że jako 13-latka została przez niego skrzywdzona, wielu zarzuca, że „dlaczego dopiero teraz sobie przypomniała”...

I znowu podważamy wiarygodność ofiary. Ktoś, kto tak mówi, nie ma pojęcia o specyfice przestępstw seksualnych, a już szczególnie tych popełnianych na dzieciach. Jeśli my nie będziemy mieli w głowie, że przestępcy seksualni to najczęściej dobrzy obywatele, sąsiedzi, zaangażowani, silni, lubiani, to takie rzeczy będziemy przyjmowali z zaskoczeniem. Zawsze przy tego typu sprawach pojawia się takie wywoływanie ofiary do odpowiedzi: a czy to faktycznie tak było, a czemu dopiero teraz mówisz. I takie zachowania prowadzą do wtórnej wiktymizacji.

Dlaczego?

Zastanawianie się nad tym, czemu nie powiedziała wcześniej, sugeruje, że gdyby to zrobiła, to być może

eprasa.pl a47706e013

wcześniej coś by się wydarzyło, sprawca poniósłby konsekwencje. Czyli to znowu zrzucanie winy na ofiarę, że zrobiła coś nie tak. Poza tym jest w tym wszystkim jeszcze kwestia dziecka, które nie powiedziało dorosłym, co się stało. A to my w te dzieci od małego często wtłaczamy, nawet nie do końca zdając sobie z tego sprawę, że dorosły może pozwolić sobie na więcej, że dorosły ma zawsze rację, nawet jeśli przekracza granicę.

W jaki sposób uchronić dzieci, aby nie stały się ofiarami przestępstw seksualnych? Czy w ogóle jesteśmy w stanie uchronić dzieci?

Będziemy chronić dzieci, jeśli będziemy karać przestępców. Bardzo nie lubię tak stawianych pytań. To tak jak pytanie, czego uczyć kobiety, aby nie zostały zgwałcone. A bardzo rzadko ktoś pyta, co robić, żeby mężczyźni nie gwałcili. Oczywiście edukacja w przypadku dzieci jest ważna. Mówmy dziecku, że ma prawo nawet użyć siły, krzyczeć, gryźć i kopać, jeśli ktoś je dotyka w sposób, jaki sobie tego nie życzą. Powtarzajmy, że ma prawo mówić i powinno mówić, jeśli coś takiego się wy-

eprasa.pl a47706e013

darzyło. Moim zdaniem jednak najbardziej zaniedbana część tej układanki, to piętnowanie pewnych zachowań.

Przy ilu stołach świątecznych padły teksty, typu: „ale tej Zosi to piersi urosły”? Albo ile dzieci jest zmuszanych do całowania wujków czy cioć, siadania na kolanach, mimo, że tego nie chcą? Myślę, że to jest wciąż w wielu domach normą.

Powiedzmy jasno - co jest w tym złego?

To przekraczanie i zaburzanie granic, a dziecko często nie ma jak się sprzeciwić, mimo że często wyraźnie daje do zrozumienia, że nie ma na to ochoty, że nie czuje się komfortowo. Dziecko ma prawo powiedzieć, że nie chce, żeby ten wujek czy ta ciocia je całowali. A jeśli np. pada ze strony kogoś z rodziny tekst komentujący wygląd zmieniającego się ciała nastolatka, to czy ktoś stanie w jego obronie i powie jasno, że to nie jest właściwe?

Dojrzewanie i zmiany, które zachodzą w związku z tym etapem rozwojowym, to dla młodego człowieka jest temat trudny i wstydliwy. Czasami rozmowa z roz-

eprasa.pl a47706e013

sądnym rodzicem jest pomocna, natomiast takie upublicznianie tych kwestii jest trudne. Jeżeli to robimy na forum, chociażby nawet rodzinnym, to jest zawstydzające dla tego dziecka. Poza tym to jest przywiązywanie wagi właśnie do tych elementów seksualnych. To jest jakiś rodzaj seksualizacji dziecka.

To rzeczy z pozoru błahe, ale jeśli dziecku się wpaja, że tak wypada, że wujek może klepnąć po pupie, to kiedy ktoś znajomy próbuje tę granicę przekroczyć z intencją wykorzystania seksualnego, to dziecko nie potrafi zareagować. I co więcej – przez lata może o swojej krzywdzie nikomu nie powiedzieć. Dlatego trzeba powtarzać wyraźnie, że

> **TO PRZEDE WSZYSTKIM SPRAWA I ODPOWIEDZIALNOŚĆ DOROSŁYCH,** *a nie sprawa dzieci i tego, że dziecko ma tu mieć jakieś specjalne umiejętności.*

Jak dorosły może domyślić się, że dziecku stało się coś złego, jeśli ono samo o tym nie powie?

eprasa.pl a47706e013

To trudne. Dzieci często nie mają świadomości, że coś złego się dzieje. Sprawcy często mówią, że to jest rodzaj zabawy, albo że to jest norma, że tak jest zawsze w każdym domu i że to nasz mały sekret. I dzieci bardzo chętnie wchodzą z dorosłymi w takie rzeczy, które są w jakiś sposób tajne, przeznaczone tylko dla nich. Nie mają świadomości przekroczenia granicy. Dlatego trzeba z dziećmi rozmawiać o sferach intymnych i osobistych sprawach. Natomiast czy my możemy w jakiś sposób rozpoznać, że coś się wydarzyło? Uwagę powinna zwrócić każda znacząca zmiana w zachowaniu dziecka.

Czyli dziecko było spokojne, nagle staje się bardzo aktywne i w drugą stronę – dziecko było aktywne, staje się apatyczne. Słabiej się zaczyna uczyć, bo się nie może koncentrować, bo jego myśli zaprząta ta sytuacja.

I rodzic pyta, czy coś się dzieje i słyszy w odpowiedzi, że nie...

Tak, tak zazwyczaj jest, ale to jest też kwestia bycia konsekwentnym i uważnym rodzicem. Starać się

eprasa.pl a47706e013

nie tylko usłyszeć to „nie”, ale zwrócić uwagę na ton, mowę ciała. Dziecko mówi nie, ale spuszcza wzrok, wychodzi. I rodzic powinien to odczytywać, że coś się dzieje, tylko coś trudnego, o czym dziecko nie chce mówić. Oczywiście to nie zawsze będzie temat wykorzystania seksualnego. Może to będzie zawód miłosny albo jakaś przykra sytuacja w szkole. Natomiast powinniśmy umieć jako rodzice do swojego dziecka dotrzeć. I drążyć temat, obserwować i wiedzieć, gdzie dziecko bywa, w jakich okolicznościach i z kim się spotyka. To takie podstawowe zasady bezpieczeństwa.

Warto też pamiętać o telefonie zaufania dla dzieci i młodzieży prowadzonym przez Fundację Dajemy Dzieciom Siłę – 116 111. Uważam, że powinien wisieć w każdym domu na lodówce.

Mądry rodzic nie będzie tego traktował jako konkurencji czy podważania swoich kompetencji, ale jako superwsparcie. I każde dziecko powinno wiedzieć, że jest taki numer i w razie potrzeby może zadzwonić tam z każdą sprawą, z którą nie umie sobie poradzić.

eprasa.pl a47706e013

Czego oczekuje od dorosłego dziecko, które mówi, że zostało skrzywdzone?

Zdecydowanej reakcji i załatwienia sprawy. Trochę inaczej niż w przypadku dorosłych osób, my się często z tym spotykamy w naszym telefonie Niebieskiej Linii, że ktoś chce pozostać anonimowy, mówi o jakiejś krzywdzie, ale potrzebuje czasu, żeby się jakoś z tym oswoić, no bo będzie się później mierzył z różnymi procedurami. Dzieci najczęściej chcą, żeby coś się wydarzyło, żeby przykra dla nich sytuacja się zakończyła.

Na numer Niebieskiej Linii dzwonią często zrozpaczeni rodzice, których dzieci doświadczyły przemocy – staramy się dać im wsparcie i pokierować, co mogą zrobić i w jaki sposób zgłosić przestępstwo. Problemem nierzadko jednak bywa niedoskonały i opieszały system. Te sprawy często ciągną się zbyt długo, a my terapeuci, doskonale wiemy, że najczęściej dziecko jest w stanie raz opowiedzieć co się stało i najlepiej, jak nie odwlekamy tego w czasie.

eprasa.pl a47706e013

Trzeba też zrozumieć, że często dzieci **NIE DO KOŃCA ROZUMIEJĄ CO SIĘ WYDARZYŁO** *między nimi, a dorosłym, który je skrzywdził.*

Szukają winy w sobie, obarczają siebie. Dlatego zawsze pierwszą najważniejszą rzeczą jest zapewnienie dziecka, że to ono doświadczyło krzywdy, że nie jest niczemu winne i nie jest za to odpowiedzialne.

Wrócę jeszcze do kwestii, którą poruszałyśmy na początku. W jaki sposób należy informować o przestępstwach seksualnych, szczególnie tych popełnionych wobec dzieci?

Zawsze trzeba sobie zdawać sprawę, że jest w tym wszystkim druga strona, czyli osoba pokrzywdzona. Zadać sobie pytanie, co ja chcę osiągnąć, nagłaśniając sprawę? Moim zdaniem powinno mieć to taki cel, aby wzbudzać dyskusję społeczną, zastanawiać się, jak eliminować takie zachowania ze społeczeń-

eprasa.pl a47706e013

Ktoś skrzywdził ciebie lub bliską ci osobę? Wsparcia ofiarom przestępstw seksualnych udzielają specjaliści pod bezpłatnymi numerami telefonów:

116 111 – telefon zaufania dla dzieci i młodzieży – prowadzony przez Fundację Dajemy Dzieciom Siłę, czynny całą dobę.

116 123 – Kryzysowy Telefon Zaufania – prowadzony przez Niebieską Linię, czynny całą dobę.

stwa, mobilizować wymiar sprawiedliwości do sprawnego działania, ale nie może tu zabraknąć edukacji i informacji na temat wspierania osób pokrzywdzonych.

Zasadą praktykowaną w wielu redakcjach, w tym we „Wprost”, jest to, że kiedy poruszamy temat samobójstw, podajemy adresy i numery telefonów wsparcia dla osób w kryzysie psychicznym. Powinniśmy robić coś takiego również przy okazji informowania o przestępstwach seksualnych?

eprasa.pl a47706e013

To byłoby bardzo dobre rozwiązanie! I myślę, że to kwestia warta szerszej dyskusji.

Powiedzmy zatem na koniec, gdzie mogą zwrócić się osoby pokrzywdzone przestępstwem seksualnym?

Dzieci i młodzież mogą dzwonić, jak już mówiłam, na numer 116 111, a dorośli na Kryzysowy Telefon Zaufania – 116 123 – prowadzony przez Niebieską Linię, czynny całą dobę. Można też szukać pomocy lokalnie – ośrodki pomocy społecznej mają listę instytucji i fundacji, do których można się zwrócić i uzyskać potrzebne wsparcie.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a47706e013



NIE ZOSTANĘ POSŁEM

Fot. PAP/Marcin Bielecki

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

eprasa.pl a47706e013

– Co ma wspólnego bodypositive z otyłością? **NA OTYŁOŚĆ, POZA SKRAJNYMI PRZYPADKAMI, LUDZIE SOBIE ZAPRACOWUJĄ. W DUŻEJ MIERZE SAMI SĄ TEMU WINNI.** *W mojej opinii ruch „ciałopozytywny” dotyczy ludzi, którzy stracili kończynę w wypadku, mają jakąś deformację, defekt fizyczny i chodzi o to, by to oni byli traktowani na równi ze wszystkimi, bo na to, co ich spotkało, nie mieli żadnego wpływu – **MÓWI DLA „WPROST” MARCIN MOŻDŻONEK**, siatkarski mistrz Europy i świata.*



Rozmawiała **Paulina Socha-Jakubowska**

Kiedy do pana zadzwoniłam po raz pierwszy, powiedział pan, że Fajdek narozrabiał.

Na pewno zamieszał. Niektórzy byli jego wypowiedzią skonsternowani, inni go popierali. W każdym razie zrodziła się dyskusja o tym, czy to plebi-

eprasa.pl a47706e013

scyt na najlepszego, czy na najpopularniejszego sportowca?

Mówimy o plebiscycie „Przeglądu Sportowego” i oburzeniu Pawła Fajdka, który stwierdził, że zasługiwał na wyższą niż 9. lokatę, bo jego życie to katorżnicze treningi i walka o najważniejsze trofea. Wiem, że głosy w sprawie są podzielone, ale zależy mi na pańskiej ocenie sytuacji. Może dobrze, że się wkurzył?

Zdenerwował się i miał do tego prawo. Jest znakomitym sportowcem, pięciokrotnym mistrzem świata, idzie na rekord, po szóste mistrzostwo. Sam trzymam za niego kciuki bo wiem doskonale, ile to wszystko kosztuje zaangażowania. Przez 20 lat zawodowo uprawiałem siatkówkę, pamiętam, z czym to się wiąże.

Marcin Możdżonek

- siatkarz, grający na pozycji środkowego. Mistrz Europy (2009), mistrz świata (2014), mistrz świata juniorów (2003). Trzykrotny mistrz Polski i raz Turcji. Medalista najważniejszych światowych imprez siatkarskich. W latach 2011–2014 kapitan reprezentacji Polski. W roku 2020 zakończył karierę sportową.

eprasa.pl a47706e013

Zresztą sam często przebywałem w Spale na zgrupowaniach, obok trenowali lekkoatleci i widziałem, ile wyrzeczeń, wysiłku, pracy i potu inwestowali w to, by wspiąć się na sam szczyt. Zwłaszcza, że nie mają takich super warunków, choćby finansowych, jak przedstawiciele innych dyscyplin, np. tych zespołowych, takich jak moja. Więc tym bardziej doceniam ich sukcesy.

Ale czy to zachowanie Fajdka było konieczne? Akurat w tym miejscu, w tym czasie? Rozumiem rozgoryczenie, rozumiem, że chciał dać wyraz swojemu niezadowoleniu, zwrócić uwagę na problem, ale mam wątpliwości, czy moment był odpowiedni.

A ja sobie pomyślałam, że to może być paradoksalnie – będę teraz adwokatem diabła – dobry moment, by zacząć rozmawiać o kondycji polskiego sportu. Przecież takich nierówności w tym świecie, choćby finansowych, o których pan wspomniał przed chwilą, jest wiele. Nawet my – kibice czasem źle rozkładamy akcenty.

Dlatego myślę, że tutaj można byłoby zrobić rozgraniczenie: najlepsi sportowcy i najpopularniejsi spor-

eprasa.pl a47706e013

towcy. W jakiś sposób usystematyzować sprawę, zrobić dwie kategorie. I wszyscy byliby zadowoleni. Bo jeżeli mamy oceniać faktycznie stricte sportowe czynniki decydujące o tym, kto jest najlepszym polskim sportowcem, oceniać to musiałoby jakieś gremium, jakaś szeroka komisja rozstrzygająca, ile waży mistrzostwo wywalczone rakietą tenisową, a ile to zdobyte w rzucie młotem.

Zresztą, jak mam być szczery, uważam, że trzecie miejsce Roberta Lewandowskiego to zbyt wysoka lokata.

> *Nie ujmując nic Robertowi oczywiście, uważam, że gdybyśmy wzięli pod uwagę czynniki tylko sportowe* – **BYLI W KRAJU LEPSI W MINIONYM ROKU.**

Reprezentacja Polski w piłce nożnej nie zrobiła nic spektakularnego... I błagam, nie wpadajmy w narrację, że wyjście z grupy to historyczny sukces...

Sam Robert Lewandowski raczej też nie zaliczył spektakularnych sukcesów. Może poza „spektakularnym” transferem. A pana, jako byłego reprezentanta

eprasa.pl a47706e013

kraju w siatkówce, bawią te gorące dyskusje na temat piłki nożnej? Te niczym nieuzasadnione nadzieje na sukcesy piłkarzy? Ten pompowany przed każdą piłkarską imprezą balon?

To lekkie wariactwo. Oczywiście, że chcielibyśmy, ja też bym bardzo chciał, żeby oni odnosili ogromne sukcesy, ale powinniśmy znać proporcje. Uważam, że mamy bardzo mocnych zawodników – akurat zawodników będę bronił bo wielu z nich gra w najlepszych drużynach świata, są nauczeni kultury gry, ciężkiej pracy. To jest zupełnie inne pokolenie piłkarzy niż to, które nas reprezentowało choćby w czasie mistrzostw w Korei i Japonii, bo tamta ekipa była raczej bardzo mocno rozrywkowa, nie sportowa.

Ale obecni reprezentanci mają po prostu pecha do trenerów, to nie ich wina, że kadrę prowadzą tak słabi szkoleniowcy. Gdyby trenerem został człowiek ze światowej półki, zawodnicy graliby dużo lepiej.

Czyli pańskim zdaniem to kwestia trenera.

W dużej mierze. Ale wracając do tego, o co pani pytała. Ekscytujemy się tym, bo piłka nożna jest dyscy-

eprasa.pl a47706e013

pliną bardzo popularną na całym świecie. Przebija wszystkie inne.

Siatkówka jest bardziej niszowa, to dyscyplina, do której jest bardzo wysoki próg wejścia. Trzeba trochę potrenować, żeby w miarę poprawnie odbić piłkę palcami, czy też sposobem dolnym, tak aby to jako tako wyglądało, a piłkę nożną... Piłkę możemy po prostu kopnąć i już gramy.

A miał pan kiedyś podobne myśli do tych, które zwerbalizował Fajdek na gali?

Miałem, oczywiście, że miałem. Nawet wyrażałem je kiedyś publicznie, ale teraz trochę ochłonęła mi głowa, parę rzeczy zrozumiałem...

Na przykład?

Zrozumiałem to, że jednak przepaść między całym rynkiem piłkarskim a siatkarskim jest ogromna. Ostatnio byłem po raz pierwszy na meczu reprezentacji Polski na Stadionie Narodowym.

Jak zobaczyłem skalę tego przedsięwzięcia od strony organizacyjnej, jak to wygląda od zaplecza – bo miałem taką możliwość – to doszedłem do wniosku, że piłka

eprasa.pl a47706e013

nożna bije siatkówkę na głowę i konkurowanie z nią w skali globalnej to pewna porażka.

Czułem się jak ubogi krewny i tutaj w ogóle nie chodziło o sportowy wynik, tylko o to wszystko, co działo się dookoła, ilu było kibiców. I jak to zostało zorganizowane...

Ale przecież siatkarskie mistrzostwa też rozgrywane były na Narodowym.

Wie pani, co mnie zawsze bolało i czego do tej pory tego nie jestem w stanie zrozumieć? Przesadnego zainteresowania ze strony nie kibiców – bo kibice mają prawo interesować się, czym chcą, jak chcą i kiedy chcą – ale chodzi mi o przesadne zainteresowanie ekspertów, sportowych dziennikarzy, ogólnie mediów piłką nożną.

Ekscytujemy się tym, że piłkarze zjedli śniadanie, a gdy Fajdek zdobywa mistrzostwo świata, zasługuje tylko na krótką wzmiankę. Tego absolutnie nie potrafię zrozumieć, bo na pewnym poziomie musimy wszyscy być równo traktowani, bo musi być tzw. sprawiedliwość społeczna, sportowa czy jak ją tam nazwiemy.

eprasa.pl a47706e013

Utopia.

A potem wchodzi wolny rynek i liczy się ten, kto przynosi większe obroty, kto przynosi więcej pieniędzy dla reklamodawców, sponsorów.

To mnie smuci dlatego, że tracimy wtedy główny wątek, jakim jest sport. Zapominamy o tym, ile poświęcają zawodnicy, by dojść do poziomu mistrzowskiego.

> **ZAPOMINAMY O MERITUM,** *o ich etosie pracy, wyrzeczeniach, krwi, pocie i łzach. Zapominamy o tym, bo bardziej liczą się te „okołopudelkowe” tematy.*

A może to wynika z faktu, że sportowcy, ci najpopularniejsi, w kanałach społecznościowych nie pokazują tej katorżniczej pracy, tego jak wyglądają treningi, tylko eksponują bogactwo, dostatnie życie, blichtr. Popularniejsi są ci, pomijam oczywiście mistrzynię Igę Świątek, którzy więcej prywaty pokażą na Insta.

Mają prawo do pokazywania się w takim kontekście, ale ja wolałbym – wchodząc na portale o tematyce spor-

eprasa.pl a47706e013

towej, a śledzę wszystkie – czytać informacje o wynikach sportowych, a nie o tym, jaka pani pojawiła się na trybunach i co miała na sobie.

Czy pana zdaniem sportowcy powinni zabierać głos w ważnych społecznie sprawach?

I tak, i nie. Będąc czynnym sportowcem bardzo się wstrzymywałem od zabierania głosu, bo prawda jest taka, że byłem wtedy zamknięty w swojej bańce i w pewnym sensie oderwany od rzeczywistości. Jaka by ona nie była.

Taki sportowiec ma bardzo wąski horyzont i stosunkowo wąskie spojrzenie na sprawy bieżące, bo jednak bycie zawodnikiem to nie tylko dwa treningi dziennie i fajrant. To praca 24 godziny na dobę, bo trzeba odpowiednio zjeść, odpowiednio odpocząć, wyspać się, zrehabilitować, a to wszystko sprawia, że żyjemy sobie w warunkach „komfortu”, choć oczywiście ze swoimi problemami sportowymi.

I wtedy to, co dzieje się na zewnątrz, widzimy trochę w zakrzywionym zwierciadle. Nie gram od trzech lat i teraz to widzę dużo lepiej, wyraźniej.

eprasa.pl a47706e013

I dlatego pańskim zdaniem lepiej by czynni sportowcy nie stawali się publicystami?

To trzeba robić umiejętnie, z wyczuciem i ze smakiem. Są sportowcy, którzy mogą wpływać bardzo mocno na opinię publiczną.

Zwłaszcza ci z wielomilionowymi zasięgami...

Z całą pewnością sportowcy powinni dawać dobry przykład i głośno mówić na pewno o zdrowym stylu życia, o tym, żebyśmy się ruszali jak najwięcej i powtarzać to w kółko. Choćby dlatego, że mamy bardzo poważny problem z nadwagą i otyłością w Polsce.

Ale i tu trzeba bardzo uważać na słowa. Idea body-positive nas tego uczy.

Ale to zupełne mylenie pojęć! Co ma *bodypositive* wspólnego z otyłością? Na otyłość, poza skrajnymi przypadkami, ludzie sobie zapracowują. W dużej mierze sami są temu winni. W mojej opinii ruch „ciałopozytywny” to ruch, który dotyczy ludzi, którzy stracili kończynę w wypadku, mają jakąś deformację, defekt fizyczny i chodzi o to, by to oni byli traktowani na równi

eprasa.pl a47706e013

ze wszystkimi, bo na to, co ich spotkało, nie mieli żadnego wpływu.

A otyli?

W większości przypadków sami wybrali taki los, często z lenistwa.

Teraz muszę zaprotestować jako przedstawicielka plus size. Wie pan, że teraz uprawia pan fatfobię?

Nie ma czegoś takiego jak fatfobia.

To ciekawe.

Powiem inaczej. W ministerstwie przedstawiono mi dane mówiące o tym, że jeżeli tylko 12 proc. naszego społeczeństwa zaczęłoby praktykować aktywność ruchową, mielibyśmy z tego tytułu 7 000 000 000 zł oszczędności. Wystarczyłby codzienny, trwający 30 minut spacer.

Ma pan pomysły, jak zmienić to nastawienie do sportu? U wielu wynika ono z wciąż żywych traum z zajęć wychowania fizycznego.

Najważniejsze jest to, by rodzice zaczęli dawać dobry przykład swoim dzieciom. Rodzice i ogólnie osoby dorosłe, bo to my się nie ruszamy, co do zasady. Więc i dzieciom się nie chce.

eprasa.pl a47706e013

To, co my robimy jako członkowie Społecznej Rady Sportu, to zajęcia z dziećmi, różnego rodzaju **EVENTY PROMUJĄCE RUCH, ZDROWY STYL ŻYCIA,** *zdrowe odżywianie.*

Wróćmy do pana fatfobii.

Powtórzę: nie ma u nas problemu fatfobii. W Polsce jest dużo rozsądnych ludzi, którzy wiedzą, że wyglądamy tak, jak o siebie dbamy. Chyba, że mamy jakieś problemy zdrowotne, ale to inna sytuacja.

Sam dr hab. n. med. Mariusz Wyleżoł, wiceprezes Polskiego Towarzystwa Leczenia Otyłości, guru w tej dziedzinie mówi, że czas odczarować otyłość, a teksty w stylu „weź się za siebie”, „rusz się z kanapy”, „nie bądź leniem” do niczego nie prowadzą. Czasem przyczyn otyłości jest wielokrotnie więcej niż lenistwo, o którym pan mówi.

W tej naszej rozmowie używamy skrótów myślowych, ale to, co ja chcę podkreślić raz jeszcze, to fakt,

eprasa.pl a47706e013

że nasze organizmy są tak zaprogramowane, żeby się ruszać. Siedzący tryb życia nas dobija.

Pewnie tego, co pan teraz mówi, chociażby o ludziach otyłych, nie powiedziałby pan będąc czynnym sportowcem. Wracam teraz do rozmowy o tym, co mogą mówić na głos czynni sportowcy. Pozycja komentatora, publicysty, twitterowicza pana ośmiela.

Twitter ośmielił mnie, ale i nauczył pokory. Ale dzięki temu portalowi poznałem mnóstwo ludzi w realu. Te kontakty i znajomości otworzyły mi oczy na wiele spraw, bo ja nie jestem krową, która zdania nie zmienia, potrafię przyznać się do błędu. Staram się zaglądać w różne bańki twitterowe, wychodzić ze swojej jak najczęściej.

A jaka jest pana bańka?

Kiedyś myślałem, zwłaszcza jako sportowiec, trochę bardziej zerojedynkowo, a teraz widzę, że na każde zagadnienie można spojrzeć z różnych stron. I co najlepsze, wszystkie strony mogą mieć logiczne uzasadnienie swoich racji.

eprasa.pl a47706e013

Myślę, że to niepopularna na Twitterze postawa. Tam ludzie rzadko wychodzą ze swoich baniek.

Są grupy ludzi, którzy faktycznie wychodzą rzadko. I tam jest ostra jazda bez trzymanki. Ale jest też dużo takich, którzy starają się zrozumieć drugą stronę. Wolę zaliczać się do tych drugich.

No dobrze, ale jak pan definiuje tę swoją bańkę, z której wychyla się pan, by posłuchać, co mówią inni?

Takich zawadiaków, którzy czasem lubią prowokować.

Ale chyba konserwatywnych zawadiaków?

Raczej tak. Tam czuję się najlepiej, ale prawda jest taka, że to tylko Twitter, czasem ludzie biorą zbyt poważnie to, co tam się dzieje.

Chciałby pan zostać ministrem sportu?

Nie. Choć akurat minister sportu ma najłatwiej ze wszystkich polityków, bo to jest najmniej upolityczniony resort.

Oczywiście, polityka też jest, bo to są urzędy z nadania politycznego, ale tam chodzi głównie o sport. Muszę powiedzieć, że zostałem zaproszony na sejmową komi-

eprasa.pl a47706e013

się do spraw sportu właśnie, gdzie mamy przedstawicieli wszystkich środowisk politycznych. Proszę sobie wyobrazić, że w pewnym momencie szczęka mi opadła.

Bo?

Bo uzmysłowiłem sobie, w jak przyjemnej i merytorycznej dyskusji biorę udział. Ludzie się ze sobą dogadywali i rozwiązywali problemy bez słownych przepychanek. Czyli można. Może dlatego, że nie było kamer telewizyjnych.

Przecież politycy **INACZEJ ZACHOWUJĄ SIĘ PRZED KAMERAMI** *telewizyjnymi, na mównicy sejmowej. A potem w kuluarach...*

To skoro nie ministrem, to może, chociaż posłem pan zostanie.

Nie zostanę.

Dostawał pan propozycje?

Wiele. Ale nic więcej nie powiem. Zapędziła mnie pani w kozi róg.

eprasa.pl a47706e013

I kompletnie pan tych propozycji nie rozpatruje?

Chcę zrobić jeszcze kilka innych ciekawych rzeczy zanim w ogóle pomyślałbym o tym, czy chcę zostać parlamentarzystą.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a47706e013

wprost | LAT 40

2022

CZŁOWIEK ROKU | WPROST



JUŻ W STYCZNIU 2023

CZLOWIEKROKU.WPROST.PL

MECENAS

Bank Polski

PATRON HONOROWY GALI

Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej

Interreg Co-funded by the European Union
NEXT Poland-Ukraine

PARTNER GALI CZŁOWIEK ROKU 2022
ORAZ JUBILEUSZU 40-LECIA WPROST

Enea

PARTNER GŁÓWNY
GALI CZŁOWIEK ROKU 2022

TOTALIZATOR SPORTOWY

PARTNERZY GALI CZŁOWIEK ROKU 2022

PGZ · PGE · Grupa Azoty · PKP Polskie Koleje Państwowe · HUAWEI · Poczta Polska Usługi Logistyczne · PERN · TAURON · Renaissance · Polski Holding Hotelowy

eprasa.pl a47706e013

Społeczeństwo

POSZUKIWANIA IWONY WIECZOREK



Fot. Przemek Świderski/REPORTER

Sopot – poszukiwawcze wykopy w pobliżu budynku, w którym znajdowała się Zatoka Sztuki

eprasa.pl a47706e013

– Wykorzystując sprawę Iwony Wieczorek policja pewnie postanowiła „pogrzebać” przy temacie Zatoki Sztuki i odnaleźć coś sensacyjnego, niekoniecznie związanego z Iwoną – mówi były policjant z Wydziału Terroru Kryminalnego i Zabójstw KSP. Nadkomisarz Dariusz Loranty przedstawia też najbardziej prawdopodobne – w jego ocenie – wersje zaginięcia maturzystki z Gdańska.



Rozmawiała **Agnieszka Szczepańska**

Sprawa zaginięcia Iwony Wieczorek od niemal trzynastu lat pozostaje nierozwiązana. Wciąż pojawiają jednak nowe informacje a śledczy badają teren sopockiej Nowej Zatoki, dawnej Zatoki Sztuki. Zapowiada się przełom?

Wraz z upływem czasu narasta liczba dziwnych hipotez, które często nie mają związku z realną sytuacją.

eprasa.pl a47706e013

Wiele z tych rzekomych przełomów nie wnosi nic nowego, bo informacje które są podstawą tych przełomów były znane od lat.

Zacznijmy od początku. Dlaczego ta sprawa tak elektryzuje opinię publiczną?

Przesądziło o tym kilka czynników: osoba zaginiona, Iwona, była ładna, młoda i zaginęła w dużym, bezpiecz-



Dariusz Loranty

– nadkomisarz, były policjant z Wydziału Terroru Kryminalnego i Zabójstw KSP, szef zespołu ekspertów Środkowoeuropejskiego Instytutu Badań i Analiz Strategicznych CIRSA (Central European Institute of Research and Strategic Analysis), negocjator policyjny, wykładowca akademicki, autor książki „Spowiedź Psa”.

eprasa.pl a47706e013

nym mieście. Znika nieomal na oczach innych osób, w miejscu publicznym. To powoduje zainteresowanie mediów. Reakcja społeczna powoduje jeszcze większe zainteresowanie

Na to nakładają się zdarzenia o posmaku kryminalno-politycznym jak afera Amber Gold czy późniejszy skandal w Zatoce Sztuki i spirala się nakręcała, a Iwona Wieczorek stała się „ikoną zaginięcia”.

Gdy Iwona Wieczorek zaginęła, Zatoka Sztuki, kojarzona później z zagłębiem patologii i wykorzystywaniem nastoletnich dziewczyn przez mężczyzn z trójmiejskiego półświatka, jeszcze nie istniała.

A jednak ludzie wiedzą swoje. Przejrzałem internet i widziałem wiele komentarzy w stylu: Iwonę porwano „na potrzeby” Zatoki Sztuki, która w tym czasie nie istniała. Co pewien czas temat jest odgrzewany, zwłaszcza w sezonie ogórkowym.

Jak rozumiem, nie spodziewa się pan spektakularnych efektów związanych z przeszukiwaniem terenu dawnej Zatoki Sztuki?

eprasa.pl a47706e013

Mam nadzieję, że policja mnie za to nie zlinczuje, ale nie mam cienia wątpliwości, że powiązanie zaginięcia Iwony Wieczorek z Zatoką Sztuki, a więc lokalem, w którym działy się niecne rzeczy, tak naprawdę służy do prowadzenia działań policyjnych w zupełnie innej sprawie. Stąd te przekopy.

To znaczy?

> *Wykorzystując sprawę Iwony Wieczorek, policja pewnie postanowiła „pogrzebać” przy temacie Zatoki Sztuki i* **ODNALEŹĆ COŚ SENSACYJNEGO,**

niekoniecznie związanego z Iwoną. Przypomnę, że za to, co działo się w Zatoce Sztuki odpowiedzialności wciąż nikt nie poniósł.

Owszem, cała Polska usłyszała o słynnym Krystku, który był związany towarzysko, a być może przestępczo z lokalem, ale odpowiadał tylko za czynności seksualne wobec nieletnich, nie mamy „przybitej” zorganizowanej przestępczości działającej w Zatoce Sztuki.

eprasa.pl a47706e013

W niedawnym wywiadzie dla WP prezydent Sopotu, Jacek Karnowski, ubolewał, że osoby powiązane z przestępczą działalnością wokół Zatoki Sztuki wciąż mogą cieszyć się wolnością.

I może właśnie te wszystkie opinie spowodowały, że policjanci tak gorączkowo przeszukują to miejsce. Życzę im jak najlepiej i myślę, że coś ciekawego znajdą. Sądzę, że zakończy się to jakimś sukcesem policji i postawieniem zarzutów kryminalnych nie tylko Krystkowi, ale innym osobom. Jak mówiłem, w tym całym zamieszaniu chodzi o to, by „walnąć” zarzuty dawnym właścicielom i zrobić im – jak się mawia w policyjnym żargonie – kipisz.

Wracając do sprawy Iwony Wieczorek. Mówi się, że winowajca zawsze kryje się w pierwszym tomie akt. Tym razem też tak będzie?

Nie zawsze jest ono prawdziwe. Policja co chwilę znajduje „nowe rzeczy”. Rozśmieszyło mnie, gdy wiceminister sprawiedliwości Michał Woś informował o przełomie w kontekście zatrzymania Pawła P., kolegi Iwony, który grzebał w jej komputerze po zniknięciu

eprasa.pl a47706e013

dziewczyny (19-latka imprezowała w Dream Clubie w noc swojego zaginięcia z 16 na 17 lipca 2010 r. m.in. z Pawłem P. – red.).

Przecież policja, od momentu gdy przestano sprawę traktować jako zaginięcie, miała wiedzę, że chłopak jest podejrzany i próbował usunąć coś z jej komputera.

To żadna nowość po 13 latach, więc zastanawia mnie, dlaczego po takim czasie, wielokrotnych przesłuchaniach i sprawdzeniach, Paweł P. został zatrzymany (prokuratura oficjalnie poinformowała, że dostał trzy zarzuty, z czego tylko jeden dotyczy sprawy Wieczorek – chodzi o utrudnianie śledztwa. Dwa pozostałe dotyczą posiadania przez niego i jego partnerkę narkotyków – red.).

Ta sprawa przypomina mi pewne działania polityczne, polegające na tym, że mamy pewne materiały procesowe na jakiegoś polityka, ale ujawniamy je wtedy, gdy zajdzie taka potrzeba.

Nie wiem, co ten chłopak mógł zacierać, ale nie chce mi się wierzyć, że robił coś bez zgody mamy Iwony Wieczorek, która z tego, co słyszałem, była w domu.

eprasa.pl a47706e013

W tle pojawia się też postać Patryka G., byłego chłopaka Iwony, będącego - jak się później okazało - jej kuzynem.

To dziwna historia, tworzyli „wybuchowy”, pełen emocji związek. Rozstali się, a jednak im na sobie zależało. Dziewczyna zirytowała się, gdy dowiedziała się, że jej były bawi się tej nocy na imprezie w Gdańsku.

Jakie są pana hipotezy? Co mogło się wydarzyć tej feralnej nocy?

Mam dwie wersje kryminalistyczne tej historii. Pierwsza jest związana z przypadkowo spotkaną osobą, indywidualnym zachowaniem kogoś, kogo Iwona wcześniej nie znała. Być może dała się uwieść perspektywie imprezy na złość komuś, np. byłemu chłopakowi. Sytuacja mogła wymknąć się spod kontroli. Może ktoś próbował ją zmusić do stosunku seksualnego, a ona nie chciała i doszło do tragedii. Takie historie wychodzą na światło dzienne z reguły po latach, gdy delikwent, targany wyrzutami sumienia, przyzna się do czegoś lub prawda wyjdzie na jaw zupełnie przypadkowo. Szanse na wykrycie takiego sprawcy są minimalne.

eprasa.pl a47706e013

A druga wersja?

Iwona prowadziła złożone relacje, mogła być w konflikcie z różnymi osobami, często chodziła na imprezy. Być może miała coś do powiedzenia, wiedziała o jakichś osobach coś kompromitującego i

> *mogła zawieść pewną grupę ludzi, którzy* **CHCIELI SIĘ NA NIEJ ZEMŚCIĆ** *za to, co planowała ujawnić. Nie wykluczam też, że doszło do zemsty*

z powodów emocjonalnych – być może ktoś ją porwał, by z nią porozmawiać, wytłumaczyć jej, że się dla niej poświęcał. Wówczas mogło dojść do szamotaniny.

Na nagraniach monitoringu trop urywa się przy wejściu na plażę nr 63 po czwartej nad ranem. Co mogło być dalej?

Mechanizm jej zaginięcia najprawdopodobniej wyglądał tak, że ona w pewnym momencie, dobrowolnie udała się do jakiegoś samochodu i nim się gdzieś przemieściła. Lub weszła w głąb parku poza kamery.

eprasa.pl a47706e013

Skąd taka teoria?

Droga, którą szła, była dobrze monitorowana. Sprawcy, którzy działają z premedytacją, mają świadomość, że wcześniej czy później ktoś znajdzie fragment nagrania, który doprowadzi policję do celu. Nawet jeśli porwanie maturzystki było elementem zemsty za to, co mogła wiedzieć, to niewątpliwie dobrowolnie weszła do auta, bo szamotanina byłaby zauważona przez przypadkowych przechodniów. Mogła też przysiąść się do kogoś w głębi parku, odcinka, którego kamera nie obejmowała.

Jedną z hipotez było też to, że dziewczyna po prostu urwała kontakt z bliskimi.

Wykluczam wersję, że ona dobrowolnie sama zerwała kontakt i na złość mamie czy byłemu chłopakowi wyjechała za granicę. Znajomość języka obcego nie pozwalałaby jej na wtopienie się w obce społeczeństwo. A gdyby nawiązała kontakt z Polonią w danym kraju, wcześniej czy później dowiedziałaby się, jaka jest sytuacja związana z jej zaginięciem i że szuka ją cała Polska. Jako były policjant święcie wierzę jednak, że funk-

eprasa.pl a47706e013

cjonariusze skutecznie zadziałają i wreszcie rozwiążą tę mroczną zagadkę. Jednak proszę pamiętać, że jako „osoba sformatowana przez policję” mam inną ocenę, a często społeczeństwo widzi jak jest.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a47706e013

UKRAINE



Fot. MICHELE TANTUSSI / Reuters / Forum

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

KANCLERZ SCHOLZ W ROLI STRUSIA

BERLIN W SPRAWIE POMOCY W POKONANIU ROSJI UPARCIE CHOWA GŁOWĘ W PIASEK, *co jest zagrożeniem dla jedności NATO i bezpieczeństwa całej Europy. Działanie wbrew interesom większości sojuszników prowadzi do izolacji Niemiec. Być może bez otoczenia ich kordonem sanitarnym w ogóle nie da się zakończyć rosyjskiej agresji.*



Tekst: **Jakub Mielnik**

Upór, z jakim Olaf Scholz stawia czoła sojuszniczej presji na większe zaangażowanie Niemiec na Ukrainie budzi coraz większą irytację członków NATO. Nie chodzi tylko o Europę Środkową, Skandynawię, USA czy Wielką Brytanię, próbujące od miesięcy nakłonić Berlin do wysła-

eprasa.pl a47706e013

nia na Ukrainę broni, koniecznej do wypędzenia Rosjan. Cierpliwość traci także Francja, dotąd sekundująca Niemcom w podtrzymywaniu agresywnego reżimu rosyjskiego.

Rząd w Paryżu zaczął jednak rozważać wysłanie Ukrainie własnych czołgów, co dodatkowo pogłębiło izolację Scholza, odmawiającego nie tylko bezpośredniej pomocy niemieckiej, ale nawet zgody na to, żeby na Ukrainę trafiły niemieckie czołgi z innych państw NATO.

Państwo, które jeszcze niedawno uważano za niekwestionowanego lidera Europy, staje się teraz dla UE i NATO poważnym obciążeniem.

Nie chodzi tylko o to, że za niemieckim przywództwem w Europie nikt już dziś nie tęskni. Ani o to, że większość sojuszników poprzestaje na oczekiwaniu, żeby Niemcy chociaż nie przeszkadzały w obronie Europy przed rosyjską agresją. Pokrętne działania Scholza doprowadziły jednak także do sytuacji, w której coraz głośniej mówi się, że Niemcom nie powinno się już nigdy pozwolić na przewodzenie czemukolwiek, co dotyczy bezpieczeństwa UE.

eprasa.pl a47706e013

Dotyczy to zwłaszcza USA, które dotąd miały zwyczaj patrzeć na Europę przez pryzmat niemieckich interesów. Dziś są one jednak dramatycznie sprzeczne z oczekiwaniami większości europejskich członków NATO, co powoduje, że Biały Dom zmuszony jest poważnie zrewidować tę strategię. Jest to o tyle łatwiejsze, że Niemcy, swoimi pokrętnymi wymówkami sami tę zmianę ułatwiają.

Fałszywe nuty z Berlina

Powody, dla których kanclerz Scholz kluczy w sprawie pomocy dla Ukrainy są tak niejasne, że powinny stać się przedmiotem poważnego, niezależnego dochodzenia.

Widać bowiem wyraźnie, że Berlin nie może się nawet zdecydować, dlaczego właściwie nie wysyła niemieckich leopardów na Ukrainę i nie chce także pozwolić innym sojusznikom, by to zrobili.

Najpierw mowa była o tym, że szkolenie załóg trwa za długo, ale po prawie roku wojny nie brzmi to już przekonująco. Potem niemiecki producent czołgów przyznał, że pancerna pięść Bundeswehry to złom,

eprasa.pl a47706e013

którego przygotowanie do walki potrwa kolejny rok. To akurat stwierdzenie dewastujące dla wiarygodności sojuszniczej Niemiec, które okazują się niezdolne do walki w razie jakiejś szybkiej operacji zaczepnej Rosji na wschodniej flance NATO. To pewnie dlatego Scholz

> *postanowił wrócić do starej, powtarzanej od miesięcy śpiewki:* **NIEMCY NIE DADZĄ UKRAINIE CZOŁGÓW,** *bo nie chcą wciągnąć NATO do bezpośredniej wojny z Rosją.*

Ta nuta jest o tyle fałszywa, że Władimir Putin od miesięcy powtarza, że jego armia walczy na Ukrainie nie z Ukraińcami, tylko z całym NATO. I wbrew tym zapewnieniom żaden z krajów NATO nie doczekał się dotąd rosyjskiego odwetu, którego tak boi się Olaf Scholz. A przecież Sojusz od miesięcy zaopatruje Ukraińców w zaawansowane bronie, dzięki którym nie tylko obronili się oni przed inwazją, ale odbili wiele zagar-

eprasa.pl a47706e013

niętych przez Moskwę terenów. Przyczyniła się do tego także niemiecka broń, bo przecież mimo wielu wahań i opóźnień, Niemcy posłali Ukrainie broń przeciwlotniczą, artylerię czy wozy opancerzone.

Tak więc, zasłanianie się amerykańskim parasolem z Abramsów nie wytrzymuje zderzenia z rzeczywistością. Chyba, że Scholz chce zachować równe proporcje udziału w pomocy wojskowej. Ale to także ślepa uliczka. Wkład amerykański w pomoc Ukrainie jest nie do pobicia. Niezależnie od tego, jak ładnie wyglądają podkręcane kreatywnie przez niemieckie władze statystyki pomocy Ukrainie, to amerykańskie HIMARS zmieniły losy wojny na korzyść Ukrainy.

Waszyngton zapowiada teraz nowe dostawy wozów bojowych, artylerii i rakiet, zdolnych dosięgnąć dalekich tyłów rosyjskich z Krymem włącznie, skąd przypuszczane są ataki na cywilne cele ukraińskie.

Niemcy są dalecy od takiego zaangażowania, a mimo to ich kanclerz upomina się o dodatkowe amerykańskie wsparcie, wykraczające poza dotychczasowe zaangażowanie i traktatowe gwarancje. Sugeruje to coś

eprasa.pl a47706e013

bardzo niepokojącego: że być może Niemcy w ogóle nie wierzą w siłę NATO i moc sojuszniczych zobowiązań. Byłoby to nawet spójne z forsowaną przez Berlin, przy wsparciu francuskim, koncepcją suwerenności strategicznej Europy. Problem w tym, że działania Scholza dobijają także ten wątek.

Niemcy - nowy hamulcowy Europy

Jeśli UE miałaby się uwolnić od niewygodnej dla jej interesów kurateli amerykańskiej, to dlaczego niemiecki kanclerz bawi się z USA w kotka i myszkę, twierdząc, że wyśle swoje czołgi na Ukrainę, jeśli Amerykanie wyślą tam swoje Abramsy? To jasno pokazuje przecież, że Europa, w której liderem byłyby Niemcy, nie jest zdolna do samodzielnych działań w dziedzinie bezpieczeństwa.

Jeśli Olaf Scholz traktowałby suwerenności UE poważnie, to powinien po prostu skorzystać z nadarzającej się okazji i stanąć na czele koalicji chętnych do wsparcia Ukrainy czołgami, zaproponowanej przez Polskę. Inicjatywa Warszawy szybko uzyskała wspar-

eprasa.pl a47706e013

cie krajów bałtyckich, skandynawskich, Brytyjczyków, Holendrów a nawet Hiszpanów. Niemcy z niej nie skorzystali.

Zasłonili się Abramsami z USA, pokazując, że cała ta

> *suwerenność to fikcja, bo Niemcy, które ją promowały,* **NIE SĄ ZDOLNE DO WZIĘCIA CHOĆBY KAWAŁKA ODPOWIEDZIALNOŚCI** *za bezpieczeństwo UE.*

Ma to także poważne konsekwencje dla niemieckiego przemysłu zbrojeniowego. Europejskie kraje NATO, które w przeszłości zainwestowały w niemieckie czołgi, mają bowiem w obliczu wojny na Ukrainie problem z ich wykorzystaniem zgodnie z własnym interesem strategicznym. Niemcy stawiają przecież weto, blokując Polsce i innym chętnym państwom możliwość wysłania Leopardów na Ukrainę.

Kupowanie niemieckiej broni po to, żeby pokrywała się błotem na poligonach, zamiast bronić polskiego czy fińskiego bezpieczeństwa na Ukrainie, to zbyt kosz-

eprasa.pl a47706e013

towna fanaberia, żeby nie zacząć szukać alternatywnych źródeł zaopatrzenia dla armii.

Co zresztą polski rząd robi, znajdując partnerów w dalekiej Korei Południowej.

Niemcy pod przewodnictwem Olafa Scholza zapędzają się w kolejne ślepe uliczki, trwoniąc wypracowaną po II wojnie światowej reputację i zaprzepaszczając szanse na utrzymanie pozycji lidera, której przecież nikt im dotąd nie odmawiał. Rząd w Berlinie sam się jej pozbawia, brnąc w opór, który jest nie tylko strategicznie niebezpieczny i niemoralny, ale także nieskuteczny. Większość sojuszników z NATO postrzega Niemcy jako przeszkodę, co oznacza, że prędzej czy później wszyscy zmęczą się gremialnym zachęcaniem Berlina do grania w słusznej sprawie w jednej drużynie. Alternatywą będzie kordon sanitarny wobec rządu, kluczącego w prawach naszego wspólnego bezpieczeństwa.

Warto obserwować, jakim echem odbijają się w świecie słowa wyraźnie poirytowanego premiera Mateusza Morawieckiego, który mówi, że niemiecka zgoda na

eprasa.pl a47706e013

przekazanie Leopardów Ukrainie ma drugorzędne znaczenie. Albo zostanie udzielona szybko, albo Polska zrobi to, co powinno być zrobione. Nikt nie ma chyba wątpliwości, że inne kraje NATO chętnie pójdą w nasze ślady.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a47706e013

Zagranica



Tichon Dziadko, redaktor naczelny rosyjskiej opozycyjnej Telewizji Dożd, która nadawała z terenu Łotwy, a teraz musi się przenieść do Holandii.

Fot. GINTS IVUSKANS/AFP/East News

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

eprasa.pl a47706e013

ŁOTWA STRACIŁA CIERPLIWOŚĆ

KAŻDY, KTO MOŻE PRZYCZYNIĆ SIĘ DO OSŁABIENIA WŁADZY PUTINA, BĘDZIE NASZYM SOJUSZNIKIEM. *W tej chwili najważniejsze jest, żeby Rosja tę wojnę przegrała, bo to jedyna nadzieja na zmianę sposobu myślenia elit i społeczeństwa. Dopiero po tej przegranej martwiłbym się o to, czy rosyjska opozycja jest wystarczająco demokratyczna albo taka, jaką my uznalibyśmy za dobrą. Gorsza od Putina raczej nie będzie.*



Tekst: **Miłosz Szymański**

eprasa.pl a47706e013

Pamiętam, jak osiem i pół roku temu informowałem na antenie o wykluczeniu Telewizji Dożd z telewizji kablowej w Rosji. Dziś informuję o tym samym, znajdując się na Łotwie, gdzie nasz zespół musiał się przemieścić, bo nie mógł pracować w Federacji Rosyjskiej w warunkach cenzury wojennej, za swoją antywojenną postawę wobec wojny, którą Federacja Rosyjska prowadzi przeciw Ukrainie. (...) Kiedy usuwają cię z wydumanego powodu z telewizji kablowej po raz pierwszy, to przyjmujesz to jako tragedię. Kiedy po ośmiu latach nazywają cię ‚zagrożeniem bezpieczeństwa narodowego Łotwy’, to już jest farsa.

Czytałem w mądrych książkach, że na Zachodzie funkcjonuje równoważność stron. Czytałem, że strona obwiniona ma prawo przedstawić swoje argumenty w odpowiedzi na zarzuty. Takiej możliwości kanał Dożd nie miał. Na trzydziestominutowe posiedzenie Rady

eprasa.pl a47706e013

Mediów Elektronicznych Dożda nie zaprosili. (...) Było wiele zarzutów do działalności naszego kanału, w tym to, że używamy określenia ‚nasza armia’ zwracając się do rosyjskiego audytorium. Tak, nasza armia dokonuje zbrodni wojennych, a nie armia planety Alfa Centauri, nasza armia – obywateli Federacji Rosyjskiej – według danych władz Ukrainy dokonała 40 tys. przestępstw wojennych od 24 lutego. Gdzie tutaj jest gloryfikacja (armii rosyjskiej – red.)?”

W takim duchu wypowiedział się redaktor naczelny Telewizji Dożd Tichon Dziadko 6 grudnia, bezpośrednio po zakończeniu posiedzenia łotewskiej Rady Mediów Elektronicznych, która odebrała kanałowi licencję na nadawanie na terenie Łotwy.

Łotysze stracili cierpliwość

Decyzja łotewskich regulatorów wzbudziła wiele kontrowersji. Z jednej strony podnoszono, że niezależnie od wyjątkowej sytuacji telewizja Dożd musi postępować zgodnie z łotewskim prawem. Zarzutów było wiele, począwszy od drobnych tzn. od faktu, że TV

eprasa.pl a47706e013

Dożd nie tłumaczy swoich programów na łotewski – po znaczące, jak używanie zwrotu „nasza armia” wobec armii rosyjskiej oraz wystąpienie dziennikarza Aleksieja Korostelowa, który oświadczył na wizji, że telewizja będzie pomagać zmobilizowanym żołnierzom rosyjskim.

Korostelow został zwolniony z pracy kilka godzin później, a na wizji pojawiły się wielokrotnie sprostowania, że Dożd nie pomaga mobilizowanym i zawsze opowiadał się przeciw wojnie. Ten incydent spowodował jednak, że Łotysze stracili cierpliwość. Na to

> *odezwały się głosy z drugiej strony – że atakowanie antyputinowskiej telewizji* **JEST W ISTOCIE POMAGANIEM ROSYJSKIEMU REŻIMOWI** *i że Łotysze popełniają ogromny błąd,*

zabierając Rosjanom jedno z niewielu mediów, z którego mogą oni poznać prawdę o świecie.

eprasa.pl a47706e013

Wreszcie pojawiły się i głosy z zupełnie innej strony. Wyszło bowiem na jaw, że Ivars Abolins, przewodniczący łotewskiej Rady Mediów Elektronicznych, na swoim prywatnym koncie na Twitterze krytykował plan przyjęcia Ukrainy do Unii Europejskiej, chwalił charakter Putina oraz wypowiadał się pozytywnie o aneksji Krymu.

10 stycznia Dożd otrzymał licencję do nadawania jako telewizja kablowa i satelitarna w Holandii, można więc już spojrzeć na całą sprawę bez emocji.

Dożd, Meduza i inni emigranci

Zacząłbym od tego, że przeciętny Rosjanin faktycznie ma bardzo ograniczone źródła pozyskiwania rzetelnych informacji o Rosji, wojnie i świecie. Wszystkie media, które były nieprzychylne władzy, w tym Dożd, musiały zaprzestać pracy na terenie Rosji w pierwszych dniach po inwazji. W ten sposób Dożd znalazł się w Rydze. Podążył on w ślad za dziennikarzami portalu Meduza, który został ciepło przyjęty na Łotwie i który to opublikował potężny list poparcia dla TV Dożd, pod

eprasa.pl a47706e013

którym podpisali się niemal wszyscy rosyjscy dziennikarze na emigracji.

Należy też zwrócić uwagę, że ów list był w swoim tonie znacznie mniej butny niż wystąpienie Tichona Dziadko, który moim zdaniem przesadził zrównując postępowanie władz łotewskich i rosyjskich.

Niski próg tolerancji Łotyszy można jednak zrozumieć, znając historię tego kraju, a także wziąwszy pod uwagę fakt, że z Rygi bliżej jest do Pskowa, gdzie stacjonowały elitarne oddziały spadochronowe, zdziesiątkowane pod Hostomelem, niż do Przesmyku Suwalskiego, który łączy kraje bałtyckie z Polską i resztą terytorium NATO.

Jeśli Łotysze wymagają, by goszcząca u nich telewizja nadawała z łotewskimi napisami (zgodnie z łotewskimi rozporządzeniami) to mają do tego prawo. Mają także prawo wymagać, by telewizja nadająca z łotewską licencją nie mówiła o rosyjskiej armii per „nasza armia”.

Jeżeli jednak spojrzeć na szerszy kontekst, to działalność TV Dożd jest niezmiernie ważna.

eprasa.pl a47706e013

Prawdziwa rosyjska opozycja

Badania oglądalności programów telewizyjnych w Rosji pokazują, że od czasu ogłoszenia mobilizacji 21 września znacznie wzrosła oglądalność programów kulinarnych, dokumentalnych i rozrywkowych, a ogromnie spadła tych stricte politycznych i propagandowych.

Rosjanie głosują pilotami i coraz mniej chcą czerpać wiedzę o świecie z państwowej telewizji, która przeszła z poziomu putinowskiej propagandy do pochwały ludobójstwa.

Skoro telewizja w Rosji nie tyle kłamie, co funkcjonuje w fikcyjnej rzeczywistości, to Rosjanie szukają alternatywnych źródeł informacji. Znajdują je w Internecie, który ciągle jest w Rosji dostępny i stosunkowo tani.

To właśnie w Internecie funkcjonuje prawdziwa rosyjska opozycja. Poza TV Dożd na Youtube nadają też: „Nowaja Gazieta”, Jurij Dudź, Max Katz, Ilja Warłamow, Gulagu.net, czy najbardziej znany na Zachodzie kanał Aleksieja Nawalnego.

eprasa.pl a47706e013

Z tych mediów Rosjanie mogą się dowiedzieć, że ich armia dokonuje zbrodni wojennych na Ukrainie, że zmobilizowani są traktowani jak mięso armatnie, że sukcesów na polu boju brak i że cały cywilizowany świat Rosję potępia lub przynajmniej jej nie wspiera.

Oczywiście zdarzają się sytuacje, kiedy wypowiedzi rosyjskich dziennikarzy i opozycjonistów są dla nas nie do przyjęcia, np. często powtarzany jest slogan „putinowska wojna”, który

> *sugeruje jakoby tylko Putin był jej winien. W tym miejscu trzeba jednak również zauważyć, że Rosjanie sobie Putina nie wybrali,* **PUTIN OD 2012 R. WYBIERA SIĘ SAM.**

Niezależnie jednak od nieprzyjemnych dla naszego ucha potknięć, uchylania się od odpowiedzialności, czy obecnego także wśród rosyjskiej opozycji myślenia imperialnego, trzeba opozycyjne media wspierać. Przede wszystkim dlatego, że aby mieć jakikolwiek wpływ na

eprasa.pl a47706e013

sfaszyzowane rosyjskie społeczeństwo, należy przekazywać mu realną informację o świecie.

Media tańsze od rakiet

Można oczywiście skupiać się na tym, że dyrektorka Dożda w trakcie afery wokół jego wyproszenia z Łotwy umieściła na swoim Telegramie emocjonalny film, na którym mówi, że zwolnienie Korostelowa było błędem albo że Nawalny zaczynał karierę polityczną od prostackiego nacjonalizmu. Można, tylko po co? Dożd odcina się od Korostelowa i nie przyjął go z powrotem do pracy, a Nawalny siedzi w kolonii karnej za mówienie prawdy o putinowskim reżimie, jego korupcji i zbrodniach. W przeciwieństwie do rosyjskiego dyktatora, którego twarz chciał jeszcze niedawno ratować Emmanuel Macron, z dziennikarzami Dożda da się rozmawiać. W tej chwili na antenie mówią oni konsekwentnie „rosyjska armia”, a nie „nasza armia”.

Poza wszystkim powyższym, pozwalanie na funkcjonowanie mediów krytycznych wobec Kremla nic nie kosztuje. Poszedłbym nawet krok dalej. Uważam, że

eprasa.pl a47706e013

można by współfinansować ich działalność. To tańsze od rakiet, a w oczach rosyjskiej władzy i tak są agentami zagranicznymi.

Ci spośród Rosjan, którzy nie są gotowi wierzyć nikomu spoza propagandowej telewizji, nie będą śledzić opozycyjnych mediów. Jest jednak w Rosji wielu ludzi, prawdopodobnie większość, którzy albo nie wierzą nikomu, albo nie chcą interesować się polityką, bo to szkodzi. Tych można przekonać, chociażby trochę.

Każdy, kto może przyczynić się do osłabienia władzy Putina czy rosyjskiego potencjału wojskowego, będzie naszym sojusznikiem.

W tej chwili najważniejsze jest, żeby Rosja tę wojnę przegrała, bo to jedyna nadzieja na zmianę sposobu myślenia elit i społeczeństwa. Dopiero po tej przegranej martwiłbym się o to, czy rosyjska opozycja jest wystarczająco demokratyczna albo taka, jaką my uznalibyśmy za dobrą. Gorsza od Putina raczej nie będzie, więc mamy niewiele do stracenia.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a47706e013

Zagranica



Fot. Yadid Levy/Agencja Berger/ Forum

Rene Redzepi przed swoją restauracją Noma w Kopenhadze

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

STYPA W NOMIE

Kucharz-celebryta **RENE REDZEPI OGŁOSIŁ WŁAŚNIE ZAMKNIĘĆCIE KOPENHASKIEJ NOMY**, *od dwudziestu lat jednej z najbardziej głośnych – zarówno w dobrym, jak i złym znaczeniu – restauracji świata. Wiemy mniej więcej, co powstanie w miejscu Nomy, ale co zostanie po niej w, nie bójmy się dużych słów, światowym życiu kulinarnym?*



Tekst: **Przemysław Bociąga**

Podana w poniedziałek przez „New York Times” wiadomość, że w Kopenhadze zamyka się słynna restauracja Noma, zyskała być może więcej uwagi, niż na to zasługuje. Noma przecież nie zamyka się całkowicie, a „jedynie” przestaje przyjmować gości poza okazjonalnymi kolacjami, skupiając się na pracy kuchni z myślą o sprzedaży – zapewne przez internet.

eprasa.pl a47706e013

A jednak, zamknięcie Nomy wydaje się końcem pewnej epoki, a w każdym razie symptomem nieuchronnego procesu odchodzenia od pieczołowitych, artystycznych kolacji serwujących doznania smakowe.

Zbiega się też w czasie z niezwykłą popularnością kinowo-streamingowych premier dla foodies.

Błagam, nie jedzcie!

Najpierw „Punkt wrzenia” („Boiling point”) – nakręcona jednym ujęciem fabularna historia dnia z życia docenianego szefa kuchni, opowiadająca o jego krwi, pocie i łzach przy prowadzeniu wykwintnej miejscówki. W grze są pieniądze, emocje, dziedziczone traumy i nabyte krzywdy, oraz, najgorszy z tego wszystkiego, amerykański Sanepid.

Potem, nieoczekiwana perełka, miniserial „The Bear”, intymna historia młodego geniusza fine diningu, który porzuca espumy (pianki), kuchnię molekularną i dania na jeden kęs, by odziedziczyć po bracie chicagowski fast food i odkrywać rodzinne trupy w szafie.

eprasa.pl a47706e013

Wreszcie – świeżo debiutujące w kinach i na Disney+ „The Menu”. Bez nadmiernego zdradzania fabuły, powiedzmy tylko tyle – w „The Menu” tyleż demoniczny, co genialny szef kuchni (Ralph Fiennes) mówi do swoich gości na początku kolacji: „Mam do was jedną prośbę. Tylko jedną. Nie jedzcie. Smakujcie. Delektujcie się. Rozkoszujcie. Poświęćcie całą uwagę każdemu kęsowi, który trafi do waszych ust. Bądźcie uważni. Ale nie jedzcie. Nasze menu jest na to zbyt cenne”.

Szczur pod czapką

Oczywiście, to nie pierwszy wysyp filmów poświęconych restauracjom. Dekadę temu był przecież „Chef’s table”, 44 netflixowe odcinki prezentujące w poetyckim anturażu sylwetki najwybitniejszych kucharzy z całego świata. W podobnym okresie krążyło powiedzonko, że „Kucharze (chefs) to nowe gwiazdy rocka”.

A wcześniej „Ratatouille” – kreskówka, w której młody, ambitny, ale pozbawiony kulinarnego talentu dzieciak zdobywa szlify w renomowanej francuskiej

eprasa.pl a47706e013

restauracji wspierany przez ukrytego pod kucharską czapką, genialnego w kucharskim fachu szczura.

No i niezapomniany „Skrzydełko czy nóżka”, gdzie Charles Duchemin, czyli Louis de Funès, broni honoru francuskiej gastronomii, a zarazem jej integralności, zagrożonej przez napływ przetworzonego jedzenia.

Francuzi znają się jak nikt na swoim estetyczno-kulturowym soft power – jako znawcy mód i przyjemności życia pozycjonowali się już za czasów Ludwika XIV, a pewnie i wcześniej. Jednak

> *dzisiejsze* **OPOWIEŚCI O GASTRONOMII ZAPRAWIONE SĄ GORYCZĄ,** *a kuchnie-laboratoria wykwintnych smaków ukazują jako miejsce zwarzonych relacji,*

a czasami wręcz groteskowego horroru – i to odróżnia je od wcześniejszych. Szefowie nie są tu nowymi gwiazdami rocka, są za to pracoholikami, tyranami czy obłąkanymi geniuszami. I tu wracamy do Kopenhagi.

eprasa.pl a47706e013

Laboratorium fermentu

Otwarta w 2003 roku Noma przez 20 lat siała ferment w gastronomii. Zlokalizowana blisko centrum, ale w bardzo niepozornym miejscu stolicy Danii, wprowadziła świeży podmuch do kulinarnego świata. Szef kuchni Rene Redzepi, wówczas dwudziestosześcioletni syn albańskiego imigranta, postawił na nowy rodzaj kuchni. Dziś nazywa się go new nordic: minimalistyczne jak skandynawski design, jak on surowe w formie, niemal pierwotne.

Redzepi „odkrył” dla Zachodu oczywistą w Polsce fermentację, ale przystąpił do badań nad nią z laboratoryjną precyzją i przyczynił się do wprowadzenia kiszonek na salony. W swojej restauracji serwował mrówki, pieczołowicie obierane przez stażystów z nóżek i główek (odwłok jest przyjemnie kwaskowy dzięki kwasowi mrówkowemu, czyli temu, co szczypie po ugryzieniu mrówki). Zamiast foie gras serwował wodorosty, hodował grzyby, normą były też wyprawy na plażę czy do lasu pod Kopenhagą w poszukiwaniu

eprasa.pl a47706e013

produktów na – pozbawiony przez niego obrusu – stół.

Wszystko, także wnętrze restauracji, wydawało się niepozorne, dopóki na talerz nie trafiały małe arcydziełka. Małe, bo – zgodnie z zasadą fine diningu – będące pomnikami smaków, a nie posiłkami. Serią kilku, czasem i kilkunastu – jak określił je Wojciech Amaro – momentów. „Wszystko, tylko nie jedzcie”.

Mimo niepozornego wrażenia Noma zdobyła więc rozgłos. Niepozorne zatem nie były ani kolejki, wykluczające wejście z ulicy, ani rachunki, idące w setki euro za osobę. Uczciwie trzeba powiedzieć, że nie było aż tak ekskluzywnie, jak pokazuje to choćby „The Menu”:

Kiedy w lutym 2013 roku kilkudziesięciu gości złapało w Nomie norowirusa, mieliśmy okazję dowiedzieć się z oficjalnych danych, że w ciągu pięciu dni ugościła ona 435 osób.

Sztorm doskonały

Noma była więc supernową. Oczywiście, Francuzi spod znaku Charlesa Duchemina kręcili nosem – dopiero

eprasa.pl a47706e013

ostatnio uznali ją za godną trzech gwiazdek, pewnie za brak obrusów i soliród zamiast foie gras w menu (menu à la carte, oczywiście, nie było – tylko „zestaw dnia”, synchroniczna choreografia kelnerów i biogramy każdego dania, jakby miało swoją stronę na Wikipedii). Noma kręciła się za to po podium prestiżowego rankingu World 50 Best i cztery razy w ciągu pięciu lat była najlepszą wyżerką świata według brytyjskiego magazynu „Restaurant”.

Redzepi żył więc jak przystało na gwiazdę rocka – tak, jak chciałby żyć każdy ambitny artysta. Robił przerwy w pracy dla zebrania inspiracji, otwierał pop-upy w Japonii, Australii, Meksyku czy USA, miesiącami dokumentując miejscowe pejzaże kulinarne, oraz z wyższością odrzucał dubajskie petrodolary.

Nie trzeba było jednak czekać na czarne chmury. Zrealizowany w 2015 roku dokument „Noma. My perfect storm” ukazał pracę zespołu jako tytaniczną walkę o palmę pierwszeństwa pod wodzą despotycznego szefa kuchni, doprowadzającego swoich szefów stanowisk do granic wytrzymałości fizycznej i psychicznej.

eprasa.pl a47706e013

– Bez tego nie będzie dobrej kuchni – tłumaczył Redzepi.

I chociaż food whores („gastrosucze”, jak przetłumaczył tych foodies Maciej Nowak) z całego świata nosili Redzepiego na rękach, stopniowe przenoszenie się akcentu na kuchnię codzienną, sycącą i dającą ukojenie (po angielsku comfort food) zgubiło na zakręcie Nomę, której brak obrusów nie był wystarczającym argumentem za nowym podejściem do jedzenia.

> *Nic zresztą dziwnego – młodym ludziom o wysokim statusie społeczno-ekonomicznym mocno leży na sercu* **ZRÓWNOWAŻONE PODEJŚCIE DO ŚRODOWISKA.**

A kuchnia nordycka w wykonaniu Rene Redzepiego, jak hiperlokalna by nie była i jak silnych znamion cuccina povera by nie nosiła, składała się z dań, na które pracowały dziesiątki ludzi, i których setki prototypów lądowały w koszu w poszukiwaniu perfekcji.

eprasa.pl a47706e013

Żelatynowy chrabąszcz

Gwóźdź do trumny Redzepiego wykuty był jednak z miedzi brzęczącej, a konkretnie jednego z najbardziej nieznośnych punktów restauracyjnego kosztorysu: kosztów osobowych.

Do sławnej restauracji przez lata pielgrzymowali nie tylko kulinarni turyści, lecz także pracownicy, wiszący u klamki Nomy by dostać choć bezpłatny staż. Wiadomo, doświadczenie w tym wielowymiarowym laboratorium smaku otwierało wszystkie drzwi w kulinarnym świecie. Taki staż miał jednak wiele ciemnych stron.

Psychiczny ciężar pracy w miejscu wymagającym doskonałości to oczywisty, ale tylko jeden z nich.

Inny – Kopenhaga nie należy do najtańszych do życia miast na świecie, a staż u Redzepiego to nie jest coś, co można robić po godzinach pracy na utrzymanie.

Nie do końca też wypełnia ambicje młodych kucharzy. Cytowana przez „New York Timesa” młoda absolwentka szkoły kulinarnej w indyjskim Hajderabadzie skarżyła się, że przez trzy miesiące stażu (Noma dała

eprasa.pl a47706e013

jej od siebie tylko wizę pracowniczą) uczyła się wyłącznie... składania galaretkowych żuczków odlewanych w częściach w sylikonowej formie. Być może jest to szkoła gastronomii, ale nie szkoła gotowania.

Restauracja jest częścią problemu

I tak się skończyło – nie hukiem, a skomleniem. Wobec narastającej presji aktywistów piętnujących niepłatną pracę stażystów, Noma zmieniła ją w płatną. W październiku, pierwszym miesiącu płacenia pomocnikom, jak podał „New York Times”, miesięczne koszty stałe restauracji wzrosły o 50 tysięcy dolarów.

Wchodząc w obszar czystej spekulacji: nie jest chyba tak, że Rene Redzepi stanął pod ścianą. Ma w końcu swoją sławę, a

> *na świecie jest wystarczająco dużo pieniędzy, by w dalszym ciągu* **UTRZYMYWAĆ MAŁO ZRÓWNOWAŻONĄ KUCHNIĘ,** *nawet przy podniesionych o kolejne setki euro cenach*

eprasa.pl a47706e013

Redzepi dobiega pięćdziesiątki, a zatem wciąż ma przed sobą lata pracy, w trakcie których będzie miał wiele do powiedzenia. Wybrał jednak drogę, jak to się mówi w biznesowym slangu, „skalowalności”: położona w rozwijającej się dzielnicy Kopenhagi knajpa stanie się pełnowymiarowym laboratorium kulinarnym, miejscem okazjonalnych kolacji skupionym na „rozwijaniu produktów z myślą o rynku e-commerce”. Czy to przyznanie się do porażki gwiazdy fine diningu?

– Wywindowałem cenę moich usług do poziomu dostępnego wyłącznie dla takich jak wy – mówi w „The Menu” genialny szef kuchni rozczarowany brakiem zrozumienia klientów, którzy nie podzielali jego oddania sztuce Epikura. Warto zauważyć, że postać, w którą wciela się Ralph Fiennes, nosi nazwisko Julian Slowik i pochodzi z Bratysławy – to jawna aluzja do Redzepiego o jugosławiańskich korzeniach.

Slowik przyznaje jednak: „moja restauracja jest częścią problemu”. Problem ten jest jednak wielowarstwowy jak sękacz albo jak ukochany przez szefów

eprasa.pl a47706e013

kuchni nóż z damasceńskiej stali. Stopione są w nim, w cieniutkich warstewkach, kwestie zrównoważonego rozwoju, szacunku dla środowiska i ludzi, kruche podstawy naszej ekonomii. Ta opowieść powinna zaczynać się tutaj.

Historia Rene Redzepiego i jego Nomy to zaledwie amuse-bouche.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a47706e013



Fot. Netflix/Courtesy of Prince Harry and Meghan, The Duke and Duchess of Sussex.

<< SPIS TREŚCI

NASTĘPNY ARTYKUŁ >

eprasa.pl a47706e013

HARRY I MEGHAN NIE PODBILI AMERYKI

Książę Harry i jego żona Meghan liczyli, że zyskają sympatię tolerancyjnych i nowoczesnych Amerykanów, ale mogą się przeliczyć. Na razie wielkiego sukcesu nie widać. **NAWET JEŚLI ZAROBIĄ WIELKIE PIENIĄDZE NA KSIĄŻCE „SPARE”, STRATY WIZERUNKOWE BĘDĄ WIĘKSZE** *– mówi „Wprost”* **DR HAB. DOROTA BABILAS** *z Instytutu Anglistyki Uniwersytetu Warszawskiego.*



Rozmawiała **Agnieszka Szczepańska**

Trudno znaleźć w internecie choć jeden pozytywny komentarz o „Spare” – książce księcia Harry’ego, która ujrzała światło dzienne. Dominują opinie, że to katastrofa wizerunkowa, z której syn króla Karola się nie podźwignie.

eprasa.pl a47706e013

Przeglądając brytyjską prasę i tamtejsze programy telewizyjne nie mam złudzeń, że książę Harry nie ma co liczyć na wsparcie rodzimych dziennikarzy. Nie udało mi się znaleźć żadnej pozytywnej recenzji tej książki. Podnoszą się głosy wzywające do odebrania księciu tytułu arystokratycznego, jak miało to miejsce w przypadku Edwarda VIII, który abdykował dla amerykańskiej rozwódki Wallis Simpson. Choć wtedy sytuacja była zupełnie inna – Edward stracił koronę, ale tytuł zachował. W przypadku Harry’ego postulaty są ostrzejsze: że powinien po prostu nazywać się Harry Windsor.

Na co liczył? Chodziło o dorobienie się fortuny czy może była to jakaś forma terapii, rozliczenia się z członkami rodziny, którzy w jego opinii nie traktowali go tak, jak na to zasługiwał?

Myślę, że nie czekał na pochlebne opinie a raczej dobre wyniki sprzedaży. Jest powiedzenie: „Nieważne, jak o tobie mówią, byle nie przekręcali nazwiska”. Złe komentarze też są reklamą. Jest takie pojęcie jak hate-read, a więc ludzie czytają tylko dlatego, że nasłuchali się

eprasa.pl a47706e013

o czymś złych opinii. Na tym zasadza się cała współczesna kultura celebrytów. Rzadko kiedy można znaleźć coś pozytywnego o Kardashiankach, a jednak cała rodzina zrobiła na popularności wielki majątek. Być może Harry i jego żona, Meghan zamarzyli o takiej sławie.

Harry stał się celebrytą sporo wcześniej.

To prawda. Na drogę celebrytów wkroczył, gdy udzielił wraz z małżonką wywiadu amerykańskiej dziennikarce Oprah Winfrey. Później był serial dla Netfliksa, co kompletnie przeczy zasadom, którym hołduje monarchia brytyjska.

Specjaliści od wojskowości twierdzą, że książę swoimi wyznaniami o zabijaniu Talibów w Afganistanie naraził na niebezpieczeństwo nie tylko siebie, ale i członków swojej rodziny.

Spotkałam się z opiniami, że serwując czytelnikom takie wyznania Harry jest bardzo nieszczery albo bardzo niemądry. Treści, jakimi się dzieli, mają sensacyjny posmak. Opowiada m.in. jak stracił cnotę czy zabijał z zimną krwią ludzi na wojnie. To styl już nie tyle tabloidów, co mediów społecznościowych.

eprasa.pl a47706e013

Z książki bije też ogromny żal do brata. Opowiada m.in. o szarpaninie z Williamem, która zakończyła się brutalnym upadkiem Harry’ego na... miskę dla psa.

Nie wiem, na ile jest to kreacja, a na ile wypływ tłumionych przez lata emocji. Tego się pewnie długo nie dowiemy.

> *Największą traumą była dla niego bez wątpienia śmierć matki.* **GDY DIANA ZGINĘŁA MIAŁ ZALEDWIE 12 LAT.** *Nie mógł pogodzić się z tym, że małżeństwo rodziców się rozpadło,*

obwiniał za to ojca. Ale przecież on szczegółów małżeńskich nie może pamiętać – że rodzice całkowicie rozstali się tuż po jego narodzinach. Skąd on może to wiedzieć? Niewątpliwie jest w nim jednak zadawniony uraz zarówno do ojca jak i brata.

Całkiem niedawno bracia pozowali wspólnie do zdjęć.

No właśnie, po ślubie księcia Williama razem próbowali rozkręcać fundację charytatywną ku pamięci

eprasa.pl a47706e013

księżnej Diany (w 2016 r. książę William z małżonką i księciem Harrym powołali do życia organizację charytatywną zajmującą się walką o zdrowie psychiczne, która została nazwana „Heads Together” – red.), wydawało się – przynajmniej oficjalnie – że bracia są ze sobą blisko, współpracują, łączy ich wielka sympatia.

Teraz okazuje się, że coś w tych relacjach nie gra od lat. Harry żalił się, że nawet po śmierci matki czuł się gorszy, bo William miał większy od niego apartament.

Lista wyrzutów jest długa, ale proszę zauważyć, że zarówno król Karol, jak i książę William jeszcze się do tych rewelacji, nie odnieśli. Elżbieta II nauczyła ich złotej zasady: „Never complain, never explain” (Nigdy nie narzekaj i nie tłumacz się – red.), stąd, jak sądzę, brak odzewu na wybryki księcia Harry’ego ze strony rodziny. Nikt nie potwierdził, że konflikt jest obustronny i nie wypowiedział się na temat ewentualnego wykreślenia Harry’ego i jego rodziny z listy gości zaproszonych na koronację Karola. Myślę, że próbują grać na czas.

Czekają, jak to się rozwinie?

eprasa.pl a47706e013



Harry and Megha and Duchess of Sussex.

Obserwują reakcje ludzi, które – jak dotąd są w większości – negatywne, zwłaszcza w Europie. W USA się trochę inaczej, tam rodzina królewska była dotąd traktowana jako egzotyczna ciekawostka, trochę taki przeżytek. Harry był popularny jako najbardziej nowoczesny z angielskich „royalsów”. Jego ślub wskazywał, że idzie z duchem czasu, a królowa traktowała go wyjątkowo wyrozumiale. Za podobne przewinienia król Edward VIII stracił koronę.

Z drugiej strony książę Harry zarzuca mediom manipulację. Co chce ugrać?

Jest pod wpływem żony, która ma znacznie większe doświadczenie w mediach plotkarskich. Liczą na rozgłos w USA, ale trudno powiedzieć, jak się to skończy. Doskonale pamiętamy, że w rodzinie królewskiej było sporo problemów z młodszym rodzeństwem. Takim „enfant terrible” (straszne dziecko – red.) była chociażby siostra Elżbiety II – księżniczka Małgorzata, która miała na koncie poważne skandale obyczajowe czy syn królowej – książę Andrzej, którego pozbawiono tytułu królewskiego po wybuchu afery pedofilskiej

eprasa.pl a47706e013

i oskarżeniach o napaść seksualną. Stracił też odznaczenia wojskowe i został odsunięty od patronowania organizacjom.

Najwyraźniej Meghan i Harry nie wyciągnęli wniosków w tych rodzinnych historii.

Możliwe, że i amerykańska opinia publiczna się od nich odwróci. Liczyli, że zyskają sympatię tolerancyjnych i nowoczesnych Amerykanów, ale mogą się przeliczyć. Na razie wielkiego sukcesu nie widać. Nawet jeśli zarobią wielkie pieniądze, straty wizerunkowe będą większe.

W jakim kierunku podąża Harry? Stoi nad przepaścią?

Czas przekaże. W jednym z wywiadów zadeklarował, że chce się pogodzić z rodziną, chociaż jego wypowiedzi raczej przeczą tej teorii. Zdecydowanie nie ułatwia im zadania. Widać to, czego wszyscy się obawiali, że po śmierci Elżbiety II rodzina się skłóci i wyjdą zadry z przeszłości. Czy to może doprowadzić do upadku monarchii? Są takie głosy. Na razie to wszystko jest bardzo świeże. I nie jest to koniec kariery księcia Harry-

eprasa.pl a47706e013

’ego w Netfliksie. Słyszałam, że planują kolejne projekty. Pęd do kariery może się jednak na nich zemścić.

Czy publikacja książki zaszkodzi również członkom brytyjskiej rodziny?

W jakiś sposób na pewno tak. Harry chciał się przedstawić jako ofiarę skostniałych angielskich obyczajów. Nie wyszło to tak, jak chciał. Nie spotkał się ze zrozumieniem ale krytyką, a wręcz szyderstwem.

> *Kpią, że biedny arystokrata, 38-letni ojciec dwójki dzieci, utyskuje na swój los i wiecznie* **WRACA DO CZASÓW, GDY BYŁ MAŁYM CHŁOPCEM.** *To obraz ogromnej niedojrzałości.*

Kompletnie zignorował maksymy królowej, a przecież to dzięki niej monarchia przeszła przez XX wiek.

Warto dodać, że Elżbieta II tylko kilka razy, przymuszona do tego sytuacją, dała wyraz swoim uczuciom. Harry idzie w całkowicie innym kierunku, wszystko

eprasa.pl a47706e013

czyniąc publicznym. Regularnie uzewnętrznia swoje pretensje do rodziny.

Jak wspominała pani wcześniej, to Meghan Markle wiedzie prym w małżeństwie. Myśli pani, że mąż kiedyś zarzuci jej to, że wpłynęła na pogorszenie jego relacji z bliskimi?

Na razie wygląda na to, że oboje popełnili kilka poważnych błędów wizerunkowych. Istotą monarchii jest pewna tajemniczość. Myślę, że książę Harry próbuje iść śladem matki, która kiedyś wywołała lawinę komentarzy, udzielając wywiadu telewizyjnego. Żaliła się na męża i jako pierwsza z rodziny królewskiej zwróciła się do ludzi, użytkowników mediów. Ale też bardzo się na niej to podejście zemściło. Media stały się napastliwe i miały wpływ na to, jak zginęła. Jej syn w dokumencie Netfliksa opowiadał, że podobnie jak Dianę, i jego media zaczęły prześladować.

Bał się, że znów może dojść do tragedii, dlatego sądzę, że świadomie próbuje grać kartą sympatii dla księżnej Diany i siebie, jako jej syna, całkowicie lekceważąc to, że jest synem króla Karola.

eprasa.pl a47706e013



Fot. Netflix/Courtesy of Prince Harry and Meghan, The Duke and Duchess of Sussex.

Chciał się przedstawić jako duchowy spadkobierca Diany?

Tak – jako nonkonformistę, sympatycznego buntownika, który stoi po stronie zwykłego człowieka. Ale po pierwsze on nie jest szarym człowiekiem, po drugie – oprócz księżnej Diany – miał jeszcze ojca, który też go wychowywał i żyje do dziś. Co więcej, jest królem Anglii. Być może otacza się pochlebcami, którzy wmawiają mu, jak bardzo go kochają i prowokują do tego, by się otworzył. Jeśli tak jest, z pewnością srogo się na tych „klakierach” rozczaruje.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a47706e013

Felieton



Gen. Waldemar Skrzypczak

Opieszałość Europy to droga do katastrofy

Blisko rok trwają bohaterskie zmagania Ukrainy z rosyjskim agresorem. I na pewno nie byłoby tak licznych zwycięstw Ukraińców, gdyby nie ich wola walki w obronie swojej suwerenności. Przed wojną wielu wskazywało, że Rosja szybko rozprawi się ze swoim sąsiadem. Rosyjski agresor, pewny

Fot. Adam Jagielak

eprasa.pl a47706e013

swojego zwycięstwa, doznał historycznej porażki, która obaliła wiele mitów, budowanych przez lata przez kremlowską propagandę. Rozpad imperium Putina stał się faktem i w Moskwie zdali sobie z tego sprawę.

Putinowcy łudzą się, że zwycięstwo w wojnie z Ukrainą może ich jeszcze uratować przed katastrofą. Wydaje im się, że mają jeszcze szanse na utrzymanie się w grze, kreowanej przez głównych światowych graczy. Do elit Putina nie dotarło jeszcze, że to, w jakim stylu próbuje unicestwić sąsiada, całkowicie wyrzuciło ich kraj z kręgu państw decydujących o przyszłości nowego porządku w świecie. Że „dokonania” Rosji całkowicie ją dyskwalifikują na arenie międzynarodowej. Co sprawia, że niedawnych sojuszników odwraca się od Putina.

Wielu zaczyna się wstydzić tych relacji. Inni całkowicie przeszli na stronę zwolenników bohaterskiej Ukrainy. Wszyscy zdali sobie sprawę, że dla bandytów nie może być miejsca na salonach, politycznych też. I nie może być taryfy ulgowej.

eprasa.pl a47706e013

Izolacja musi być konsekwentna, jeżeli za kilka, kilkanaście lat nie chcemy w stosunku do innego państwa powtórki tego, czego dziś doświadcza Ukraina.

> *Niezależnie od tego, jaki będzie finał tej wojny,* **ROSJA JUŻ POTĘGĄ NIE BĘDZIE.** *I to za sprawą wszystkich tych, którym obcy jest rosyjski terroryzm*

międzynarodowy i nuklearny. Także uprawianie w relacjach międzynarodowych polityki opartej o eksterminację narodu i metodyczne wyniszczanie sąsiedniego państwa. Metodami, które znane są światu z czasów hitleryzmu i stalinizmu, których świat chciał się przecież wyrzec.

Teraz trzeba tylko konsekwentnie trwać w walce przeciwko rosyjskiemu imperializmowi, by w przyszłości nie stać się kolejną ofiarą obłąkanych imperialistów ze wschodu.

Rosjanie po szoku, jakiego doznali w wyniku klęski militarnej w Ukrainie, mimo sankcji gospodarczych

eprasa.pl a47706e013

i izolacji politycznej, odbudowują swoje wojska z zamiarem przeprowadzenia ofensywy w celu rozbicia albo przynajmniej częściowego pozbawienia armii ukraińskiej zdolności bojowej. A przede wszystkim pozbawienia Ukrainy jej części wschodniej i Donbasu. Na tyle Kreml stać na ten czas.

Putin brnie w wojnę, łudząc się, że ją wygra. Wódz z Kremla nie przyzna się przed Rosjanami do klęski.

Ostatnie decyzje personalne w systemie dowodzenia, z Gierasimowem jako liderem, świadczą o przejściu Rosji z tzw. operacji specjalnej do wojny w pełnym wymiarze, z zaangażowaniem jej całego potencjału militarnego i gospodarczego. Rosja postawiła wszystko na jedna kartę.

Generalnie świat wyraził swoje oburzenie na agresją Rosji i część tego świata wspiera Ukrainę. Położenie Ukrainy jest jednak coraz trudniejsze. Wbrew temu, co głoszą media, z dnia na dzień Ukraińcom jest trudniej. Przede wszystkim wobec – moim zdaniem – zaledwie „kroplówkowej” pomocy wojskowej z Zachodu. Na pewno nie na miarę oczekiwań Kijowa.

eprasa.pl a47706e013

W stolicach europejskich decyzje o wsparciu Ukrainy zapadają po długich przepychankach i grach służących zbijaniu kapitału politycznego. W sposób nieskoordynowany, a wręcz – można odnieść wrażenie – chaotyczny. Jakby nie było lidera. A przecież wszyscy, którzy deklarują pomoc Ukrainie, powinni zawiązać sojusz lub podobną formułę współpracy, która skróciłaby procesy decyzyjne i ukróciła wszelkie spory które tak naprawdę służą przede wszystkim Rosji.

> *Widowiskowe poklepywanie się różnych wielkich tego świata z prezydentem Ukrainy* **NIE POPRAWIA ZDOLNOŚCI BOJOWYCH ARMII UKRAIŃSKIEJ.**

Efekty pomocy są poniżej oczekiwań. I niestety nie widać szans aby coś w tym zakresie uległo zmianom.

Zbyt duże różnice dzielą kraje UE, nawet w obliczu zagrożenia wojną. Wydaje się, że decydenci grają naszym bezpieczeństwem. Czy wszyscy w Europie

eprasa.pl a47706e013

czują się w równym stopniu zagrożeni wojną? Mam wrażenie, że im dalej od Rosji, tym świadomość ta jest coraz mniejsza, a budowanie antagonizmów pomiędzy państwami członkami UE i NATO stało się dla wielu polityków celem samym w sobie.

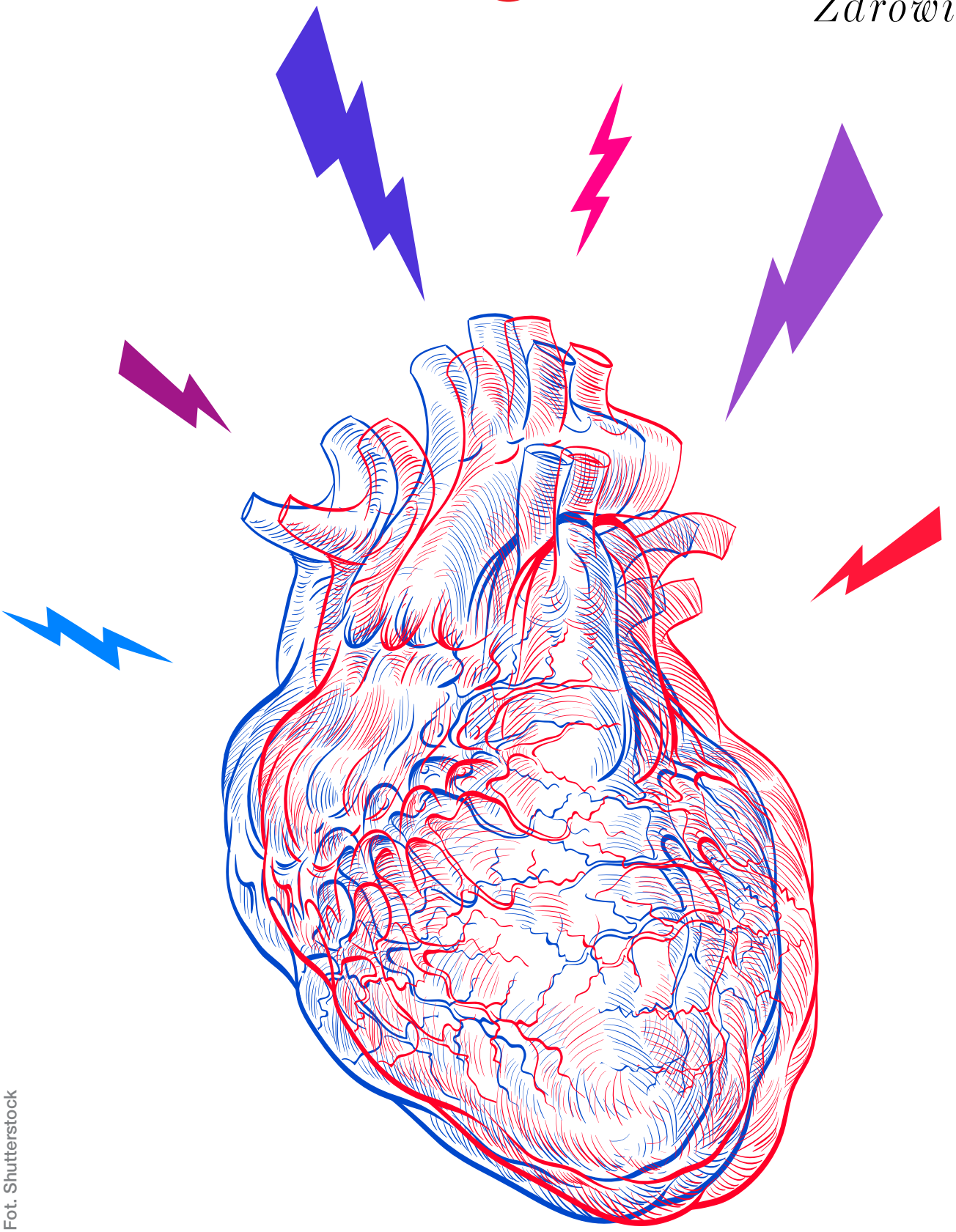
Brak świadomości zagrożenia usypia czujność i wyprowadza na manowce rozgrywek politycznych, które zdecydowanie służą interesom Rosji. Kto gra zatem na dezintegrację wysiłków wpierających Ukrainę? Czy to jeszcze Putin rozdaje karty w tych sporach? Czy jedność europejska ma polec przez małostkowość pseudoelit politycznych?

Na szczęście w te rozgrywki stolic europejskich nie dają się wciągnąć Amerykanie. I oby to trwało jak najdłużej, bo to jedyny gwarant zdecydowanej, i to nie tylko militarnej, pomocy Ukrainie.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a47706e013

Zdrowie



Fot. Shutterstock

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

eprasa.pl a47706e013

ZBYT OSTROŻNE LECZENIE

20 mln Polaków ma zbyt wysoki cholesterol. – Obecnie zaburzenia lipidowe powinny być chorobą rzadką. W najbliższym czasie będziemy mieć prawdziwy wysyp nowych leków w rewelacyjny sposób obniżających „zły” cholesterol. Niestety, w Polsce często **PACJENCI BARDZIEJ OBAWIAJĄ SIĘ LEKÓW NIŻ MIAŻDŻYCY, ALBO LEKARZE ZALECAJĄ ZBYT OSTROŻNE LECZENIE – MÓWI PROF. MACIEJ BANACH**, *kardiolog.*



Rozmawiała **Katarzyna Pinkosz**

eprasa.pl a47706e013

3 miliony Polaków ma cukrzycę, 12 milionów – nadciśnienie tętnicze, jednak rekordy bije liczba osób ze zbyt wysokim cholesterolem: to aż 20 milionów. A przecież mamy coraz lepsze, coraz skuteczniejsze leki. To dlaczego wciąż tak wiele osób ma zbyt wysokie stężenie cholesterolu.

To prawda: 20-21 mln osób w Polsce ma zbyt wysokie stężenie cholesterolu we krwi. To 60 proc. dorosłych, a nawet ponad 70 proc. osób powyżej 65. roku życia. To zdecydowanie najgorzej kontrolowany czynnik ryzyka chorób serca i naczyń krwionośnych. Najwyższy czas, żeby to zmienić.

Nic pod tym względem się nie zmienia? Przecież tyle mówi się o „złym” cholesterolu, czyli cholesterolu LDL.

Trzeba też przyznać, że sytuacja poprawia się, jednak bardzo powoli. Z niedawno opublikowanego badania Da Vinci wynika, że ok. 24 proc. Polaków osiąga cele terapeutyczne. Z kolei wyniki badania KOS-LIPID u pacjentów, którzy byli włączeni do programu KOS-Zawał (koordynowanej opieki po zawale serca), wy-

eprasa.pl a47706e013

nika, że co czwarty pacjent najwyższego ryzyka osiąga cele terapii. To postęp, jednak daleko nam jeszcze do sukcesu, zwłaszcza u pacjentów bardzo wysokiego i ekstremalnego ryzyka.



Maciej Banach

kardiolog, prof. nauk medycznych, pracownik naukowy Uniwersytetu Medycznego w Łodzi i Uniwersytetu Zielonogórskiego. W latach 2010–2012 podsekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Przez wiele lat kierował Instytutem Centrum Zdrowia Matki Polki w Łodzi (2014–2021). Jest założycielem i przewodniczącym Polskiego Towarzystwa Lipidologicznego, a także Międzynarodowego Panelu Ekspertów Lipidowych (jednego z najważniejszych międzynarodowych gremiów naukowych zajmujących się problematyką kardiologii prewencyjnej).

eprasa.pl a47706e013

Wysoki cholesterol, a ściślej mówiąc, zaburzenia lipidowe, są najpoważniejszym czynnikiem ryzyka udaru mózgu i zawału serca?

Tak, w dodatku są czynnikiem najgorzej kontrolowanym, gdy patrzymy na wszystkie najważniejsze czynniki ryzyka. Z drugiej strony powinniśmy zdać sobie sprawę, że jest to czynnik ryzyka, który kontrolowany dobrze przez całe życie może zmniejszyć ryzyko incydentów sercowo-naczyniowych nawet o ponad 50 proc.!

Co robić? Jeść mniej tłuszczów?

Styl życia: dieta, regularny wysiłek fizyczny, jest bardzo ważny, gdyż przekłada się na

> *zmniejszenie masy ciała. Jeśli do tego dodamy niepalenie papierosów i niepicie alkoholu, to* **MOŻEMY ZREDUKOWAĆ O 20-25 PROC. CHOLESTEROL LDL.**

Wysiłek fizyczny powoduje przede wszystkim obniżenie poziomu trójglicerydów i podwyższenie HDL, czyli tzw. „dobrego” cholesterolu, obniża też stres oksydacyjny

eprasa.pl a47706e013

i stan zapalny w organizmie. Musi to być jednak co najmniej 15 minut aktywności fizycznej dziennie (lub 30 minut 3-4 razy w tygodniu) – im więcej tym lepiej.

Minimum aktywności fizycznej to?

Nasze najnowsze badanie wskazuje, że już 4 tys. kroków dziennie powoduje zmniejszenie ryzyka zgonu bez względu na przyczynę oraz zgonu sercowo-naczyniowego, a ponad 7 tys. dziennie zmniejsza to ryzyko nawet o 50 proc.!

Styl życia jednak najtrudniej nam zmienić. I nie zawsze w ten sposób udaje się obniżyć cholesterol.

Niestety, w większości przypadków sama zmiana stylu życia jest nieskuteczna, gdyż u wielu osób poziom cholesterolu jest już tak wysoki, że zdrowy styl życia, czyli dieta, wysiłek fizyczny czy obniżenie masy ciała są już niewystarczające. Wtedy trzeba jak najszybciej włączyć leczenie.

Leki, dzięki którym można obniżyć cholesterol, to już nie tylko statyny?

Rok 2022 i kolejne lata to będzie wręcz hossa, jeśli chodzi o nowe leki. Od 1994 mamy statyny, od 2006 roku

eprasa.pl a47706e013

w Polsce – ezetymib: bardzo skuteczny lek, który o 15-20 proc. obniża poziom cholesterolu LDL poprzez hamowanie wchłaniania zwrotnego cholesterolu z jelit i z żółci. A obecnie mamy wysyp nowych leków: kwas bempediowy, leki będące połączeniem statyn i ezetymibu, ezetymib z kwasem bempediowym, leki nowej generacji, między innymi inhibitory PCSK9, które hamują białko PCKS9 biorące udział w metabolizmie cholesterolu. Innowacyjnym lekiem jest też inklisiran, a niedługo pojawią się kolejne.

Dziś tak naprawdę zaburzenia lipidowe powinny być chorobą rzadką – mając do dyspozycji tak efektywne leki, jakie mamy.

Czy w jakimś kraju udaje się lepiej kontrolować zaburzenia lipidowe?

Nigdzie jeszcze nie są one chorobą rzadką, są jednak kraje, w których pacjenci leczeni są znacznie lepiej – np. w Australii, USA, niektórych krajach Europy Zachodniej cele terapii osiąga 40 proc. pacjentów, a 25-30 proc. spośród osób najwyższego ryzyka.

Co w tych krajach robi się lepiej, że są większe efekty?

eprasa.pl a47706e013

Jest większa dostępność do nowoczesnych leków jak inhibitory PCSK9 czy inklisiran; lekarz decyduje, czy pacjent je otrzymuje. W Polsce też te leki są już dostępne, jednak refundowane tylko dla niewielkiej grupy chorych.

Poza tym jest też lepsza edukacja: zarówno pacjentów jak i lekarzy. Jest większa wiara w naukę, większe zaufanie do lekarzy, ruchy antystatynowe są znacznie słabsze, lepsza jest profilaktyka, wiedza, że trzeba regularnie się badać.

W Polsce wciąż wiele osób uważa, że statyny bardziej szkodzą niż pomagają?

W Polsce, niestety, pozwolono na traktowanie wiedzy jako fejk, a

> *triumfuje niewiedza. Jestem aktywny w mediach społecznościowych, dlatego doskonale to widzę:* **WIELE KOMENTARZY JEST WRĘCZ NIEWIARYGODNYCH.**

A takie komentarze mają duży wpływ na to, jaki stosunek mają pacjenci do leków. Niestety, ogromną winę po-

eprasa.pl a47706e013

nosi za to Ministerstwo Zdrowia i NFZ, które zaniedbały element edukacji szczególnie w czasie pandemii. Ten dług edukacyjny będzie bardzo trudny do odrobienia.

W Polsce lekarze często obawiają się stosowania wysokich dawek statyn; gdy przepisują pacjentowi drugi lek (ezetymib), to zmniejszają dawkę statyn. Zamiast intensyfikacji terapii mamy jej deeskalację. W efekcie pacjent nie uzyskuje takich korzyści, jakie powinien przy stosowaniu nowych leków. Terapia potrójna: statyna, ezetymib, inhibitor PCSK9 powinna redukować poziom cholesterolu LDL o ponad 85 proc. W praktyce to często znacznie mniej – najczęściej około 65-70 proc., właśnie z powodu stosowania zbyt małych dawek leków. Tak więc z jednej strony mamy super efektywne leki, a z drugiej – skuteczność leczenia nie jest taka, jakiej można by oczekiwać.

Jak pandemia COVID-19 wpłynęła na rozpoznawanie i leczenie zaburzeń lipidowych?

Na pewno spowodowała gorsze rozpoznawanie hipercholesterolemii. Pacjenci rzadziej przychodzili do przychodni, rzadziej wykonywali badania.

eprasa.pl a47706e013

Co nowe leki, które wkrótce się pojawią, zmienią w leczeniu?

Na pewno pozwolą na indywidualizację terapii. Główne badanie kliniczne dotyczące kwasu bempediowego będzie przedstawione w marcu 2023 na kongresie American College of Cardiology w Nowym Orleanie. Kwas bempediowy to bardzo ciekawa cząsteczka: jest prolekiem czyli formą nieaktywną w mięśniach, a staje się aktywny dopiero w wątrobie. W przypadku stosowania statyn czasami występują bóle mięśniowe; kwas bempediowy jako prolek nie wywołuje działań niepożądanych związanych z bólami mięśniowymi.

> *Jeśli pacjent dostanie statynę (w maksymalnej dawce), kwas bempediowy i ezetymib, to* **MOŻNA NAWET O 75 PROC. OBNIŻYĆ CHOLESTEROL LDL.**

W dodatku koszty są znacznie niższe niż inhibitorów PCSK9.

eprasa.pl a47706e013

W najbliższym czasie na pewno pojawią się też leki obniżające poziom lipoproteiny a – pierwszym lekiem być może będzie pelakarsen. Pojawi się też kolejny lek działający podobnie do inklisiranu – małe interferujące RNA – olpasiran.

Inny nowy lek to ewinakumab, na razie zarejestrowany tylko w homozygotycznej postaci rodzinnej hipercholesterolemii – niestety, na razie zbyt drogi. by był powszechniej stosowany. W trakcie badań znajduje się obicetrapib, czyli nowy inhibitor CETP: kolejne leki bardzo ważne dla leczenie hipertrójglicerydemii – wolanesorsen, wupanorsen i olezarsen.

Jeśli chodzi więc o możliwości, to ta perspektywa jest ogromna.

Wiele osób chętniej niż po leki woli sięgać po produkty naturalne, tzw. nutraceutyki. Na ile są one skuteczne w obniżaniu stężenia cholesterolu?

Nie wszystkie są skuteczne. Z grupy kilku tysięcy udało nam się wybrać kilkanaście, których stosowanie może mieć realne znaczenie. To produkty dobrze znane jak sterole i stanole roślinne, które skutecznie

eprasa.pl a47706e013

obniżają poziom cholesterolu LDL nawet o 8-12 proc.; kwasy omega-3, które w mniejszym stopniu działają na LDL, ale za to bardzo istotnie obniżają poziom trójglicerydów.

To również takie produkty, jak czerwony ryż, zawierający monakolinę K, berberyna, czyli wyciąg z korzenia berberysu. W tej grupie jest również bergamota, zawierająca wyciągi z pomarańczy bergamotek, spirulina z alg, kurkumina, karczoch, zielona herbata, czosnek. Jeśli chodzi o preparaty z czerwonego ryżu, czyli monakolinę K w dopuszczalnej dawce decyzją EFSA z 2022 r. <3 mg, to uzyskały one poziom rekomendacji 1A, czyli najwyższy.

Takie produkty naturalne powinni jednak przyjmować pacjenci, którzy nie mogą zredukować cholesterolu LDL tylko przy pomocy diety i stylu życia, a nie mają jeszcze wskazań do terapii statynami, albo leczą się farmakologicznie, są blisko osiągnięcia celu terapeutycznego, jednak nie udaje się go osiągnąć. W takim przypadku dodanie np. monakoliny K, berberyny czy steroli do terapii hipercholesterolemii może oka-

eprasa.pl a47706e013

zać się pomocne. Można je rozważyć także u osób, którzy nie chcą przyjmować statyn lub mają po nich działania niepożądane.

Ale są też osoby z nietolerancją statyn…

Oczywiście, jednak pełna nietolerancja statyn dotyczy zaledwie 2-3 proc. pacjentów. Warto podkreślić, że działania niepożądane po statynach występują znacznie rzadziej niż po większości innych często stosowanych lekach kardiologicznych.

Leki, którymi dziś dysponujemy, umożliwiają indywidualizację terapii. W przypadku pacjenta z zaburzeniami lipidowymi, po zawale, z cukrzycą, możemy stosować leki, które nie tylko skutecznie obniżają LDL, ale też nie zaburzą leczenia innych chorób.

W przypadku chorych na cukrzycę są leki, które obniżają LDL cholesterol, ale też optymalizują leczenie cukrzycy – np. pitawastatyna czy kwas bempediowy (nawet o 50 proc. może zmniejszać ryzyko pojawienia się nowych przypadków cukrzycy i sam optymalizuje poziom hemoglobiny glikowanej).

eprasa.pl a47706e013

Pacjenci bardziej powinni więc obawiać się niepożądanych skutków zbyt wysokiego poziomu cholesterolu niż leków?

Zdecydowanie tak, zwłaszcza że jeśli działania niepożądane nawet wystąpią, to doskonale wiemy, jak postępować, by je zminimalizować, a pacjent był skutecznie leczony.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a47706e013

wprost

orły 2023

VII edycja Orłów Wprost



Gala wręczenia nagród

Styczeń 2023

Lublin

www.orly.wprost.pl

PARTNER HONOROWY:

Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej

PARTNERZY INSTYTUCJONALNI GALI:

Ministerstwo Edukacji i Nauki

Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi

Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa

PARTNER STRATEGICZNY:

#KUPUJŚWIADOMIE

PRODUKT POLSKI

PARTNERZY GŁÓWNI:

Fundusze Europejskie

Rzeczpospolita Polska

PARP Grupa PFR

Unia Europejska Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego

Grupa Azoty

PGE

Bogdanka

PARTNER:

LUXOR

PARTNERZY MEDIALNI:

TVP3 Lublin

kurier lubelski

lublin112.pl

eprasa.pl a47706e013

POLAK PRZED SZANSĄ LOTU W KOSMOS



Fot. Rafał Guz/PAP

<< SPIS TREŚCI
NASTĘPNY ARTYKUŁ >

Listopad 2022 roku przyniósł dobrą wiadomość dla polskich pasjonatów kosmosu. Dr **SŁAWOSZ UZNAŃSKI, INŻYNIER ODPOWIEDZIALNY ZA WIELKI ZDERZACZ HADRONÓW W CERN, AUTOR KSIĄŻEK I WYKŁADOWCA, ZOSTAŁ OGŁOSZONY ASTRONAUTĄ REZERWOWYM EUROPEJSKIEJ AGENCJI KOSMICZNEJ.** *Udało mi się porozmawiać z doktorem i zapytać się go o drogę do punktu, w którym się znalazł. Astronauta opowiedział o emocjach, wymaganych kompetencjach, ale także ryzyku, jakie niosą ze sobą misje kosmiczne.*



Rozmawiał **Marcin Haber**

Ostatnio zrobiło się o Panu bardzo głośno za sprawą wiadomości, o której jeszcze porozmawiamy. Jednak już od lat zajmuje się Pan badaniami w ciekawym i dla wielu bardzo tajemniczym miejscu, czyli Wielkim Zderzaczu Hadronów w Europejskiej Agencji Badań

eprasa.pl a47706e013

Jądrowych CERN. Jak wyglądała droga do tego punktu?

Jeszcze przed rozpoczęciem pracy w CERN-ie, pracowałem we francuskim przemyśle i tam robiłem doktorat. We Francji jest taka możliwość, że można to robić bezpośrednio na zamówienie przemysłowe. W moim przypadku była to STMicroelectronics (francusko-włoskie przedsiębiorstwo produkujące układy elektroniczne – przyp. red.). To wiodąca firma z branży półprzewodników w Europie. Projektowałem dla nich

Sławosz Uznański

– absolwent Politechniki Łódzkiej oraz Université de Nantes i École Polytechnique de l’Université de Nantes. W 2011 r. uzyskał z wyróżnieniem stopień doktora na Université d’Aix-Marseille za pracę dotyczącą konstrukcji odpornych na promieniowanie kosmiczne. Specjalizuje się w projektowaniu elektroniki pracującej w akceleratorach, projektował m.in. system sterowania mocą Wielkiego Zderzacza Hadronów w CERN i od tego czasu pracuje jako jego operator. Autor książki na temat efektów promieniowania w układach elektronicznych i współautor ponad 50 artykułów naukowych.

eprasa.pl a47706e013

Ziemia z BepiColombo, sondy kosmicznej Europejskiej Agencji Kosmicznej i Japońskiej Agencji Eksploatacji Aerokosmicznej



Fot. ESA

SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ

epresa.pl a47706e013

technologię mikroelektroniczną dla zastosowań przemysłu kosmicznego. Były to projekty tworzone na zamówienie Europejskiej Agencji Kosmicznej. Ta technologia jest w ESA wykorzystywana do dziś.

Po obronie doktoratu, dostałem kilka różnych propozycji. Chciałem aplikować bezpośrednio do NASA i ESA, na mojej liście był też CERN. Nie mam obywatelstwa amerykańskiego, więc jako Polak nie mogłem pracować i projektować dla NASA. Gdy chciałem aplikować do ESA, to Polska nie była jeszcze jej członkiem, co również mnie dyskwalifikowało, naturalnie więc trafiłem do CERN-u.

Na przeczekanie?

Trochę tak. CERN zaproponował mi bardzo ciekawy program po doktoracie. Miałem się zająć przeprojektowaniem systemu kontroli mocy naszego dużego akceleratora LHC, czyli Wielkiego Zderzacza Hadronów.

Moją silną stroną było to, że miałem doświadczenie z przemysłu kosmicznego i projektowania systemów kosmicznych, a oni mieli problemy z promieniowaniem w tunelu, gdzie akcelerator ulegał awarii. Urządzenia

eprasa.pl a47706e013

nie działały w odpowiedni sposób. Wraz z zespołem, którego byłem menedżerem, zaprojektowaliśmy nowy system.

W CERN jestem inżynierem kontroli systemów elektronicznych. Nadal zajmuję się projektami badawczo-rozwojowymi z tego zakresu. Druga funkcja, którą dostałem dzięki temu, że wymieniłem jeden z większych systemów w akceleratorze LHC, to bycie jedną z osób odpowiedzialnych za fizykę Wielkiego Zderzacza Hadronów. Obecnie pracuję trochę pomiędzy jedną a drugą funkcją. Prowadzę swój zespół inżynierski, który projektuje systemy, a z drugiej strony nadal uczestniczę i pomagam w operacji akceleratora.

Powiedział Pan o francuskiej uczelni i doktoracie we Francji. Jeśli jednak czyta nas teraz polski uczeń, który właśnie kończy szkołę średnią i marzy o pracy w CERN-ie, nie mówiąc już nawet o zostanie astronautą ESA, co takiego powinien zrobić? Jaką ścieżkę naukową wybrać?

Dziś już nieco trudno mi odpowiedzieć na to pytanie, gdyż od dawna nie jestem związany z akademicką

eprasa.pl a47706e013

częścią polskich uczelni, ale mam dla takich osób dwie podstawowe rady.

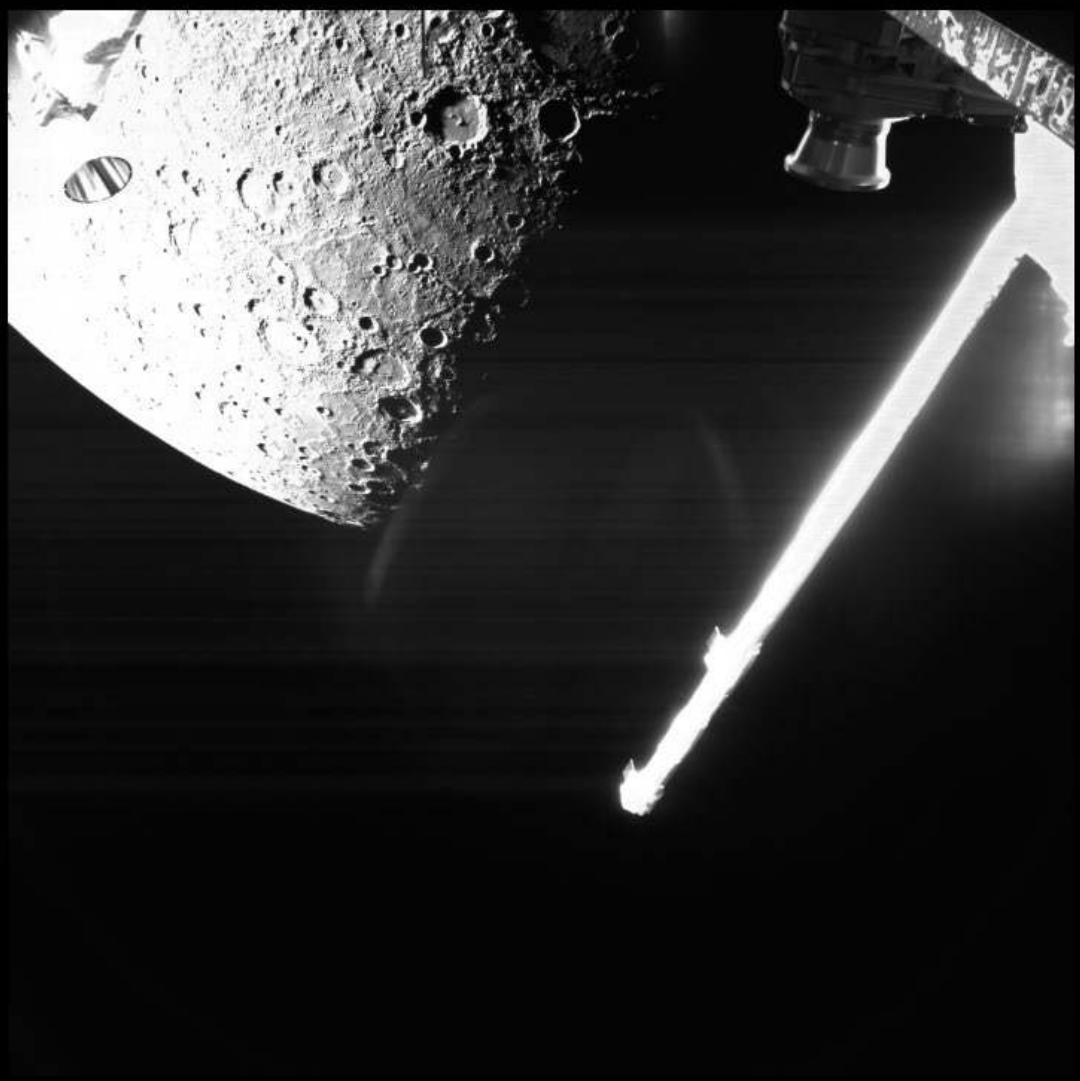
Pierwsza to, aby próbowali trafić do dużego instytutu naukowego, gdzie możliwe będzie budowanie technologii. Żeby to zrobić, trzeba zbudować swoją ekspertyzę i być dobrym w tym, co się robi. To tyczy się zarówno pracy w CERN-ie, jak i aplikowania do programu dla astronautów w Europejskiej Agencji Kosmicznej.

Druga rada: Żeby

> *wyspecjalizować się w jakiejś dziedzinie, trzeba ją lubić. Ja zawsze polecam, aby wybrać taki* **KIERUNEK NAUKI, KTÓRY JEST INTERESUJĄCY** *i który pociąga do zdobywania wiedzy.*

Wtedy ta długoterminowa motywacja pozwala zbudować kompetencje i dojść do takiej granicy wiedzy, która pozwoli nam się w niej swobodnie poruszać

eprasa.pl a47706e013





Fot. ESA

Pierwsze zdjęcie Merkurego z sondy BepiColombo

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

Oczywiście potrzeba nieco szczęścia, ale ja uważam, że szczęście się optymalizuje konsekwentnie, ucząc się i budując kompetencje.

Czy trzeba mieć jakieś dodatkowe kompetencje lub zdolności, aby dostać się na program dla astronautów?

Tutaj ekspertyza jest kluczowa, gdyż pozwala zostać zauważonym. Bycie ekspertem w swojej dziedzinie jest podstawą. Ponadto trzeba być nastawionym na to, aby szybko się uczyć, przyswajać informacje i być wystarczająco otwartym, aby móc się zaadaptować do innych dziedzin, czy to inżynierskich, typu mechanika, fizyka, napędy rakietowe, inżynieria elektryczna i elektroniczna, czy medycznych i botanicznych.

Trzeba pamiętać, że jako astronauta na Międzynarodowej Stacji Kosmicznej jest się również obiektem wielu badań i testów medycznych. Dostarcza się informacji, robiąc testy sobie, czy kolegom, aby zobaczyć, jak organizm zachowuje się w przestrzeni kosmicznej.

Na drodze do zostania astronautą rezerwowym ESA, pokonał Pan blisko 23 tysiące innych uczestni-

eprasa.pl a47706e013

ków. Jak wyglądały testy, co sprawdza Europejska Agencja Kosmiczna na etapie rekrutacji?

Testów było bardzo dużo. Proces rekrutacyjny trwał ponad półtora roku. Wszyscy kandydaci musieli przejść przez sześć etapów. Pierwszy etap to wysłanie dokumentów, listu motywacyjnego, wyników badań medycznych i całej masy różnych kwestionariuszy.

Już ten etap jest kluczowy, by w tym stosie dokumentów aplikacyjnych, ESA wybrała właśnie odpowiedniego kandydata. Między pierwszym a drugim etapem z blisko 23 tysięcy aplikujących zostało około 1500-1600 osób. Ekspertyza i kompetencje muszą się same bronić, ale także dokumenty muszą być napisane w odpowiedni sposób. Ja nad ich przygotowaniem spędziłem ok. 100 godzin.

Drugi etap to testy na inteligencję, gdzie sprawdza się percepcję i kwestie psychomotoryczne. ESA orientuje się, jaka jest nasza pamięć wzrokowa, słuchowa, jak szybko przyswajamy informacje z otaczającego nas świata, jaka jest nasza orientacja w przestrzeni i sprawdza nas w różnych symulatorach lotów. Tutaj ważne są

eprasa.pl a47706e013

predyspozycje genetyczne, ale niektóre z tych zdolności można wytrenować.

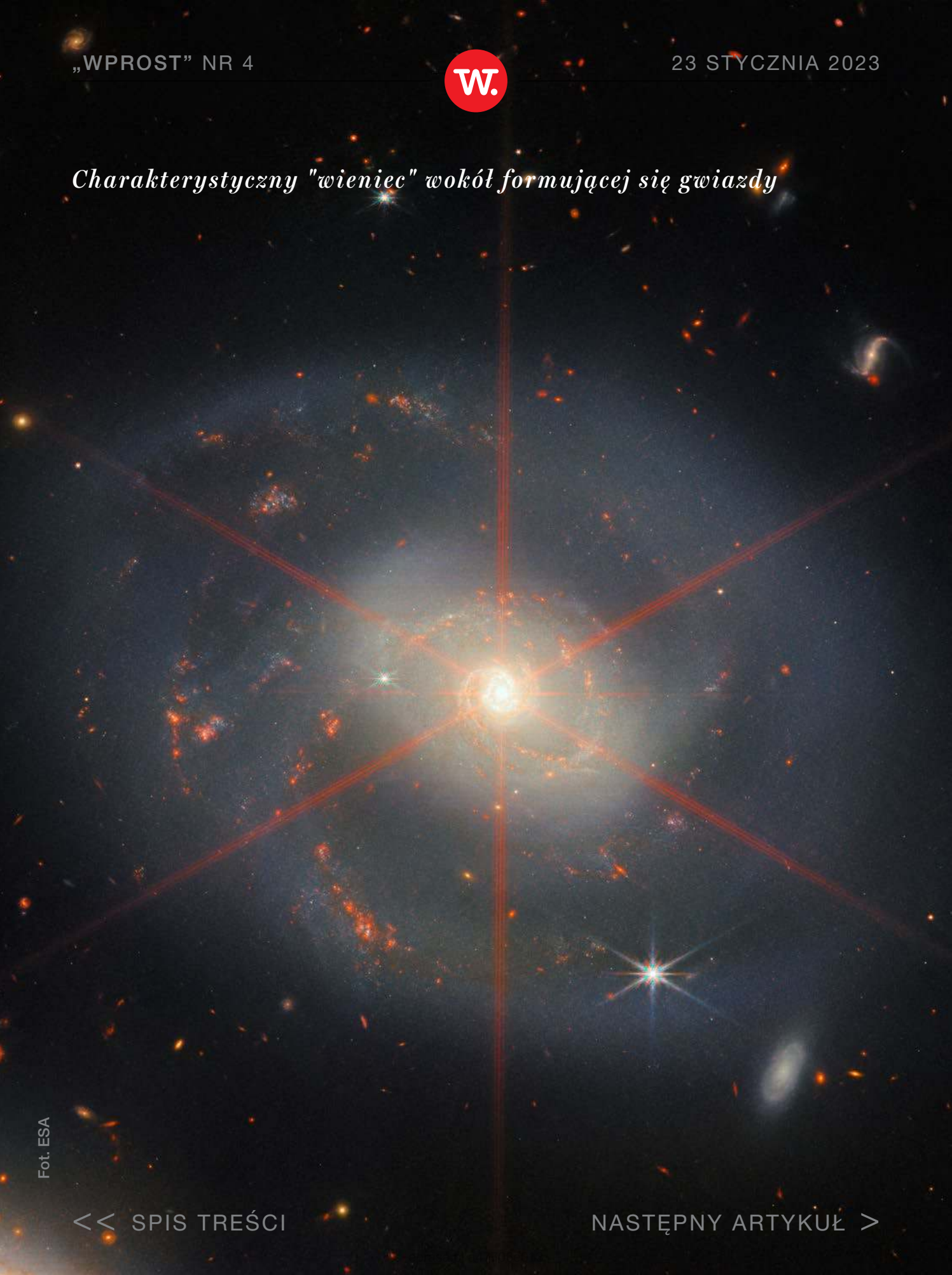
Kolejny etap poświęcony był testom psychologicznym, sprawdzającym umiejętności komunikacyjne. Kolejnym, czwartym etapem były testy medyczne.

Później przyszedł czas na dwie rundy rozmów kwalifikacyjnych. Sprawdzano, jak reagujemy na rozmowy z mediami, stresujące sytuacje, jaka jest nasza wiedza o systemach kosmicznych, czy wiemy, jak działa Międzynarodowa Stacja Kosmiczna. Sprawdzano także, jak byśmy się zachowali w krytycznych sytuacjach, np.: gdyby nagle nastąpił spadek ciśnienia atmosferycznego na ISS.

Ostatnia część rozmów kwalifikacyjnych, to były już bezpośrednie spotkania z osobami zarządzającymi Europejską Agencją Kosmiczną, w tym z jej dyrektorem generalnym Josefem Aschbacherem, który sprawdzał, jaka jest nasza wiedza na temat związków ESA z Unią Europejską, Komisją Europejską i krajami członkowskimi.

Czyli nie tylko wiedza ścisła, ale także kwestie dużej polityki?

eprasa.pl a47706e013



Charakterystyczny "wieniec" wokół formującej się gwiazdy

Fot. ESA

Jako astronauci podstawowi i rezerwowi **JESTEŚMY AMBASADORAMI EUROPEJSKIEJ AGENCJI KOSMICZNEJ.** *Uczestniczymy w rozmowach z delegacjami krajów członkowskich*

(w ostatnich dniach dr Sławosz Uznański rozmawiał, chociażby z marszałek Sejmu Elżbietą Witek, czy ministrem rozwoju i technologii Waldemarem Budą – przyp. red.), czy w innych oficjalnych uroczystościach i wydarzeniach. Musimy się więc orientować również od strony komunikacyjno-politycznej.

A był Pan przygotowywany na dziesiątki wywiadów, których udzielił Pan w ostatnich tygodniach?

To było sprawdzane podczas procesu rekrutacyjnego. Zadawano nam dużo trudnych i niewygodnych pytań, na które możemy być narażeni, rozmawiając z mediami. Także już po wyborze mieliśmy małe szkolenie medialne.

W takim razie to najlepszy moment na niewygodne pytanie z mojej strony. Co dalej ze współpracą z Rosją

eprasa.pl a47706e013

Polak wybrany na astronautę rezerwowego ESA

23 listopada 2022 roku Europejska Agencja Kosmiczna ogłosiła wyniki rekrutacji astronautów. Wśród astronautów rezerwowych znalazł się mój rozmówca, dr Sławosz Uznański. To pierwszy polski astronauta od czasów niedawno zmarłego generała Mirosława Hermaszewskiego.

Kontrakty ESA otrzyma 5 astronautów korpusu podstawowego i 11 rezerwowych. Ci pierwsi mają praktycznie zagwarantowane loty na Międzynarodową Stację Kosmiczną (ISS), a może nawet na którąś z misji księżycowych NASA realizowanych z udziałem ESA. Rezerwowi w każdej chwili mogą do nich dołączyć i rozpocząć intensywne szkolenie, jeśli ESA rozszerzy programy załogowe – mogliśmy przeczytać w dniu ogłoszeniu wyników w komunikacie Polskiej Agencji Kosmicznej.

Ogłoszenie składu przez ESA było wielkim sukcesem nie tylko osobistym dla Sławosza Uznańskiego, ale także doskonałą wiadomością dla Polski i polskich fanów kosmosu.

eprasa.pl a47706e013

w kosmosie? Czy sytuacja na Ziemi to jedno, a badania w kosmosie to coś innego, czy jednak te sprawy się łączą?

Europejska Agencja Kosmiczna zawiesiła współpracę z Rosją. Żadne projekty nie są kontynuowane, co miało m.in. duży wpływ na projekt ExoMars, czyli łazika marsjańskiego, który miał zostać wysłany już pod koniec 2022 roku. W związku z obecną sytuacją, to nie mogło mieć oczywiście miejsca.

Z drugiej strony należy pamiętać, że nikt by nikogo nigdy nie zostawił na orbicie. Współpraca w ramach Międzynarodowej Stacji Kosmicznej funkcjonuje i będzie podtrzymywana.

Końcówka zeszłego roku musiała być dla Pana wyjątkowa. Jak Pan się poczuł, gdy ESA ogłosiła wyniki rekrutacji?

Był to bardzo interesujący moment w moim życiu. Na pewno nie spodziewałem się tak dużego zainteresowania ze strony mediów. Zupełnie nie spodziewałem się, że będzie to aż tak dużym wydarzeniem.

Z drugiej strony dało mi to dużą rozpoznawalność – jako inżyniera i kandydata na astronautę. Jestem bar-

eprasa.pl a47706e013

Uchwycony przez teleskop Hubble'a obraz spiralnej galaktyki



Fot. ESA

dzo dumny z rezultatu, ale oczywiście pozostaje pewien niedosyt, że nie jest to pozycja kontraktowego astronauty, natomiast tutaj dużą częścią składową jest poziom kontrybucji krajów członkowskich do budżetu ESA.

Wydaje mi się, że mamy z naszej strony trochę pracy do wykonania, aby móc budować większe programy, jak również mieć reprezentację w postaci kontraktowego astronauty.

Rozumiem, że właśnie wysyła Pan sygnał do naszego rządu, aby trochę mocniej się angażowali?

Budowanie relacji między stroną polską a Europejską Agencją Kosmiczną jest tu kluczowe.

Jak z astronauty rezerwowego zostać tym kontraktowym?

Są dwie możliwości. Jedną jest ufundowanie np. polskiej misji kosmicznej, żeby Polak mógł polecieć w kosmos. Tu musi wystąpić jednak potrzeba także ze strony rynku prywatnego jeśli chodzi np. o testowanie technologii, czy zapotrzebowanie na misję edukacyjną, jak w przypadku brytyjskiego astronauty z klasy 2008 Timothy’ego Peake’a.

eprasa.pl a47706e013

Druga możliwość, to

> *awans z listy rezerwowej do podstawowej, poprzez* **ZBUDOWANIE KONKRETNEGO PLANU BUDOWY RELACJI,** *jak również reprezentacji w korpusie podstawowym między krajem członkowskim a ESA.*

Czy grupa podstawowa, to astronauci wybrani tylko do pierwszej misji, czy to osoby, które ESA ma zamiar wykorzystywać we wszystkich misjach w najbliższych latach? Co musiałby się wydarzyć, aby astronauta rezerwowy wskoczył do tej grupy?

Tutaj musiałbym trochę spekulować. Wiadomo, że w korpusie aktywnych astronautów pewne kraje mają swoją reprezentację. Są to kraje, które wpłacają najwięcej do budżetu Europejskiej Agencji Kosmicznej z części HRE – Human Robotic Exploration. Jeżeli jeden z astronautów z tego kraju nie mógłby uczestniczyć w misji lub przejdzie na emeryturę, najprawdo-

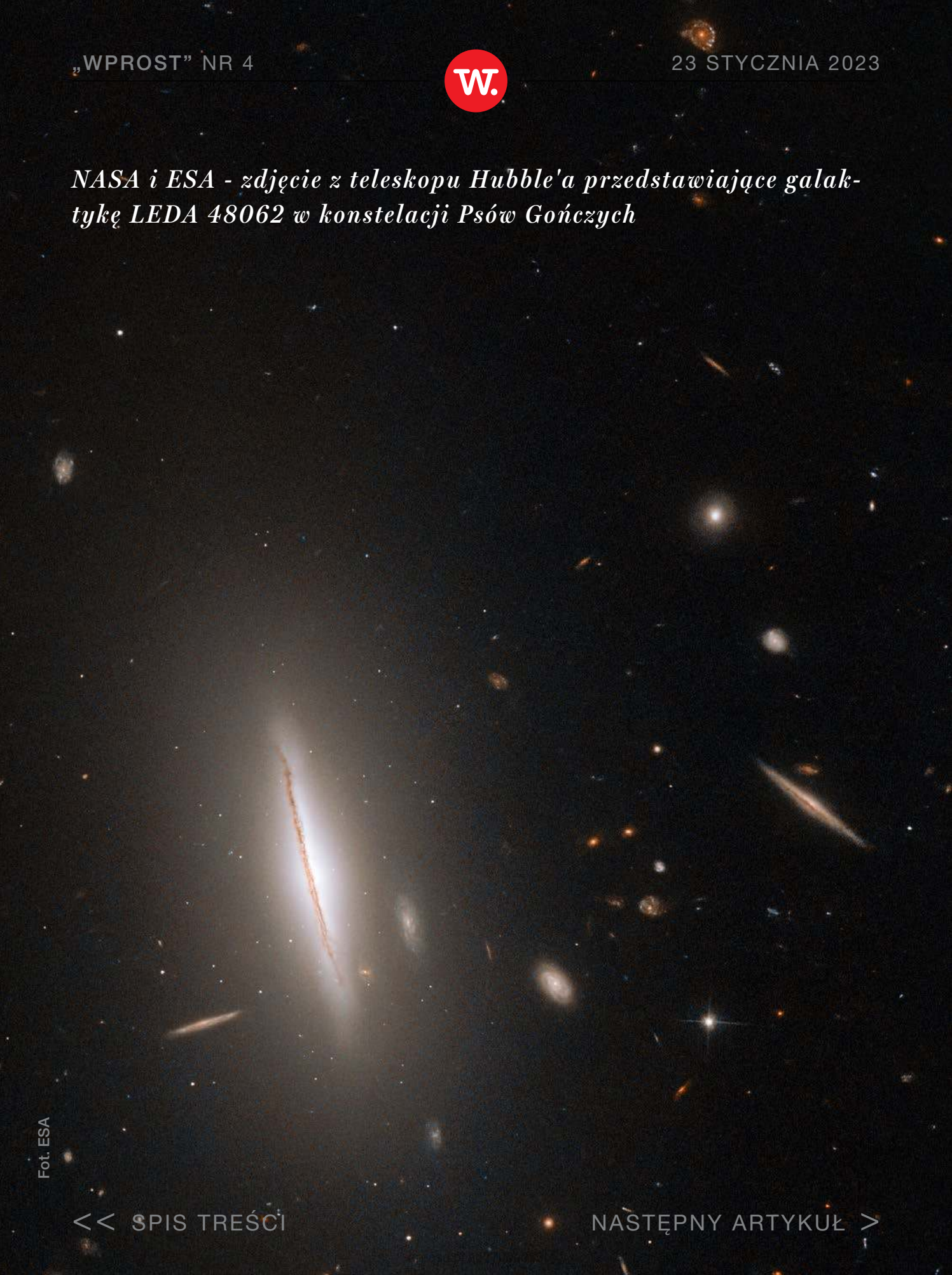
eprasa.pl a47706e013

Polak poleci na Księżyc? To coraz bardziej prawdopodobne

W lutym 2022 roku rozmiawiałem z prezesem Polskiej Agencji Kosmicznej prof. Grzegorzem Wrochną, zapytany o polską obecność w kosmosie w najbliższych latach, powiedział, że „z pewnością na Księżyc poleci polska aparatura. Myślimy nawet o samodzielnej misji technicznej. Nie wykluczamy także, chociaż tego nie obiecuję, że wśród astronautów pracujących na Księżycu, znajdą się Polacy”.

W nawiązaniu do tych słów, już we wrześniu 2022 roku, podczas Forum Ekonomicznego w Karpaczu, zapytałem o szansę Polski na uczestnictwo w Programie Artemis dyrektora finansowego NASA Alexandra MacDonalda. – Astronauci nie zostali jeszcze wybrani, ale, jako że NASA współpracuje m.in. z ESA przy budowie Gateway (stacja kosmiczna, która będzie krążyć po orbicie Księżyca – przyp. red.), jest bardzo możliwe, że w przyszłości europejscy astronauci – w tym także polscy – mogą polecieć w ramach misji Artemis. Nie składam dziś żadnych obietnic, mówię tylko, że to możliwe – powiedział wtedy.

eprasa.pl a47706e013



NASA i ESA - zdjęcie z teleskopu Hubble'a przedstawiające galaktykę LEDA 48062 w konstelacji Psów Gończych

Fot. ESA

podobniej zastąpi go rezerwowy astronauta z tego samego kraju.

Jak pan reaguje na przytoczone słowa dyrektora MacDonalda?

Przede wszystkim, zgadzam się z obiema wypowiedziami. Polska podpisała deklarację Artemis Accords (27 października 2021 roku zrobił to osobiście prof. Grzegorz Wrochna – przyp. red.), więc rzeczywiście, ze strony technologicznej możemy być partnerem. Czy będziemy, to już zależy od nas.

W kwestii załogowych misji kosmicznych, jest oczywiście duża współpraca między NASA a ESA. Lot na Księżyc i bycie tam pierwszym astronautą europejskim jest bardzo atrakcyjną wizją dla wszystkich krajów.

Jest to również atrakcyjne zarówno dla grupy astronautów z rocznika 2008, jak i tych z rekrutacji 2022. Nasi starsi koledzy mają ogromne doświadczenie. Każdy z nich był na orbicie, więc są bardzo dobrymi kandydatami także do misji na Księżyc.

Wiele będzie zależało także od tego, kiedy grupa 2022 będzie mogła zbudować swoje kompetencje w prze-

eprasa.pl a47706e013

strzeni kosmicznej. Pierwsza misja, z tego co wiem, będzie na Międzynarodową Stację Kosmiczną. Z naszej selekcji, niemal każdy ma gwarantowaną misję na ISS. To taka niepisana tradycja.

A co z Księżycem?

Europejska Agencja Kosmiczna jest dużym graczem w programie Artemis. Z tego co wiem, ESA kontrybuuje do Gateway między 40-50 proc. Także kapsuła Orion i moduł serwisowy, które będą brać udział w załogowych lotach w ramach Artemisa, pochodzą z ESA.

Europejczycy mają miejsce na misjach Artemis 4, 5, a może nawet i 6. Jest oczywiście za wcześnie, aby mówić o tym, kto poleci, ale kandydatami są astronauci z grupy 2008, a następnie skład podstawowy grupy 2022.

Czy któryś z astronautów z listy rezerwowej będzie miał szansę polecieć?

Najpierw musiałby zostać astronautą podstawowym i polecieć na Międzynarodową Stację Kosmiczną, żeby spełnić wymagania, aby w ogóle być postrzeganym jako kandydat do misji na Księżyc.

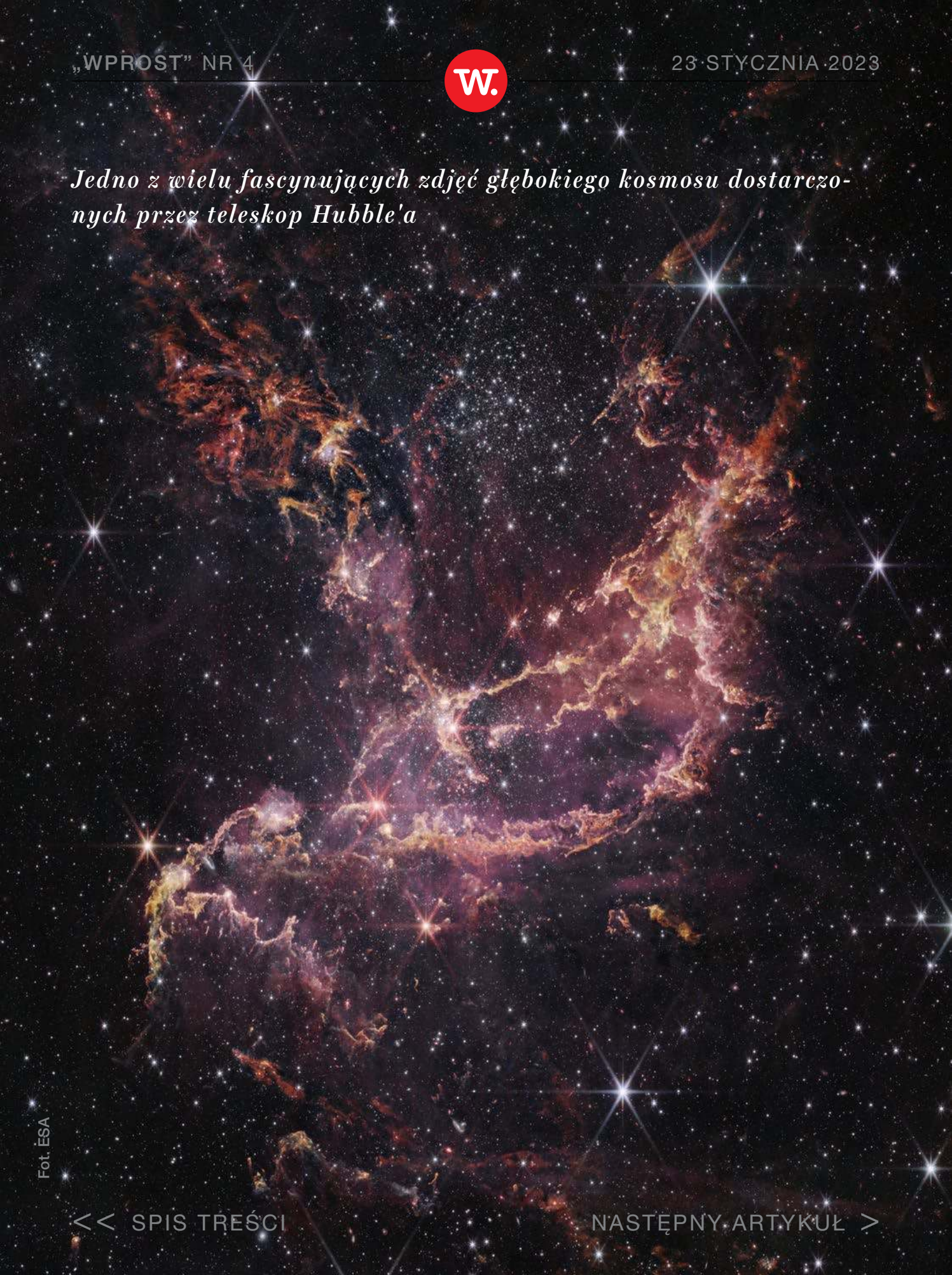
eprasa.pl a47706e013

W misjach Artemis wezmą udział rakiety SLS (Space Launch System od NASA) i prywatne Starship produkcji SpaceX. Pierwsza z nich dopiero niedawno zaliczyła pierwszy lot orbitalny, a druga pozostaje w fazie prototypu. Jak Pan się czuje, wiedząc, że kiedyś może zasiąść Pan na pokładzie pojazdów, które są jeszcze tak słabo sprawdzone „w boju”?

Całe schematy testowania i walidacji systemów, a szczególnie tych, które będą używane do transportu ludzi, są bardzo konserwatywne i trudne do spełnienia. Ja jestem inżynierem specjalizującym się w niezawodności systemów kosmicznych. Mam więc pewną przewagę, gdyż mogę rzeczywiście to policzyć i razem z inżynierami budować modele niezawodnościowe. W ten sposób mogę pomagać walidować i testować te systemy.

Wyobrażam sobie, że siedzenie w rakiecie przed startem to bardzo stresujący, ale też bardzo ekscytujący moment. Astronauci i agencje radzą sobie ze stresem przez budowanie wiedzy i analizę systemów. Im więcej wiemy i im częściej to powtarzamy, tym bardziej minimalizujemy ryzyko.

eprasa.pl a47706e013



Jedno z wielu fascynujących zdjęć głębokiego kosmosu dostarczonych przez teleskop Hubble'a

Fot. ESA

Są więc trzy wymiary tej sytuacji. Ekspertyzy i walidacja, moja wiedza inżynierska i przygotowanie merytoryczne, techniczne i wielokrotne testy i schematy działania. Nadal jednak ta ekscytacja i pewna doza stresu na pewno towarzyszy każdemu z astronautów.

Czyli to Pan będzie tą osobą, która powie do załogi „Moi drodzy nie martwcie się, ja to wszystko policzyłem”?

> *Mogę policzyć pewne rzeczy z pewnym poziomem ufności.* **NIE ISTNIEJE ŻADEN SYSTEM W 100 PROC. PEWNY.** *Szczególnie system odpowiedzialny za strzał rakiety wiąże się z ryzykiem,*

ale to ryzyko trzeba policzyć i w pewnym momencie zdecydować, czy jest to poziom odpowiedni względem norm i jakości.

To na koniec: W którym roku możemy się spodziewać, że Pana rocznik poleci na pierwszą misję na Międzynarodową Stację Kosmiczną?

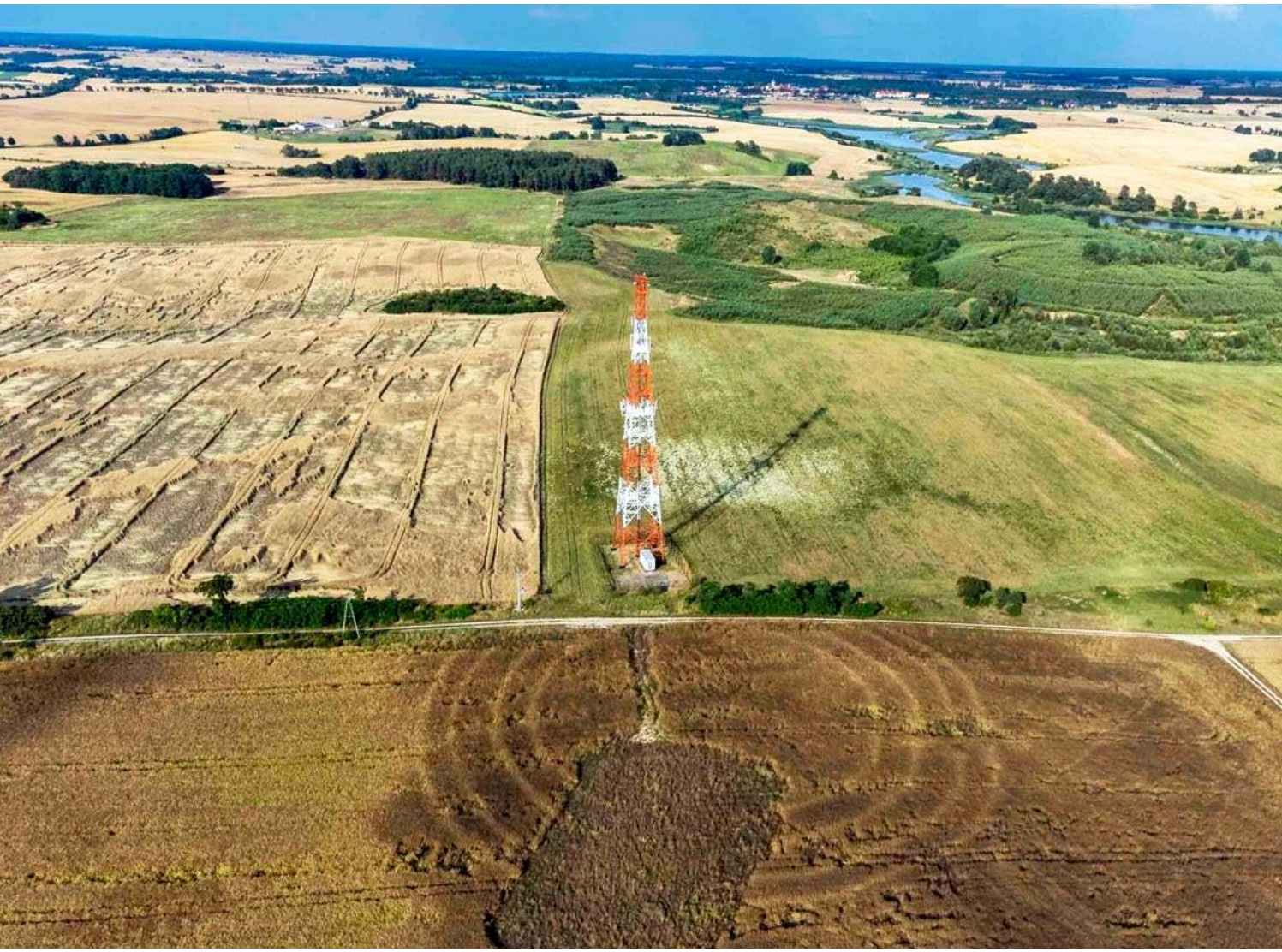
eprasa.pl a47706e013

Historia pokazuje, że to przynajmniej cztery lata od momentu selekcji. Trening dla podstawowego składu zaczyna się w kwietniu 2023 roku, także zgaduję, że pierwsza misja to lata 2026-2027.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a47706e013

Nauka to polska specjalność



SKĄD SIĘ BIORĄ KRĘGI W ZBOŻU

Fot. Robert Stachnik

Kręgi w zbożu w Nowym Objezierzu.

eprasa.pl a47706e013

Nauka to polska specjalność

Rondel w Nowym Objezierzu na Pomorzu Zachodnim to **BEZ WĄTPIENIA JEDNO Z NAJCIEKAWSZYCH ODKRYĆ ARCHEOLOGICZNYCH OSTATNICH LAT.** *Co roku właściciel pola wysiewał tu pszenicę lub rzepak, dopiero fotografia lotnicza pozwoliła dostrzec to, czego z ziemi nie było widać.*



Tekst: **Katarzyna Świerczyńska**

Charakterystyczne kręgi w zbożu u wielu osób wywołują jedno skojarzenie: kosmici i historia godna serialu „Z Archiwum X”. Na polu w Nowym Objezierzu, niewielkiej wsi położonej na południe od Szczecina, dostrzegł je miejscowy motoparalotniarz, Norbert Pająk z Chojny.

eprasa.pl a47706e013

Nauka to polska specjalność

Ale równolegle dziwne ślady zauważył także archeolog dr Marcin Dziewanowski. Ten z kolei przeglądał zdjęcia satelitarne okolicy.

Kiedy Norbert Pająk zrobił pierwsze fotografie kręgów, natychmiast udał się do właściciela pola. Tyle że z perspektywy ziemi nie potrafili wiele dostrzec. Kręgi widać z góry i, jak potem się okazało, ich wyrazistość zależy od wielu czynników: najbardziej wyraźne są w pszenicy i wtedy, kiedy jest sucho. Fotografie paralotniarza natychmiast zrobiły furorę w sieci. Wiele osób sugerowało, że kręgi to efekt „jakiegoś promieniowania”, ponieważ obok stoi wieża nadawcza. Jednak archeolodzy wiedzieli od razu – tam może być rondel, czyli charakterystyczna budowla wzniesiona, jak potem potwierdziły badania, 4800 lat przed Chrystusem.

Miejsce ceremonii i świętowania

Już rok później w Nowym Objezierzu badania zaczęli archeolodzy z Gdańska i Szczecina. Czym właściwie

eprasa.pl a47706e013

jest rondel? Skojarzenie z naczyniem jest słuszne, bo nazwa nawiązuje do jego kształtu.

– Rondele charakteryzowały się występowaniem koncentrycznych rowów o charakterystycznym przekroju w kształcie litery V, których ciągłość przerywały „bramy” prowadzące do niezabudowanego wnętrza dodatkowo otoczonego drewniano-ziemnym szańcem, której śladem są trzy koncentryczne rowki fundamentowe. W Nowym Objezierzu największy rów tworzył okrąg o średnicy 112-113 m, a kolejne trzy: 99, 83 i 69 m. Szerokość tych rowów sięgała trzech, a głębokość dwóch metrów – wyjaśnia prof. Lech Czerniak z Uniwersytetu Gdańskiego, który kieruje badaniami w Nowym Objezierzu.

Wspomniany szaniec kręgu osłaniał wewnętrzny plac o średnicy 48 m. Plac nie był zabudowany i tworzył przestrzeń, w obrębie której przez blisko trzy stulecia odbywały się ceremonie gromadzące lokalną społeczność rolników i hodowców.

eprasa.pl a47706e013

Nauka to polska specjalność

– Rondele służyły celom społecznym, **BYŁY MIEJSCEM SPOTKAŃ ÓWCZESNYCH MIESZKAŃCÓW TYCH TERENÓW.** *Odbywały się tu ważne dla nich wydarzenia, świętowanie, jakieś rytuały – mówi prof. Czerniak.*

Warto dodać, że do tej pory w całej Europie zlokalizowano blisko 200 rondeli. Najwięcej w Austrii, ale też w Niemczech, na Węgrzech czy w Czechach. – Rondeli w Europie jest dużo i zostały nieźle, chociaż dość jednostronnie zbadane. Skupiano się bowiem głównie na kwestiach różnic w rozplanowaniu tych obiektów i możliwości „odczytania”, czy bramy rondeli wskazują kierunki mające znaczenie astronomiczne – np. wskazując zachód słońca w dniu przesilenia zimowego. My postanowiliśmy podjąć próbę odpowiedzi na pytanie: jak długo i w jaki sposób funkcjonowały rondele? – mówi Lech Czerniak.

eprasa.pl a47706e013

Sensacje z Nowego Objezierza

W Polsce odkryto do tej pory kilkanaście rondeli, wszystkie dzięki fotografii lotniczej. Jednak ten w Nowym Objezierzu jest wyjątkowy pod wieloma względami. Możemy tu mówić wręcz o sensacyjnych odkryciach – podkreśla prof. Czerniak.

Tych sensacji jest kilka. Po pierwsze, dzięki datowaniu C14, wiemy, że budowla funkcjonowała przez ok. 250 lat. Jak tłumaczą archeolodzy, oznacza to, że użytkowało ją aż dziesięć kolejnych pokoleń. Po drugie, pomimo że obiekt jest położony na najdalszych północnych peryferiach ówczesnego obszaru występowania społeczności rolniczych, został zbudowany w tym samym czasie, co podobne obiekty nad Dunajem i górną Łabą. Wyjątkowa jest też liczba rowów otaczających ten obiekt, bo większość znanych rondeli ma ich jeden lub dwa. I tu kolejna sensacja: archeolodzy nie mają wątpliwości, że cztery rowy, które tworzą dziś charakterystyczne kręgi, nie funkcjonowały jednocześnie.

eprasa.pl a47706e013

Nauka to polska specjalność

– Co więcej, były one cyklicznie odkopywane i zasypywane, wyznaczając w ten sposób początek i koniec świętowania. Towarzyszący temu ogromny wysiłek dawał zapewne poczucie współtworzenia obiektu, powtarzania aktu wykonanego w „dawnych czasach” przez przodków – mówi prof. Czerniak. I jak wyjaśnia, po odnowieniu obiektu odbywało się ucztowanie, w czasie którego spożywano mięso krów oraz odbywały się inscenizacje przywołujące pamięć ważnych wydarzeń i postaci z przeszłości.

– Dlaczego powstawały nowe rowy? Być może było to związane z jakąś wybitną jednostką, może osobą, która przewodziła odbywającym się tam ceremoniom? Kiedy jedna taka osoba umierała, być może wtedy wybierano kolejną i tym samym budowano nowy rów? – zastanawia się dr Agnieszka Matuszewska z Uniwersytetu Szczecińskiego, która również zajmuje się badaniem rondela.

Dr Matuszewska podkreśla, że naukowcy w ramach projektu badawczego, starali się spojrzeć na rondel

eprasa.pl a47706e013

Nauka to polska specjalność



Fot. Grafika: M. Osiadacz; koncepcja: L. Czerniak

Komputerowa wizualizacja 3D prawdopodobnego wyglądu rondela w Nowym Objezierzu. Widzimy masywny wał wykonany z drewna i gliny, rów otaczający wał wraz ze śladami dwóch starszych rowów już zasypanych i trzy bramy prowadzące do wnętrza.

eprasa.pl a47706e013

z punktu widzenia społecznego i przez pryzmat ludzi, którzy wówczas tu żyli. Jednak trudno dziś jednoznacznie powiedzieć, na czym dokładnie polegały ceremonie, które odbywały się w rondelu.

> *Ale nie mamy wątpliwości co do ceremonialnego, rytualnego charakteru rondela – mówi badaczka. Jak tłumaczy, już* **SAM KSZTAŁT SPRAWIAŁ, ŻE WSPÓLNOTA BYŁA RAZEM,** *odgrodzona od tego, co na zewnątrz.*

– Poza tym w rowach znaleźliśmy kości bydła, w tym czaszki, które interpretujemy jako celowe depozyty towarzyszące ceremoniom odbywającym się na rondelu. Warto dodać, że wśród ogółu kości bydło miało udział ponad 90 proc., co – w porównaniu ze strukturami odpadków po konsumpcji mięsa na osadach, gdzie spory udział mają też szczątki owcy, kozy i świni – dowodzi ich wyjątkowej roli w rytuałach. Te czaszki musiały

eprasa.pl a47706e013

więc mieć związek z jakimiś rytuałami – dodaje Agnieszka Matuszewska.

Przypomina też, że dzięki fotografii lotniczej i zdjęciom z drona udało się odnaleźć pierwszy dom należący do budowniczych rondela (potem tych domów odkryto w okolicy jeszcze kilka). – To charakterystyczna konstrukcja sprzed ponad 7 tysięcy lat z rowem fundamentowym wykonanym na planie trapezu, datowana na ten sam okres, co rondel – mówi. Na zdjęciach z góry jak na dłoni widać, że sam rondel znajdował się na wzgórzu i musiał być widoczny dla mieszkających w okolicy ludzi.

Jak współcześnie wybudowano fragment rondela

1 stycznia 2023 roku premierę miał film dokumentalny „Rondele – wielka zagadka sprzed 7000 lat”. Jak podkreślał jego twórca, Krzysztof Palusiński, na potrzeby dokumentu udało się odtworzyć fragment ówczesnego świata.

eprasa.pl a47706e013

Nauka to polska specjalność

Przeprowadzono wyjątkowy eksperyment archeologiczny. Naukowcy, we współpracy z filmowcami na jednym z pól w pobliżu Nowego Objezierza, postanowili zrekonstruować fragment budowli. Prof. Czerniak czuwał nad szczegółami. – Uzmysłowiliśmy sobie, jak tytaniczną pracę musieli wykonać ci ludzie, aby, posługując się znanymi im narzędziami, stworzyć coś takiego. Samo ścięcie, przygotowanie i przetransportowanie ok. tysiąca drzew, które były potrzebne do budowy, mogło trwać nawet kilka lat – mówi archeolog.

I tu pojawia się jeszcze jedno ważne zagadnienie. – Przecież ci ludzie na co dzień ciężko pracowali, aby się wyżywić, aby zrobić zapasy, zajmowali się hodowlą zwierząt, byli rolnikami. Jak ogromne znaczenie musiał dla nich mieć rondel, skoro tyle wysiłku poświęcono na jego zbudowanie. Dopiero gdy sobie to uświadomimy, możemy domyślać się roli rondeli jako miejsc zgromadzenia i rytuałów, w którym mieszkające na co dzień w rozproszonych gospodarstwach grupy rodzinne

eprasa.pl a47706e013

mogły się spotkać, odnawiając poczucie wspólnoty i bezpieczeństwa.

> *Rondele w swych ogromnych rozmiarach były równocześnie sygnałem dla obcych, że* **ZIEMIE W OKOLICY SĄ OD WIEKÓW ZAJĘTE,** *a mieszkańcy mają siłę, by bronić swych praw – mówi prof. Czerniak.*

Kilkudziesięciu aktorów i statystów na potrzeby filmu odtwarzało sceny, jakie mogły towarzyszyć budowaniu rondela i codziennemu życiu ówczesnych mieszkańców tych terenów. Wszystko było konsultowane z badaczami rondela.

– Przyznam, że mieliśmy jedną wątpliwość podczas tworzenia filmu. Chodzi o rozczochrane włosy kobiet. Czy one rzeczywiście tak wyglądały, czy jedynie to nasz powielany stereotyp o rozczochranych i zaniedbanych ludziach z epoki kamienia? Prof. Czerniak nawet próbował szukać, czy są jakiekolwiek znaleziska grzebieni

eprasa.pl a47706e013

z tamtych czasów... Pytanie o fryzury kobiet sprzed siedmiu tysięcy lat pozostaje więc otwarte – mówi Agnieszka Matuszewska.

W jaki sposób rondel mógł funkcjonować blisko 300 lat?

Badania i eksperyment z odtworzeniem fragmentu budowli pokazały coś jeszcze. Jak mówi prof. Czerniak, wśród archeologów toczą się spory czy rzeczywiście rondele mogły funkcjonować dłużej niż 20-30 lat. – Zwracają uwagę, że wnętrze rondela zamykała konstrukcja drewniana, po której zachowały się rowki fundamentowe bez śladów wymiany słupów, a drewno nawet przy dzisiejszych chemicznych zabezpieczeniach jest nietrwałe – tłumaczy.

Dlatego naukowcy odwrócili pytanie. Jeśli są niezbite dowody w postaci datowań radiowęglowych, że obiekt działał przez około 250 lat, to należy się zastanowić, co można zrobić używając ówczesnej techniki, by konstrukcja tak długo przetrwała.

eprasa.pl a47706e013

Nauka to polska specjalność

– Zaczęliśmy od analizy konstrukcji domów drewnianych budowanych przez neolitycznych rolników, które były tynkowane gliną i zabezpieczane wapnem, a skończyliśmy na wałach średniowiecznych grodów, w których drewno przykryte grubą warstwą gliny przetrwało do naszych czasów. Dlatego uważamy, że konstrukcja nie składała się wyłącznie z drewnianych słupów, lecz były one tylko szkieletem ukrytym pod nasypem glinianym, który umożliwiał spiętrzenie gliny i przykrycie jej dachem chroniącym przed erozją wywołaną deszczem i wiatrem – wyjaśnia prof. Czerniak.

Mówiąc o Nowym Objezierzu trzeba też wspomnieć, że archeolodzy przeprowadzili tradycyjne badania wykopaliskowe jedynie na jego wybranym fragmencie (doskonale to widać z góry – miejsce badań to charakterystyczny prostokąt przerywający kręgi). Jak mówią naukowcy, chodziło o to, aby zbadać rondel, ale jednocześnie zostawić większą jego część bez naruszenia w oczekiwaniu na nowocześniejsze metody i możliwo-

eprasa.pl a47706e013

ści badania przeszłości, które bez wątpienia przyniesie przyszłość.

Każdego roku pole w Nowym Objezierzu uważnie ze swojej motoparalotni obserwuje także Norbert Pająk. Kiedy kręgi na polu zaczynają być widoczne, natychmiast daje znać archeologom. Dla nich to bardzo ważny sygnał. Skoro widać rondel, być może uwidocznią się także ślady innych obiektów sprzed tysięcy lat.

PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW MINISTERSTWA EDUKACJI I NAUKI W RAMACH PROGRAMU „SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI”

Ministerstwo Edukacji i Nauki

Społeczna Odpowiedzialność Nauki

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a47706e013

Nauka to polska specjalność



Fot. Archiwum prywatne/Miłosz Giersz

RZEMIOSŁO CENNIEJSZE NIŻ ZŁOTO

Artefakt znaleziony w Galerii Elit Rzemieślniczych, w peruwiańskim Castillo de Huarmey

eprasa.pl a47706e013

Nauka to polska specjalność

Na liście 10 najważniejszych znalezisk archeologicznych 2022 roku, opublikowanej przez renomowane pismo „Archaeology”, znalazł się polski akcent. To tzw. Galeria Elit Rzemieślniczych w peruwiańskim Castillo de Huarmey, miejsce pochówku twórców rękodzielniczych przedinkaskiej kultury Wari.

ODKRYCIA DOKONAŁ POLSKO-PERUWIAŃSKI ZESPÓŁ WSPÓŁKIEROWANY PRZEZ DR. MIŁOSZA GIERSZA, KIEROWNIKA KATEDRY ARCHEOLOGII AMERYK WYDZIAŁU ARCHEOLOGII UW.

– Przed nami jeszcze lata ciężkiej pracy i, miejmy nadzieję, wiele spektakularnych odkryć – mówi badacz w rozmowie z „Wprost”.



Rozmawiała **Martyna Kośka**

eprasa.pl a47706e013

Nauka to polska specjalność

Znalezienie się w zestawieniu magazynu „Archaeology” to wielkie osiągnięcie, ale nie był to pierwszy raz, gdy państwa odkrycia zostały dostrzeżone przez twórców zestawienia.

DR HAB. MIŁOSZ GIERSZ: To prawda. Po raz pierwszy na liście magazynu „Archaeology” znaleźliśmy się w 2013 roku za odkrycie dokonane w Dolinie Huarmey, która położona jest w regionie Ancash, około 300 km na północ od stolicy Peru, Limy. Jest to ostatnia dolina Północnego Wybrzeża Peru, w której rozwijały się klasyczne cywilizacje, m.in. kultura Moche. Jest to ten sam region geograficzny, gdzie w latach 80. XX wieku doszło do odkrycia grobowców władców z Sipán, uznanego za jedno z najważniejszych odkryć archeologicznych XX wieku.

W regionie Doliny Huarmey pracujemy od 21 lat. W Castillo de Huarmey, gdzie odkryliśmy ostatnio Galerię Elit Rzemieślniczych, prowadzimy badania od 13 lat. Częścią tego rozległego ośrodka przedhiszpańskiego jest unikatowa nekropolia królewska, gdzie znaj-

eprasa.pl a47706e013

Nauka to polska specjalność



Dr hab. Miłosz Giersz

Archeolog, profesor uczelniany Uniwersytetu Warszawskiego. Od 2002 roku współkieruje dwoma polsko-peruwiańskimi projektami archeologicznymi w północno-zachodnim Peru: Projektem Archeologicznym Valle de Culebras oraz Projektem Archeologicznym Castillo de Huarmey. W ramach tego drugiego kierował zespołem, który odnalazł prekolumbijskie mauzoleum królewskie w Castillo de Huarmey, z pierwszym niewyrabowanym grobowcem należącym do władczyń kultury Wari, starożytnej południowoamerykańskiej cywilizacji poprzedzającej Imperium Inków (ok. 600 – 1050 n.e.).

Za swoją pracę doktorską, obronioną w 2007 roku, otrzymał Nagrodę Prezesa Rady Ministrów Rzeczpospolitej Polskiej, jak również Nagrodę imienia Ignacego Domeyki za najlepszy doktorat

eprasa.pl a47706e013

z zakresu studiów latynoamerykanistycznych, ufundowaną przez Polskie Towarzystwo Studiów Latynoamerykanistycznych. Jest laureatem szeregu nagród i odznaczeń, w tym VIII edycji stypendium „Zostańcie z nami!”, ufundowanego przez tygodnik „Polityka” (2007), nagrody Traveler 2013 National Geographic Polska za najważniejsze polskie odkrycie naukowe (2013) oraz Kawalerem Orderu Zasługi Rzeczpospolitej Polskiej (2015) i Komandorem Orderu Zasługi Republiki Peru (2018) za wybitne osiągnięcia na rzecz nauki oraz wkład we współpracę pomiędzy Rzeczpospolitą Polską i Republiką Peru.

dują się nie tylko bogate pochówki, ale i monumentalne mauzolea zbudowane z suszonej na słońcu cegły mułowej, kamieni i drewna, pełniące funkcję swoistych świątyń dedykowanych kultowi zmarłych, w których żywi potomkowie odwiedzali swych zmarłych przodków i gdzie odbywały się ceremonie z ich udziałem.

Zacznijmy od pierwszego odkrycia, które przyniosło pana zespołowi międzynarodowy zaszczyt.

W 2012 roku odkryliśmy grobowiec królewski prekolumbijskiej cywilizacji Wari, w którym znajdowały

eprasa.pl a47706e013

się szczątki 58 arystokratek, 6 ludzkich ofiar, dwojga okaleczonych strażników i ponad 1300 artefaktów wykonanych ze złota, srebra, brązu, a także zdobiona ceramika, rzadkie wyroby z drewna, kości, muszli i kamieni. Odkryciu towarzyszył wyjątkowy rozgłos medialny uwieńczony pierwszą publikacją międzynarodowego artykułu okładkowego poświęconego polskiemu odkryciu archeologicznemu na łamach „National Geographic”, który trafił do 50 milionów czytelników na całym świecie.

To odkrycie było niesamowite z kilku powodów. Po raz pierwszy udało nam się odkryć nienaruszony grobowiec z czasów tzw. imperium Wari. Ta cywilizacja zaczęła się rozwijać w V wieku n.e., a upadła z końcem wieku XI n.e. Wcześniej archeolodzy wielu rzeczy na temat tego imperium musieli się domyślać, a odkrycie grobowca umożliwiło skonfrontowanie tych wyobrażeń z faktami. Kultury prekolumbijskie nie używały pisma, więc jedynych źródeł wiedzy o prastarych cywilizacjach Ameryki Południowej dostarczają wykopaliska.

eprasa.pl a47706e013

Ogromnym zaskoczeniem było samo zlokalizowanie królewskich grobowców Wari: **NA WYBRZEŻU PERUWIAŃSKIM, SETKI KILOMETRÓW OD GÓRSKIEJ STOLICY** *tego pierwszego w Ameryce prekolumbijskiej imperium.*

Co stało za takim wyborem?

Nie wiemy jeszcze, z jakich przyczyn dwanaście wieków temu władcy imperium Wari – które, jak się sądzi, dało podwaliny późniejszemu imperium Inków – wybrali właśnie tę okolicę na miejsce pochówku ważnych przedstawicieli swoich elit. Wybór nieoczywisty, bo to pustynne wybrzeże, rzadko preferowane przez górali. Z drugiej strony były to tereny niezwykle istotne ze strategicznego punktu widzenia. Ekspandujące na północ imperium musiało znaleźć w Huarmey idealną enklawę do dalszego podboju bogatych terytoriów dawnych władców królestwa Moche.

eprasa.pl a47706e013

Nauka to polska specjalność



Fot. Archiwum prywatne/Miłosz Giersz

Dolina Huarmey

eprasa.pl a47706e013

Nauka to polska specjalność

Niewykluczone również, iż w Huarmey dokonał swego żywota jeden z politycznych liderów Wari, którego grobowiec mógł być swoistym kamieniem węgielnym powstania królewskiej nekropolii w Castillo de Huarmey. Jedno jest pewne: wybór pustynnej doliny Huarmey na królewską nekropolię pozwolił na wręcz idealne zachowanie się do naszych czasów wszelkich artefaktów oraz zmumifikowanych ciał pochowanych w grobowcach ludzi i zwierząt.

> *Trudno w to uwierzyć, ale gdy pokazywaliśmy dziennikarzom znalezione tkaniny czy skórzane sandały,* **MYŚLELI, IŻ OGLĄDAJĄ WSPÓŁCZESNE WYROBY RĘKODZIELNICZE,** *a nie liczące ponad tysiąc lat zabytki!*

Kierowany przez pana zespół badawczy na tym jednak nie poprzestał i przez kolejną dekadę kontynuował prace w tym rejonie.

eprasa.pl a47706e013

Nauka to polska specjalność

Odkrycie sprzed 10 lat postawiło więcej pytań, niż dostarczyło nam odpowiedzi, więc kontynuowaliśmy badania na terenie tej ogromnej nekropolii. Przede wszystkim zastanawialiśmy się, dlaczego w królewskiej komorze grobowej złożono aż 58 ciał kobiet i ani jednego mężczyzny. Czy w imperium Wari panował matriarchat?

Kilka lat temu rozpoczęliśmy nowe wykopaliska tuż obok odkrytego w 2012 roku mauzoleum. Po roku prac zeszliśmy kilka metrów poniżej poziomu oryginalnej komory grobowej i całkiem niespodziewanie natknęliśmy się na zupełnie nam nieznaną część nekropolii – galerię zbudowaną częściowo pod naturalnym nawisem skalnym, gdzie dawni budowniczowie ukryli kolejne komory grobowe. Pochowano w nich osoby z otoczenia władców. Odkryliśmy szczątki co najmniej dwóch kobiet, dwóch mężczyzn i trojga nastolatków. Wraz z nimi złożono również liczne dary grobowe, w tym złotą i srebrną biżuterię, naczynia ceremonialne, ofiary zwierzęce oraz setki narzędzi, pół-

eprasa.pl a47706e013

produktów i surowców, które służyły do produkcji rękodzielniczej.

Są to między innymi siekiera, noże, piła oraz materiały do wyplatania koszy. W otoczeniu zmarłych złożono także piękne wytwory z drewna, tkaniny oraz wyroby ze skóry i trzciny z przepięknymi przedstawieniami ikonograficznymi. Znalezisko potwierdza, iż Castillo de Huarmey nie funkcjonowało jedynie jako grobowiec królewski i miejsce kultu przodków, ale również jako ważny ośrodek administracyjny królestwa Wari i miejsce produkcji elitarnego rękodzieła. Dodatkową sensacją są pochówki męskie, których nie znaleźliśmy w grobowcu arystokratek.

Nazwa wskazuje, że było to miejsce pochówku rzemieślników. Kim oni byli?

Rzemieślnicy, których pochowano w Castillo de Huarmey, byli przedstawicielami najwyższych elit, członkami dworu. Przeprowadzimy wkrótce badania DNA i badania izotopowe, by ustalić, czy byli skoligaceni z królową i innymi członkami jej dworu. Galeria Eli-

eprasa.pl a47706e013

tarnych Rzemieślników została zbudowana już po zamknięciu komory grobowej, którą odkryliśmy w 2012 roku, stąd wnioskujemy, że pochowane tam osoby zmarły później niż kobiety pochowane w grobowcu królewskim.

> *Rzemieślnicy ci za swego życia produkowali w Huarmey najcenniejsze dobra materialne imperium Wari. Kobiety tworzyły wspaniałe tkaniny,* **KTÓRE W CZASACH PRZEDHISZPAŃSKICH BYŁY CENNIEJSZE OD WYROBÓW ZE ZŁOTA LUB SREBRA.** *Pamiętajmy, że w przedhiszpańskim Peru nie znano pieniądza, a najwyższą wartością była praca człowieka.*

W Castillo de Huarmey powstawały przepięknie dekorowane tkaniny, w tym tapiserie wykonywane splotem płóciennym, na bawełnianej osnowie z wykorzy-

eprasa.pl a47706e013

staniem barwionego na różne kolory wątku z wełny andyjskich wielbłądowatych. Ich wytwarzanie było niezwykle czasochłonne i z tego powodu wyroby te były tak wysoko cenione. Władcy imperium nosili bogato zdobione tuniki i szale, a zamiast złotych koron ich głowy zdobiły tkane z wełny tiary. Nie znali pisma, ale prowadzili swego rodzaju „księgi rachunkowe” khipu, mnemotechnicznego systemu zapisu danych liczbowych za pomocą supełków wiązanych na wielokolorowych sznurach. Zarówno wspomniane królewskie tiary, jak i najstarsze znane przykłady khipu znaleźliśmy właśnie podczas naszych wykopalisk w Castillo de Huarmey.

To nie koniec niespodzianek?

Badania szkieletu jednego z rzemieślników dowodzą, że był on niepełnosprawny: nie miał obu stóp. To nie pierwszy raz, gdy w Castillo de Huarmey znaleźliśmy pochówki takich osób. Rodzi to pytanie, czy osoby powołane do grona rzemieślników były specjalnie okaleczane, aby poświęcić się dozgonnie pracy

eprasa.pl a47706e013

twórczej na dworze w Huarmey, czy może ich kalectwo było konsekwencją nieszczęśliwego zdarzenia lub choroby. Będziemy starali się odpowiedzieć na to pytanie.

Odkrycie pochówków rzemieślników należących do najwyższych elit imperialnych rzuca nowe światło na strukturę społeczną prekolumbijskich Andów. Jak widać, rzemieślnicy byli w imperium Wari bardzo poważani. Mieli o wiele wyższy status społeczny niż skupieni w cechach rzemieślnicy średniowiecznej Europy. Tworzone przez nich dzieła stanowiły wyjątkowo cenne dobra luksusowe, stanowiące zapewne substytut waluty w handlu wymiennym, ale także przekazywane przodkom jako dary grobowe.

Kult zmarłych był niezwykle ważny dla dawnych mieszkańców dzisiejszego Peru?

Dane etnohistoryczne odnoszące się do czasów panowania Inków oraz dane archeologiczne dotyczące kultur preinkaskich potwierdzają, iż dawne społeczności andyjskie przykładały ogromną wagę do mumi-

eprasa.pl a47706e013

Nauka to polska specjalność



Fot. Archiwum prywatne/Miłosz Giersz

Wyroby rękodzielnicze rzemieślników przedinkaskiej kultury Wari zachowały się w doskonałym stanie

eprasa.pl a47706e013

fikacji swoich zmarłych przodków. W tubylczych wierzeniach i praktykach religijnych doby prekolumbijskiej zmarłym przodkom przypisywano bowiem niezwykłą rolę. Inkowie i ich poprzednicy wierzyli, że po śmierci jedna z duchowych cząstek człowieka nadal pozostaje związana z ciałem. Dlatego też niezwykłą wagę miały różnego rodzaju praktyki dążące do jak najlepszego zachowania ludzkich zwłok po śmierci, a obsesja na tym punkcie była motorem wielu niezwykłych wynalazków. Warto przypomnieć, że już pięć tysięcy lat p.n.e. to lud Chinchorro z pustyni Atacama – a nie, jak powszechnie może się wydawać, starożytni Egipcjanie – preparował najstarsze znane na świecie mumie.

Wraz z wykształceniem się wczesnych społeczeństw złożonych i powstaniem bardziej skomplikowanych organizacji politycznych – w tym pierwszych imperiów – pietyzm, z jakim traktowano ludzkie ciało po śmierci, wydaje się być jeszcze bardziej uderzający. Mumie odziane w strojne szaty i zawi-

eprasa.pl a47706e013

nięte w toboły grzebalne fardo towarzyszyły żywym potomkom zmarłych podczas głównych obrzędów i uroczystości celebrowanych w specjalnie konstruowanych mauzoleach lub dziedzińcach wież grobowych chullpa. Doktryny religijno-filozoficzne organizujące przedhiszpański świat andyjski nadawały też niezwykły status osobom zmarłym. Zmumifikowani przodkowie mallki mogli czynnie uczestniczyć w życiu społeczności, biorąc udział w rytualnych ucztach, tańcach.

Mumie założycieli inkaskich rodów królewskich posiadały nawet rozliczne dobra ziemskie i imponujące stada lam, **CO NIE SPODOBAŁO SIĘ EUROPEJSKIM NAJEŹDŹCOM,** *którzy pod sztandarem walki z bałwochwalstwem systematycznie szukali i palili czczone przez tubylców mumie.*

eprasa.pl a47706e013

Co władze Peru zrobią z odkrytą Galerią? Czy w planach jest zorganizowanie w tym miejscu muzeum, czy może raczej znalezione szczątki i artefakty zostaną przewiezione do jakiejś dużej instytucji muzealnej?

Nasze prace badawcze organizowane są pod ścisłym nadzorem Ministerstwa Kultury Peru. Po ich zakończeniu artefakty zostaną przekazane ministerstwu, które zadecyduje o ich dalszym losie. Liczymy, iż – tak jak miało to miejsce dekadę temu, kiedy dokonaliśmy odkrycia grobowca wspomnianych arystokratek – zorganizujemy wspólną wystawę muzealną i pokażemy znaleziska szerokiej publiczności nie tylko w Peru, ale i w innych muzeach na całym świecie. W 2017 roku część odkrytych przez nas wcześniej skarbów z Castillo de Huarmey udało nam się sprowadzić z Peru na wystawę czasową do Państwowego Muzeum Etnograficznego w Warszawie. Kto wie, może niebawem wyjątkowe zabytki archeologiczne odkryte przez nas w Galerii Elit Rzemieślniczych trafią do Polski?

eprasa.pl a47706e013

Nauka to polska specjalność

Media nazywają odkrycie Galerii Elit Rzemieślniczych ukoronowaniem działań polskich archeologów w Peru. Czy to już koniec, przeniesiecie się w inne miejsce?

To dopiero początek naszej przygody! Okazało się, za stanowisko jest bardziej rozległe, niż nam się to początkowo wydawało, i że przebadaliśmy dopiero kilka procent jego obszaru. Przed nami jeszcze lata ciężkiej pracy i – miejmy nadzieję – wiele spektakularnych odkryć. Musimy też chronić stanowisko, aby prekolumbijskie skarby trafiały w ręce archeologów, a nie rabusiów.

Czy tzw. huaqueros, czyli lokalni poszukiwacze skarbów, to nadal problem dziedzictwa archeologicznego Peru?

Oczywiście! I nie dotyczy jedynie Peru, ale ma wymiar globalny i wcale nie odnosi się tylko do czasów zamierzchłych, kiedy archeologia nie była jeszcze odrębną dyscypliną nauki. Bogactwo dawnych kultur Ameryki Południowej, wyjątkowe praktyki grzebalne,

eprasa.pl a47706e013

którym towarzyszyło składanie do grobów licznych precjozów, czy wspomniane już przeze mnie wyjątkowe warunki klimatyczne pozwalające na świetne zachowanie zabytków w ziemi, przyciągają uwagę nie tylko archeologów, ale również rabusiów grobów i nielegalnych poszukiwaczy skarbów.

Tylko wspólne działania naukowców i przedstawicieli peruwiańskiego Ministerstwa Kultury, angażujące lokalną społeczność i władze regionu przynoszą zamierzone efekty. Tak właśnie działamy w Castillo de Huarmey, prowadząc od ponad 12 lat nie tylko wykopaliska, ale również liczne działania zmierzające do zrównoważonej ochrony dziedzictwa. Prowadzimy szkolenia i wykłady w miejscowych szkołach, publikujemy materiały edukacyjne, a w tym roku planujemy rozpocząć budowę lokalnego centrum kulturalnego i muzeum.

Peruwiańska administracja publiczna i przedsiębiorcy wykorzystują światowy rozgłos, jaki uzyskały nasze badania w Castillo de Huarmey, do rozwoju tu-

eprasa.pl a47706e013

Nauka to polska specjalność

rystyki, promocji Peru za granicą i budowania tożsamości narodowej, a nasza działalność zacieśniła relacje polsko-peruwiańskie, definiując naukę, jako jeden z głównych przedmiotów współpracy bilateralnej.

PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW MINISTERSTWA EDUKACJI I NAUKI W RAMACH PROGRAMU „SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI”



Ministerstwo Edukacji i Nauki



© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a47706e013

Nauka to polska specjalność



METODY, KTÓRE ZMIENIŁY ARCHEOLOGIĘ

Fot. Miron Bogacki

Dom Leukaktiosa – Polska Misja Archeologiczna w Ptolemais (Libia)

eprasa.pl a47706e013

Nauka to polska specjalność

– Wcześniej, badając osadnictwo na terenach dzisiejszej Polski, mieliśmy takie puste plamy. **LIDAR POZWOLIŁ TE PLAMY ZAPEŁNIĆ,** *bo okazało się, że nie wynikały one z tego, że tam osadnictwa nie było, ale po prostu nie byliśmy w stanie przy użyciu innych metod ich odkryć –* **MÓWI O NIEINWAZYJNYCH METODACH W ARCHEOLOGII DR HAB. PROF. UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO KRZYSZTOF MISIEWICZ.** *Czy nowe metody badawcze wyprą te tradycyjne?*



Rozmawiała **Katarzyna Świerczyńska**

Czym są nieinwazyjne metody badań archeologicznych?

PROF. KRZYSZTOF MISIEWICZ: Generalnie można powiedzieć, że są narzędziem do rozwiązywania problemów, z którymi stykamy się podczas badań arche-

eprasa.pl a47706e013

ologicznych. I przede wszystkim mają swoje ogromne zalety, bo możemy dzięki nim prowadzić badania na dużo szerszą skalę. Nie tylko rozkopywać pojedyncze stanowiska archeologiczne, ale także zajmować się większymi obszarami. To działania nieinwazyjne zmieniły między innymi metodykę badań nad osadnictwem. Dzięki nim możemy zadawać sobie nowe pytania i przede wszystkim nie musimy bezpośrednio ingerować w zachowaną substancję archeologiczną.

Bo jeśli zaczynamy kopać, to jednocześnie niszczymy to, co badamy?

Nie określiłbym tego tak kategorycznie, bo właśnie dzięki zastosowaniu metod nieinwazyjnych nie musi to być do końca prawda. Jeśli, na przykład, tworzymy na bieżąco dokumentację z zastosowaniem skanowania laserowego czy modelowania za pomocą fotogrametrii w mikroskali, to nawet jeśli same warstwy, które odsłaniamy i badamy, zostają zniszczone, to mamy ich bardzo dokładny obraz i możemy je odtworzyć.

eprasa.pl a47706e013

Nauka to polska specjalność



Dr hab. Krzysztof Misiewicz

Prof. Uniwersytetu Warszawskiego. Od 1974 roku zajmuje się wykorzystaniem metod technicznych w archeologii. W latach 1980-2012 zatrudniony w Pracowni Geofizycznej Laboratorium Bio- i Archeometrii Instytutu Archeologii i Etnologii PAN (dawniej Instytut Historii Kultury Materialnej), a od 2006 w Instytucie Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego (od 2015 roku kieruje Zakładem Badań Nieinwazyjnych). Brał udział w badaniach ponad 250 stanowisk archeologicznych w Polsce i za granicą. Jest autorem i współautorem ponad 130 opracowań z zakresu geofizyki archeologicznej, systemów GIS oraz integracji danych z badań nieinwazyjnych – w tym 3 pozycji książkowych: Metody geofizyczne w planowaniu badań wykopaliskowych, Warszawa 1998; Geofizyka Archeologiczna, Warszawa 2006; Ptolemais in Cyrenaica, Results of non-invasive surveys, Warszawa 2015.

eprasa.pl a47706e013

Pozwala to na pełniejszą prezentację tego, co odkryliśmy. Daje nam także możliwość pełniejszej interpretacji badań. Co więcej – **MOŻEMY WRACAĆ DO TEGO, CO ODSŁONILIŚMY** *i dokonywać ponownych interpretacji.*

Jak długo jest pan archeologiem?

Od 1974 r. Postęp technologiczny od tego czasu jest ogromny, ale same metody nieinwazyjne wcale nie są taką nowością. Ja, już będąc studentem, zainteresowałem się nieinwazyjnymi metodami. Miałem wtedy stypendium w centralnej Grecji. Ekspedycja kanadyjska prowadziła tam inwentaryzację i odsłanianie pozostałości z epoki brązu. Okazało się, że w tym samym miejscu bardzo dobrze zachowały się warstwy z epoki klasycznej, czyli IV-V wieku przed naszą erą. I dlatego nie zdecydowano się na ich zniszczenie, aby dotrzeć do tych niewielkich fundamentów, które zachowały się ze starszych okresów. Przeprowadzono tam wówczas badania

eprasa.pl a47706e013

geofizyczne, to znaczy pomiary rozkładu oporności gruntu z powierzchni, co pozwoliło uzyskać obraz tego, co znajdowało się w kolejnych warstwach ziemi.

Dla mnie było to fascynujące i po powrocie z Grecji zainteresowałem się, czy coś podobnego stosuje się w Polsce. Okazało się, że w Instytucie Historii Kultury Materialnej Polskiej Akademii Nauk działała pracownia nazywająca się „Stanowisko do spraw zastosowania metod geofizycznych w archeologii” i którą kierował dr Jacek Przeniosło. Skontaktowałam się z dr. Przeniosłą i w zasadzie od roku 1976 zacząłem współpracę z tą pracownią, a po zrobieniu doktoratu zostałem tam zatrudniony na ponad 20 lat. Można powiedzieć też, że przez te lata przeszedłem wiele etapów rozwoju nowoczesnych technologii, udoskonalania urządzeń i metod.

Ma pan swoją ulubioną metodę nieinwazyjną?

Powiem tak: im więcej stosujemy metod, tym pewniejsze są interpretacje wyników. Ja sam specjalizowałem się przez wiele lat w metodzie elektrooporowej, usiłując znaleźć sposób na precyzyjne określenie głęboko-

eprasa.pl a47706e013

Nauka to polska specjalność



Fot. Polska Misja Archeologiczna w Ptolemais

Polska Misja Archeologiczna w Ptolemais – Bazylika Zachodnia

eprasa.pl a47706e013

ści zalegania obiektów archeologicznych wywołujących rejestrowane zmiany obserwowanych parametrów. Następnie przeszedłem do metody magnetycznej i opanowałem praktycznie cały arsenał możliwości jej zastosowania: od działań z zastosowaniem prostych magnetometrów po wprowadzane dziś skomplikowane zestawy np. instrumenty cezowe z precyzyjną lokalizacją pomiarów z użyciem systemów nawigacji satelitarnej.

Czy jest jakaś konkretna metoda, która – pana zdaniem – zmieniła archeologię?

Na pewno metoda magnetyczna, która pozwala na dosyć szybkie rozpoznanie bardzo dużych obszarów. Podam przykład. Realizując badania Ptolemais, mieliśmy ok. 160 ha zamkniętych w dawnych murach miasta...

Mowa o jednej ze stolic Świata Antycznego, której ruiny znajdują się obecnie w Libii?

Tak, to hellenistyczne miasto, prawdopodobnie założone w III w p.n.e. według tak zwanego planu hippodamejskiego, z ulicami przecinającymi się pod kątem prostym... Od razu wiadomo było, że nie da się odsło-

eprasa.pl a47706e013

nić pozostałości na tak dużym obszarze. Dlatego problemem i wyzwaniem było odtworzenie topografii tego miasta bez badań wykopaliskowych.

> *To właśnie tam zastosowaliśmy metodę magnetyczną z różnymi typami magnetometrów i gradientometrów. Pozwoliło nam to odtworzyć całą siatkę ulic i nie tylko prześledzić układ urbanistyczny miasta,* **ALE TAKŻE ZAREJESTROWAĆ JEGO ZMIANY W KOLEJNYCH OKRESACH DZIEJÓW.**

Jako uzupełniającą stosowaliśmy tam metodę elektrooporową, która dawała nam informację o głębokości zalegania poszczególnych warstw. Tam też po raz pierwszy na tak szeroką skalę użyliśmy zdjęć z powietrza połączonych z pomiarami topograficznymi na powierzchni gruntu.

To też ciekawa historia, bo nie mogliście wtedy użyć drona...

eprasa.pl a47706e013

Tak, nie było na to zgody. Dlatego młodszy kolega, Miron Bogacki, skonstruował specjalny latawiec, pod którym był podwieszony aparat fotograficzny i po raz pierwszy zastosował skutecznie metodę przesyłania na bieżąco obrazu, który był widoczny w obiektywie. To oznaczało, że mogliśmy wykonywać zdjęcia nie przypadkowe, a intencjonalne, przygotowując obrazy wertykalne i szczegółowe panoramy całego badanego obszaru. Dziś każde zdjęcie może mieć szczegółową lokalizację dzięki GPS, co dla archeologa kluczowe, bo bez odniesienia do konkretnego miejsca to będzie po prostu jedynie ładna pocztówka.

Trudno nie odnieść wrażenia, że fotografia lotnicza jest dziś niezwykle ważnym aspektem badań archeologicznych.

My w Polsce mamy to ogromne szczęście, że stosunkowo wcześnie zaczęliśmy stosować fotografię lotniczą w archeologii. Zdjęcia z powietrza z zastosowaniem balonu czy samolotu wykonywano już w latach 30. XX wieku między innymi podczas badań w Biskupinie. W drugiej połowie lat 90. zastępcą głównego konserwatora

eprasa.pl a47706e013

Nauka to polska specjalność



Fot. Polska Misja Archeologiczna w Ptolemais

Polska Misja Archeologiczna w Ptolemais – Odeon

eprasa.pl a47706e013

zabytków przy Ministerstwie Kultury został profesor Zbigniew Kobyliński i on przeznaczył wtedy bardzo duże środki na tę gałąź badawczą. Były nawet specjalne szkolenia dla konserwatorów wojewódzkich. I wtedy nowe odkrycia posypały się jak z rękawa. Mamy też prof. Włodzimierza Rączkowskiego, który specjalizuje się w fotografii lotniczej i ma przy tym ogromne szczęście, które tu też jest potrzebne. To prof. Rączkowski dzięki fotografii lotniczej odkrył nieznane wcześniej w Polsce okrągłe konstrukcje neolityczne z rowami i palisadą...

Nazywane rondelami...

Tak, ale to nie wszystko. To przecież prof. Rączkowski odkrył miasto średniowieczne w Szamotułach. I tu wrócę do tego szczęścia – to miasto było widoczne jedynie w stosunkowo krótkim okresie i po wyjątkowo suchym lecie. Profesor latał nad tym terenem wiele razy i tylko wtedy udało się to zrobić. Oczywiście sama fotografia lotnicza nie wystarczy. W Szamotułach zrobiono też szereg badań geofizycznych i potwierdzono, że źródłem obserwowanych zmian jest obecność obiektów archeologicznych.

eprasa.pl a47706e013

Nauka to polska specjalność

My podobne badania robiliśmy z kolei w Dzwonowie, to jest na granicy województw wielkopolskiego i lubuskiego. Tam też zachowały się podobne pozostałości średniowiecznych domów.

> *Ale tu też muszę powiedzieć, że największym przełomem dla archeologów była nie fotografia lotnicza, ale* **SKANOWANIE Z POWIETRZA ZASTOSOWANIEM SYSTEMÓW LASEROWYCH POTOCZNIE ZWANYCH LIDAR** *(ang. Light Detection and Ranging – red.) które na początku było wykonywane między innymi na potrzeby kartografii.*

W czym Lidar jest lepszy od fotografii z powietrza?

W pewnym uproszczeniu można powiedzieć, że Lidar pozwala nam wykryć niewielkie zmiany rzeźby powierzchni związane z zaleganiem poszukiwanych obiektów archeologicznych nawet na obszarach porośnię-

eprasa.pl a47706e013

tych lasem. To, czego nie zobaczymy na najlepszej fotografii zrobionej z powietrza, zarejestrujemy na „mapie lidarowej”. Kiedy rezultaty tych działań udostępniono dla badań naukowych praktycznie bezpłatnie, pojawiło się wiele nowych odkryć na terenach mocno zalesionych, na przykład na styku Mazowsza oraz Warmii i Mazur. Wcześniej, badając osadnictwo na terenach dzisiejszej Polski, mieliśmy takie puste plamy. Pustki osadnicze – tak to się nazywa. Lidar pozwolił te plamy zapełnić, bo okazało się, że nie wynikały one z tego, że tam osadnictwa nie było, ale po prostu nie byliśmy w stanie przy użyciu innych metod ich odkryć.

Stare metody odejdą w zapomnienie?

W żadnym wypadku! Nie jesteśmy w stanie dać odpowiedzi na wiele pytań stosując tylko metody nieinwazyjne. Nowe metody dają nowe, nieznane dotąd możliwości, ale tak naprawdę wykorzystywane razem i odpowiednio dobrane pozwalają na właściwą interpretację.

Można się pomylić?

eprasa.pl a47706e013

Nauka to polska specjalność



Fot. Polska Misja Archeologiczna w Ptolemais

Polska Misja Archeologiczna w Ptolemais – fotografia z latawca

eprasa.pl a47706e013

Nauka to polska specjalność

Oczywiście! Wiele miejsc, które na podstawie map lidarowych wzięto za dawne grodziska, na Warmii i Mazurach było tego sporo, okazało się być anomaliami wynikającymi z budowy geologicznej, a nie skutkiem tego, że wznoszono tam jakiekolwiek konstrukcje. Są opracowane metody weryfikacji tego typu odkryć. I proszę pamiętać, że postęp technologii, ale też innych gałęzi nauki daje nam też możliwość wracania do starych badań i reinterpretacji ich rezultatów, czy postawienia nowych pytań. Takie możliwości daje przede wszystkim genetyka w tym badanie DNA ze starych kości.

> *Z kolei* **NIEINWAZYJNE METODY DAJĄ NAM DZIŚ NA PRZYKŁAD WIĘKSZE MOŻLIWOŚCI DZIAŁAŃ NA STANOWISKACH PODWODNYCH,** *co jeszcze do niedawna było niemożliwe lub bardzo trudne, ale wymienię tu też archeologię wirtualną, którą również zaliczamy do metod nieinwazyjnych.*

eprasa.pl a47706e013

Chodzi o możliwość graficznego odtworzenia tego, co jest badane?

Tak, dokładnie tak samo, jak w grze komputerowej. Symulacje i rekonstrukcje 3D pozwalają na własne oczy zobaczyć to, jak np. mogła wyglądać osada sprzed tysięcy lat. Chociaż tu też rodzi się wiele niebezpieczeństw...

Bo nigdy dokładnie wszystkiego nie wiemy?

Tak, a odtwarzamy całe środowisko, więc uzupełniamy luki, aby mógł powstać pełny obraz. I czasem może kogoś za bardzo ponieść fantazja. Dlatego ja zawsze mówię moim studentom, że nowoczesne technologie są wspaniałe i dają niezwykłe możliwości, ale one same nie wystarczą. Pytała pani wcześniej, czy tradycyjne metody odejdą w zapomnienie. To ja tu jeszcze dam porównanie do biblioteki. Czy jeśli zamknie pani bibliotekę, będzie pani w stanie powiedzieć wszystko o znajdujących się w niej książkach, przeczytać je? Aby to zrobić, musi pani wziąć książkę do ręki. To zapewne

eprasa.pl a47706e013

sprawi, że może ją pani zniszczyć. Dlatego zawsze ważymy korzyści. I lubię powtarzać tu zasadę moich niemieckich kolegów, bez której nie ma archeologii: „immer denken” czyli „zawsze myśleć”.

PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW MINISTERSTWA EDUKACJI I NAUKI W RAMACH PROGRAMU „SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI”

Ministerstwo Edukacji i Nauki

Społeczna Odpowiedzialność Nauki

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a47706e013



MAM NAD SOBĄ PARASOL OCHRONNY

Fot. Adam Pluciński/Move

Weszłam do szkoły teatralnej przed aferą mobbingową i przyznam, że nie byłam świadoma tego, co się tam dzieje – mówi **HELENA ENGLERT**. *I dodaje: – Zdaję sobie sprawę z tego, że wchodząc do uczelni artystycznej w tym kraju,* **MAJĄC MOJE NAZWISKO, JESTEM NA INNEJ POZYCJI, MNIE NIKT „NIE DOTKNIE”. MAM NAD SOBĄ PARASOL OCHRONNY, Z KTÓRYM NIC NIE MOGĘ ZROBIĆ,** *ale jestem świadoma tej sytuacji.*



Rozmawiał: **Wiktor Krajewski**

Potrafisz oprzeć się pokusom, które pojawiają się na twojej drodze?

Jest to dość problematyczne pytanie.

Niby dlaczego?

Problem polega na tym, że mało którą rzecz rozpatruję w kategorii pokus, przed którymi powinnam bro-

eprasa.pl a47706e013

nić się czy przestrzegać. Jeśli jako pokusę rozumiem to, co chciałabym zrobić, to bardziej używam słowa „wyzwanie” lub „plan”. Pokusa z semantycznego punktu widzenia od razu przywodzi na myśl coś zakazanego, zabronionego, poza granicą. I tu się pojawia inne pytanie. Po co stawiać granice, jeżeli przyjdzie nam ochota ją przekroczyć?

Fakt, lepiej ich sobie nie wyznaczać. Urodziłaś się w 2000 roku, czyli jesteś przedstawicielką pokolenia Z.

Niewątpliwie.

Odnajdujesz siebie w charakterystyce ludzi urodzonych po 1995 roku? Według socjologów rozpieszczeni

---

Helena Englert

– studentka Akademii Teatralnej w Warszawie. Choć dopiero w tym roku skończy studia na swoim koncie ma wiele ról filmowych. Jej postać Inez w „Pokusie” w reżyserii Marii Sadowskiej jest pierwszą główną rolą w dorobku przyszłej absolwentki PWST. Wychowywała się w artystycznym domu: jest córką Beaty Ścibakówny i Jana Englerta.

eprasa.pl a47706e013

jesteście, bo wychowano was bezstresowo, w dobrobycie. Kochacie podróże. Gdy nie pasuje wam praca, rezygnujecie z niej, bo nie jest ona kwintesencją waszego jestestwa. Mówię teraz ogólniki, frazesy, generalizuję. Ale mówię poniekąd o tobie?

To bardzo dobre podsumowanie mojego pokolenia. Mimo świadomości wojen i tego, że świat się kończy, moje pokolenie – a w tym ja – jesteśmy wychowani w najszczęśliwszych czasach pod względem dobrobytu. Moje pokolenie nie żyje w traumie II wojny światowej, PRL-u. Gdy przyszedł covid i lockdown'y, moje pokolenie „oszalało”. Po raz pierwszy zetknęliśmy się z tym, że „nie wolno” było podejmować pewnych działań. Jesteśmy nieprzystosowani do niewygodny, uwielbiamy Internet, choć powiem ci szczerze, że wśród moich znajomych widoczna jest tendencja, żeby odkładać telefony na bok, gdy się spotykamy.

Przy tym wszystkim moje pokolenie jest niezwykle świadome przyszłości naszej planety, a co za tym idzie segregujemy śmieci, nie kupujemy ani syntetycznych, ani naturalnych futer z pierwszego obiegu, minimali-

eprasa.pl a47706e013

zujemy odpady pochodzenia zwierzęcego, wszystko z naszywką „cruelty free” jest przez nas mile widziane. Oczywiście, to co mówię, wiąże się poniekąd z konsumpcjonizmem i kapitalizmem, ale tę „rozkminę” pozostawię innym. Second handy nie są jeszcze głównym źródłem moich ubrań, ale pracuję nad tym.

> **JESTEŚMY BARDZO ŚWIADOMYM POKOLENIEM,** *a przynajmniej bardzo chciałabym w nas wierzyć. Oczywiście, mamy też własne demony,*

ale liczę, że kolejne pokolenia będą nam wdzięczne za nasze niektóre działania.

Kolejne cechy „zetek”: egocentryzm, bycie samotnikiem... Pasują do ciebie?

Mówienie samemu o sobie „egoista” nie do końca jest zdrowe, więc nie użyję tego słowa pod swoim adresem. Jestem samotnikiem. Dobrze czuję się wśród ludzi, ale cenię sobie spokój i czas, który spędzam sam na sam ze sobą. Nie stanowi dla mnie problemu to, żeby

eprasa.pl a47706e013

funkcjonować bez ludzi dookoła. Ja to lubię. Ten moment na oddech jest dla mnie niezwykle cenny.

Za krótko żyję, żeby umiejętnie scharakteryzować swoje tendencje psychologiczno-zachowaniowe, a co dopiero mechanizmy zachowań rówieśników dookoła mnie.

Jesteś optymistką czy pesymistką?

Absolutnie realistką.

Czyli wpisujesz się w charakterystykę „zetek” przygotowaną przez socjologów.

Masz mnie!

Pewnego dnia w Google wpisałem „Helena Englert”. Kliknąłem przycisk „enter” i w wyszukiwarce pojawiły się głównie plotki, że byłaś w USA, studiowałaś na wydziale aktorskim w NYU Tisch School Of the Arts i po dwóch latach zrezygnowałaś z dalszej edukacji za Oceanem. Dziś – z perspektywy czasu – żałujesz decyzji, że wróciłaś?

Wyjechałam do Stanów, ale chyba podświadomie chciałam się przekonać, że nie pasuję tam i że chcę być w Polsce. Tak też się stało. Na studiach wzięłam tzw.

eprasa.pl a47706e013

„gap year”, tyle że nigdy później już nie wróciłam do Stanów. Zdałam do Akademii Teatralnej w Warszawie i odnalazłam się w tym trybie edukacji, mniej uniwersyteckim, a bardziej zawodowym.

Nigdy nie obejrzałam się za siebie, nawet nie wróciłam po papiery z tamtej szkoły. Na ten moment ta książka jest zamknięta, ale nie wykluczam, że może przyjdzie odpowiedni czas i otworzę ją na nowo.

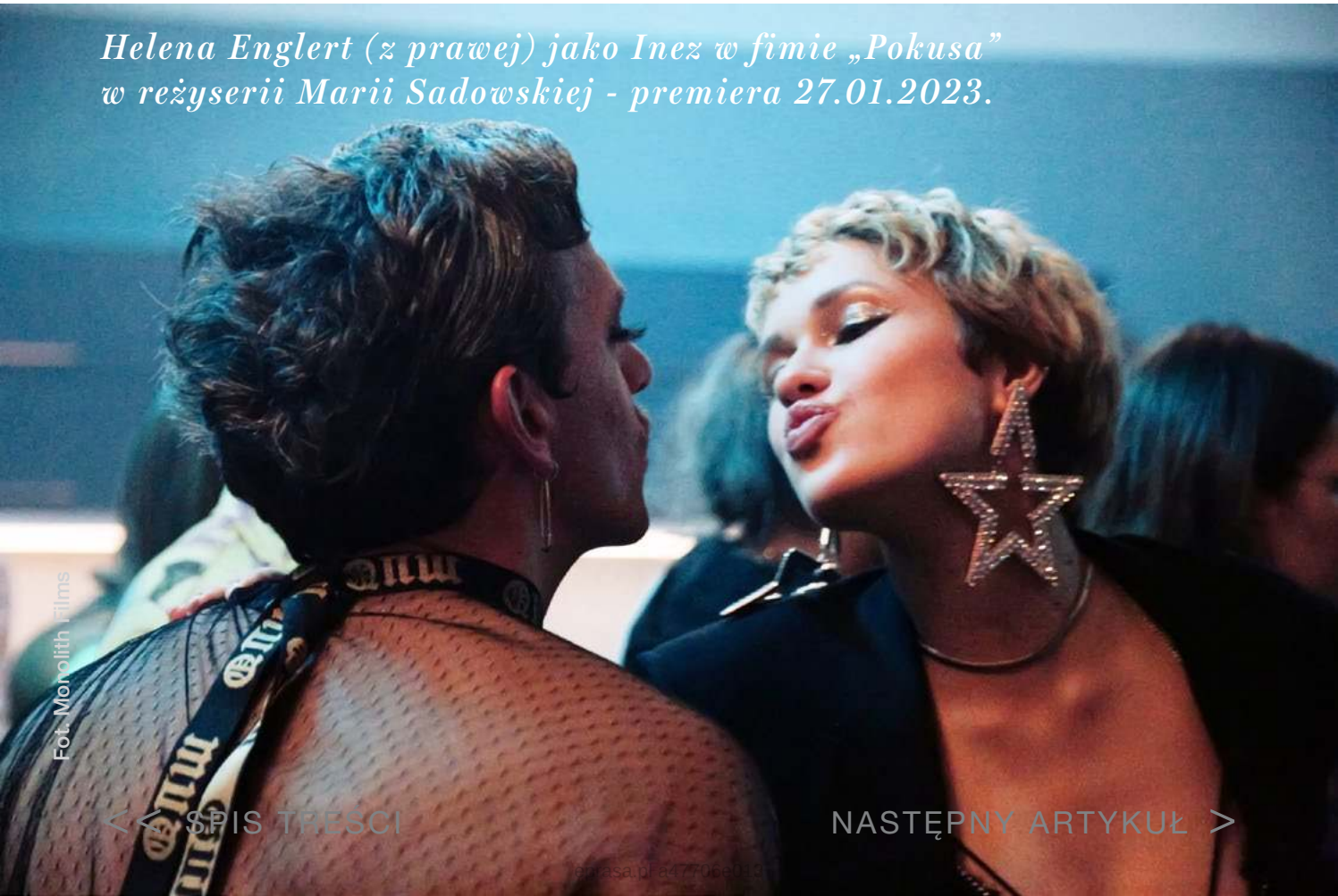
Jednym z katalizatorów, dla których nie potrafiłam odnaleźć się w tamtych realiach, był fakt, że wszystkie zajęcia prowadzone były on-line, bo moja nauka przypadła na okres lockdownu. Jestem bardzo wdzięczna, że na własnej skórze przekonałam się jak tam jest. Że dostałam się na uczelnię. Że pojechałam do Nowego Jorku i uczyłam się tamtego miejsca. Mówi się, że podróże kształcą, to fakt. Niewątpliwie wyrwanie się ze swojego kontekstu kulturowego kształci jeszcze bardziej, dobija również. Zorientowałam się z czasem, że stawałam się człowiekiem, którym nie do końca chciałam się stać.

Czyli?

eprasa.pl a47706e013



Helena Englert (z prawej) jako Inez w fimie „Pokusa” w reżyserii Marii Sadowskiej - premiera 27.01.2023.



Fot. Monolith Films

Nie chciałam stać się powierzchowna, skupiona na posiadaniu. Zauważyłam, że przestałam mówić ładnymi zdaniami. Ani po polsku, ani po angielsku moje wypowiedzi nie brzmiały dobrze. Czułam, że nie rozwijam się w kierunku, w którym chciałam się rozwijać, a różnice kulturowe zjadały mnie pomału. Nasze społeczeństwo nie jest zachodnie, a to powoduje ogromne problemy, żeby odnaleźć się w tamtejszych realiach. Nowy Jork przytłoczył mnie, bo bodźce, które otrzymałam będąc tam były niezliczone.

Są chwile, gdy potrzebuję ciszy, a tam tych chwil nie miałam. Po pewnym czasie odniosłam wrażenie, że ludzie stamtąd wychowani są w duchu odwrotnym do naszego, czyli że nasze traumy, niezadowolenie jednoczą nas jako wspólnotę, więc możemy sobie wszyscy razem ponarzekać, bo jest przecież źle. Tam wszystko jest wspaniałe, super, ich traumy nie znajdują w nich odzwierciedlenia, nie mają na nic wpływu. Brzmi to bardzo pozytywnie, wręcz podnosi na duchu. Teoria brzmi świetnie, praktyka okazuje się już gorsza. Bo gdy cały czas słyszysz, że mimo błędów, po-

eprasa.pl a47706e013

rażek, dramatów, jest tak cudownie, i nie możesz zwrócić komuś uwagi, powiedzieć swojego zdania, co robi niewłaściwie – i chodzi mi o interpersonalne sytuacje, a nie polityczną poprawność – bo będzie to uznane za niewłaściwe zachowanie... Nie potrafiłam zawiązać tam przyjaźni, choć w odbiorze uchodzę za osobę ekstrawertyczną.

Poza tym nie odnajdowałam się w zawodzie, gdyż każdy język ma swoją emocjonalność. Angielski nigdy nie stanowił dla mnie problemu, ale jeżeli dodałam do niego kulturę, to szalone miasto, dziwną, uniwersytecką uczelnię, nagle

> *ta mieszanka zadziałała na moją emocjonalność i* **STAWAŁAM SIĘ INNYM CZŁOWIEKIEM.** *Niekoniecznie takim, jakim chciałam się stać.*

Wyjęłam się z jednego kontekstu, wsadziłam w drugi, a przy tym bardzo chciałam pozostać na powierzchni.

I co zrobiłaś, żeby utrzymać się na powierzchni?

eprasa.pl a47706e013

Rachunek sumienia. Postanowiłam, że spróbuję swoich sił w szkole teatralnej i okazało się, że jest mi tutaj bardzo dobrze. W zawodzie aktora nie liczy się tylko zrozumienie tego, co się mówi, ale też z jakiej kondycji emocjonalnej słowa wylewają się z mojej głowy i ust.

A nie bałaś się tego, co o szkołach teatralnych mówiła aktorka Anna Paliga, czy inne znane osoby w książce Karoliny Korwin Piotrowskiej? Absolwenci wydziałów aktorskich przedstawiają uczelnie jako miejsca mobbingu, horroru, upokorzeń...

Ciekawa byłam, kiedy poruszysz ten temat... Weszłam do szkoły teatralnej przed aferą mobbingową i przyznam, że nie byłam świadoma tego, co się tam dzieje.

Wychowałam się w artystycznej rodzinie, a z faktu, że ta praca jest ciężka, a tylko pozornie jest obsypana brokatem, który mieni się w światłach fleszy, zdawałam sobie sprawę od samego początku.

Zdaję sobie również sprawę z tego, że mówienie takich słów z mojej perspektywy jest naiwne, bo ja wchodząc do uczelni artystycznej w tym kraju, ma-

eprasa.pl a47706e013

jąc moje nazwisko, jestem na innej pozycji, mnie nikt „nie dotknie”. Mam nad sobą parasol ochronny, z którym nic nie mogę zrobić, ale jestem świadoma tej sytuacji. Ciężko jest mi wypowiadać się w tym temacie jako studentce z takim nazwiskiem. Przecież to by brzmiało wręcz śmiesznie, gdybym twierdziła i perorowała, że dzięki szkole mam twardszy tyłek. Nie mam.

Może cię to zdziwi, ale nie chcę rozmawiać z tobą, jaką mamą jest pani Beata Ścibakówna, a jakim tatą jest pan Jerzy Englert.

A to będzie dla mnie nowość.

Porozmawiajmy o nagości i cielesności. Ty się ich nie boisz, prawda?

Są to elementy nieodłączne jeśli chodzi o pracę aktorki czy aktora. Każda z osób, która wchodzi w ten zawód powinna zadać sobie pytanie, jakie granice jesteś w stanie przekroczyć i szczerze odpowiedzieć sobie na nie. Większość współczesnych produkcji epatuje nagością, bardziej niż kiedyś. Nagość przestała być tematem tabu dla mojego pokolenia.

eprasa.pl a47706e013

Zadałam sobie to pytanie i zauważyłam, że z upływem lat jestem gotowa na więcej.

Heleno - naprawdę pięknie i dumnie brzmi twoje imię - nie boisz się tego, że odważną rolą w „Pokusie” sprowokujesz feministki, które rzucą się na ciebie i wydrapią ci pazurami oczy?

Tylko warto zaznaczyć jedno, że nie każda moja rola odzwierciedla moje osobiste wierzenia czy zachowania. Dzięki pracy aktorki mogę wcielać się w każdego, nawet w postaci, z którymi się nie zgadzam i jestem o sto osiemdziesiąt stopni od nich inna. Inez jest najdalej ode mnie ze wszystkich ról, które miałam przyjemność zagrać.

Nie jestem za każdym razem ambasadorką wartości, za którymi stoi moja bohaterka. Teraz w szkole pracuję nad dyplomem o black metalu.

Neonazistowskie hasła nie są moimi hasłami politycznymi, więc to również jest coś, z czym się nie zgadzam, ale idę w to, gram. Zdaję sobie sprawę z cienkiej granicy i z tego, że za sprawą roli mogę być utożsamiana z postacią, bo daję jej swoje ciało, swój głos, swoją twarz. Bardzo chciałabym, żebym w świadomości widzów była

eprasa.pl a47706e013

oddzielana ja – jako Helena Englert – i postać, w którą się wcielam. Zależy mi na tym, żeby nie ograniczać się artystycznie, ale mam świadomość zagrożenia, jakie wynika z wcielania się w skrajne postacie.

Jesteś bardzo świadomą osobą. Masz już na swoim koncie wiele ról, mimo młodego wieku. „Diagnoza”, „Znaki”, „Układ zamknięty” to tylko niektóre z produkcji, w których zagrałaś. Takie role jak ta w „Pokusie” stanowią jednak zagrożenie dla aktorki. Weźmy Annę Marię Sieklucką i jej filmową postać Laury Biel. Okazała się dla niej przekleństwem. Nie miałaś takich obaw?

Pozwolę podłapać sobie to, co o mnie powiedziałeś. Przyjęłam tę rolę świadomie.

> *Gdybym nie przyjęła głównej roli w filmie fabularnym, a jestem przecież dopiero wchodzącą w ten zawód aktorką, to* **MOGŁOBY WYDAWAĆ SIĘ W PEWIEN SPOSÓB AROGANCKIE.**

eprasa.pl a47706e013



Fot. Monolith Films

„Pokusa” – Inez, młoda dziennikarka (Helena Englert), wchodzi w świat celebrytów.

I nie można pozwolić sobie na arogancję nigdy, a już tym bardziej w moim wieku, bo możliwość pracowania w tym zawodzie jest ogromnym przywilejem. Skorzystałam z szansy, która pojawiła się przede mną i przyjęłam propozycję.

Zagrałam główną rolę u znanej reżyserki, więc nielogiczne byłoby wstydzić się tego, co zrobiłam.

Gdybym chciała pracować jedynie w projektach, które nie wymagają ode mnie ryzyka, pewnie jeździłabym teraz na 9.00 rano do korporacji i wychodziła z niej o 17.00.

Przyjmujesz w ogóle taką wersję życia?

Bardzo szybko wyrzuciliby mnie z pracy. Jestem uziemiona, pragmatyczna i zdroworozsądkowa, ale mój temperament byłyby ogromną przeszkodą w pracy od-do. Struktura jest dla mnie czymś wyjątkowo nudnym i nawet fakt, że lubię mieć zaplanowane rzeczy, nie jest pomocny.

Kiedyś marzyłam o tym, żeby zostać projektantką mody, chciałam wymyślać ubrania, kreować modowe wizje. Może kiedyś się tym zajmę, ale na razie co innego mam w głowie.

eprasa.pl a47706e013

Wiele rzeczy już spróbowałam w swoim życiu: szkoła muzyczna, balet, jeździectwo, rysowanie, śpiewanie, gimnastyka. Nic mnie nie porwało. Do czasu. W drodze eliminacjo doszłam do najbardziej oczywistej odpowiedzi.

I zostałaś aktorką. Czemu nie korzystasz z show-biznesowego lifestylu? Nie chodzisz na imprezy, nie pozujesz na ściankach…

Miło jest mieć zrobione ładne zdjęcia, które mogę wrzucić na Instagram. Social media nie są czymś, w czym jestem dobra i chyba nie prowadzę ich po „aktorskiemu”. Imprezy branżowe mnie stresują. Wszyscy są ładni, piękni, wystrojeni, rozmawiają o rzeczach, które nie są do końca interesujące dla mnie albo nie potrafię się w tych rozmowach odnaleźć. Wartość ma dla mnie wieczór z przyjaciółmi, z którymi możemy powiedzieć sobie wszystko szczerze, bez tych makijaży i czerwonych dywanów.

I włosów modnie i nonszalancko upinać nie musisz. Zresztą nawet nie możesz, bo je ścięłaś. To drugi wielki news, który odbił się szerokim echem w mediach

eprasa.pl a47706e013

plotkarskich, zaraz po informacji o porzuceniu amerykańskiego snu.

Nie rozumiem, o co chodzi. Zdziwiło mnie, że fakt ścięcia włosów przez przypadkową osobę został uznany za kontrowersyjne posunięcie, któremu warto poświęcić uwagę. Niestety, nie ma czego się tu doszukiwać, że dziewczyna ścięła na krótko włosy. Po roku platyny moje włosy były zniszczone, a upały nie były korzystne dla długich włosów. W krótszych było mi chłodniej. Widzisz, przemówił mój pragmatyzm.

Proste i logiczne wytłumaczenie. Szkoda, myślałem – zresztą nie ja jeden – że kryje się za tym życiowa rewolucja czy bunt. Nowe życie, nowa ty, nowy fryz.

Trzeba się zmieniać i próbować nowych rzeczy (śmiech). Wiele rzeczy w moim życiu uznawane jest w mediach za bunt.

Ale buntujesz się w życiu. Chodzisz na protesty i chwalisz się tym na Instagramie.

Buntuję się w związku z sytuacjami, na które się nie godzę i które – w moim mniemaniu – nie powinny, a wręcz nie mogą zostać przemilczane. To już nie jest

eprasa.pl a47706e013

rola, ale ja i wartości, z którymi się zgadzam albo hasła, którym muszę wykrzyczeć „Nie!”.

Nie będę ludziom przed zbliżającymi się wyborami mówić, na kogo mają głosować, bo nie jestem na pozycji autorytetu. Będę mówić, żeby iść i wykorzystać ogromny przywilej, jaki jest nam dany. Moje poglądy polityczne określiłabym jako „progresywne”.

> *I wiem jedno: moje marzenia, żeby osoby z moimi poglądami politycznymi, były na samej górze,* **NIE SPOTKAJĄ SIĘ Z UZNANIEM** *czy zrozumieniem.*

Nie ma na to najmniejszych szans przez wiele lat, może kiedyś się to zmieni, a może nigdy. Zobaczymy. Ale głosować warto i należy, bo dla mnie – jako kobiety – ten przywilej jest dany od niedawna. To powinien być nasz obowiązek, a ja jestem pod tym względem wyjątkowo obowiązkowa. I na wybory pójdę. I zagłosuję. Bo chcę. Bo muszę. Bo mogę!

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a47706e013

„DUCHY INISHERIN” TO POZYCJA OBOWIĄZKOWA



Colin Farrell - jako Padraic – przeżywa swój dramat w pięknej scenerii małej wyspy w pobliżu Irlandii.

Fot. 20th Century Studio

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

eprasa.pl/a47706e013

– Powodzenia, chociaż nie mam pojęcia, o co walczycie – mówi poczciwy Padraic, spoglądając na stały ląd, gdzie toczy się irlandzka wojna domowa. **TO PRAWDOPODOBNIE JEDNO Z NAJWAŻNIEJSZYCH ZDAŃ, JAKIE PADA W NAGRODZONYM TRZEMA ZŁOTYMI GLOBAMI FILMIE MARTINA MCDONAGHA „DUCHY INISHERIN”**. *Oszczędny w środkach dramat to surowy obraz małej społeczności, w której egoizm i samotność mogą mieć niezwykle poważne konsekwencje.*



Tekst: **Maciej Drzażdżewski**

Lęk bywa źródłem pochopnych decyzji, w krok za którymi podążać może rozpacz. Stworzonymi przez Martina McDonagha (Złote Globy za scenariusz i najlepszy film komediowy lub musical) postaciami targają różne lęki, ale ich wspólnym mianownikiem jest samotność. Każdy z bohate-

eprasa.pl a47706e013





eprasa.pl a47706e013

rów filmu zmaga się z innym jej obliczem, ale każde z nich jest równie smutne i rozdzierające. Mimo zaszytej w tekście scenariusza potężnej dawki humoru, trudno wspominać opowiedzianą na ekranie historię z uśmiechem.

„Duchy Inisherin”, które zadebiutowały na zeszłorocznym festiwalu filmowym w Wenecji, a na ekrany polskich kin wejdą 20 stycznia, to powściągliwy, ale jednocześnie pełen treści film, którego nie wolno przegapić.

Bracie, gdzie jesteś?

Padraic (Złoty Glob i zdecydowanie najlepsza rola w karierze Colina Farrella) z dnia na dzień traci najbliższego przyjaciela, lokalnego muzyka, który bez słowa wyjaśnienia po prostu przestaje się do niego odzywać. Wieść o niespodziewanym rozpadzie przyjaźni elektryzuje malutką społeczność zamieszkującą wyspę Inisherin.

Wszyscy zachodzą w głowę, dlaczego Colm (dotrzymujący kroku Farrellowi Brendan Gleeson) wypiął się na swojego druha i traktuje go jak powietrze.

eprasa.pl a47706e013





Fot. 20th Century Studio

eprasa.pl a47706e013

Zrozpaczony nagłą rozłąką mężczyzna próbuje odzyskać przyjaciela, ale ten mimo interwencji siostry Podraica, a nawet lokalnego księdza, pozostaje nieugięty.

Co więcej, informuje młodszego kolegę, że jeśli ten nie przestanie się do niego odzywać, to sukcesywnie będzie pozbawiał swoją dłoń kolejnych palców. Choć groźba wydaje się absurdalna, to wkrótce wszyscy przekonują się, że nie był to żart.

Padraic szuka ukojenia w rozmowach z inteligentną i opiekuńczą siostrą Siobhan (świetna Kerry Condon) oraz Dominikiem, chłopakiem maltretowanym przez ojca policjanta (rewelacyjna kreacja młodego Barry’ego Keoghana). Nic jednak nie jest w stanie załatać dziury powstałej po utraconej relacji z Colmem, co w rezultacie doprowadza do niezwykle drastycznych konsekwencji.

To taka straszna trwoga

Wszystkie wykreowane przez McDonagha postaci walczą z tym samym wrogiem, choć dla każdej z nich ozna-

eprasa.pl a47706e013





Fot. 20th Century Studio

eprasa.pl a47706e013

cza to coś innego. Colm daje się uwieść samotności, która mami go perspektywą czasu, jaki będzie mógł poświęcić na pozostawienie po sobie artystycznego dziedzictwa. Dla Siobhan to tęsknota za lepszym życiem na stałym lądzie, gdzie mogłaby wykorzystać swój potencjał. Dominic nade wszystko pragnie miłości, która uwolni go ze szponów brutalnego oprawcy. Zaś Padraic, choć początkowo kpi z samotności, odczuwa ją najbardziej, a życie niestety nie szczędzi mu kolejnych ciosów.

Koszmar samotności jest tym większy, że ucieczka od niej jest niemal niemożliwa. Jej poczucie potęguje rutyna małej społeczności, z której nikt już nie ma ochoty się wyłamywać. Codziennie o drugiej mieszkańcy kierują swoje kroki do lokalnego baru, by po raz kolejny przeżyć identyczny wieczór nad pintą czarnego jak smoła stouta, a w każdą niedzielę spotykają się w kościele i spowiadają z tych samych grzechów.

Beznadziejna wręcz powtarzalność sprawia, że Inisherin po prostu wymiera, a jej ostatni mieszkańcy jeszcze za życia stali się duchami, które w swoistym danse

eprasa.pl a47706e013





Fot. 20th Century Studio

eprasa.pl a47706e013

macabre po beckettowsku wyczekują kostuchy niczym Godota.

Choć akcja „Duchów Inisherin” dzieje się na niewielkiej wyspie, to ogromne znaczenie ma również jej szersze tło. Niezrozumiały koniec wielkiej przyjaźni między Padraikiem i Colmem dzieje się w cieniu bezsensownej bratobójczej wojny domowej w Irlandii z początku lat 20. XX wieku. Oślepiająca moc obu konfliktów popycha postaci do absurdalnych i niewyobrażalnie podłych zachowań.

Colm, by zademonstrować swój upór, decyduje się na manifest w postaci samookaleczenia. Natomiast lokalny policjant zostaje zatrudniony do wykonania egzekucji na stałym lądzie i zupełnie nie interesuje go, czy będzie strzelał do zwolenników czy przeciwników traktatu angielsko-irlandzkiego, bo za sześć szylingów i obiad zastrzeliłby nawet sąsiada.

Sens życia według Padraica

W brawurowo zagranej scenie kłótni w ciasnym pubie, pijany Padraic stawia czoła utraconemu przyjacielowi,

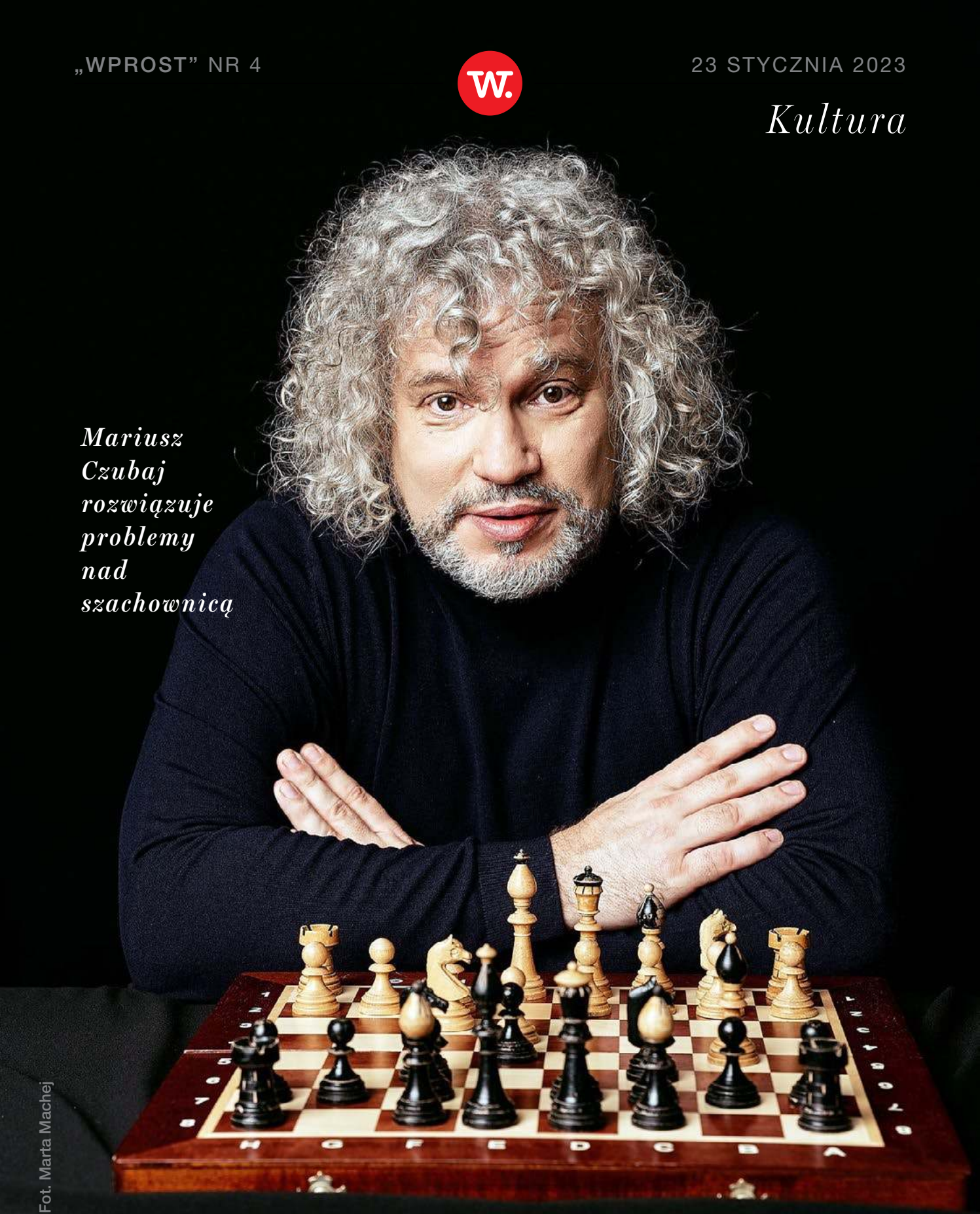
eprasa.pl a47706e013

a zarazem całej wiosce. Nie ma w nim jednak gniewu. Kiedy wykrzykuje, że bycie miłym i serdecznym za życia jest ważniejsze niż pozostawienie po sobie wielkich dokonań, kieruje nim rozpacz i żal. W emocjach celnie punktuje egoizm Colma i wygarnia pozostałym mieszkańcom, że karmią się dramatami swoich sąsiadów. Nie może zrozumieć dlaczego los ukarał go za to, że zawsze był dla wszystkich miły.

McDonagh, posługując się gęstymi jak tajga brwiami Colina Farrella, stawia widzom pytania o sens istnienia. Czy wielkie dokonania są ważniejsze od tego, jakimi ludźmi byli ich autorzy? Czy bycie dobrym człowiekiem wystarczy, by zapisać się w pamięci następnych pokoleń? Czy wreszcie samo bycie zapamiętanym faktycznie ma znaczenie? A może jednak swojej wartości dla innych i przede wszystkim dla siebie, szukać należy w życiu, nie w śmierci?

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a47706e013



Mariusz Czubaj rozwiązuje problemy nad szachownicą

Fot. Marta Machej

epresa.pl #47706013

ZBRODNIA SALONOWA I ZBRODNIA „PIEKIELNA”

Powieści kryminalne niezmiennie pozostają ulubioną formą rozrywki czytającej publiczności. Uwodzą wartką akcją, prowokują do zabawy w rozwiązywanie zagadki opisanej zbrodni, dostarczają zdrowego ładunku adrenaliny. W księgarniach jest ich coraz więcej i autorzy prześcigają się w wymyślaniu brawurowych intryg, dziwnych bohaterów oraz intrygujących „dekoracji”. **MAREK KRAJEWSKI I MARIUSZ CZUBAJ TO DWAJ POLSCY MISTRZOWIE GATUNKU, A ICH NOWE POWIEŚCI BEZ NAJMNIEJSZYCH WĄTPLIWOŚCI WARTO PRZECZYTAĆ.** *O ile się lubi taką literaturę...*



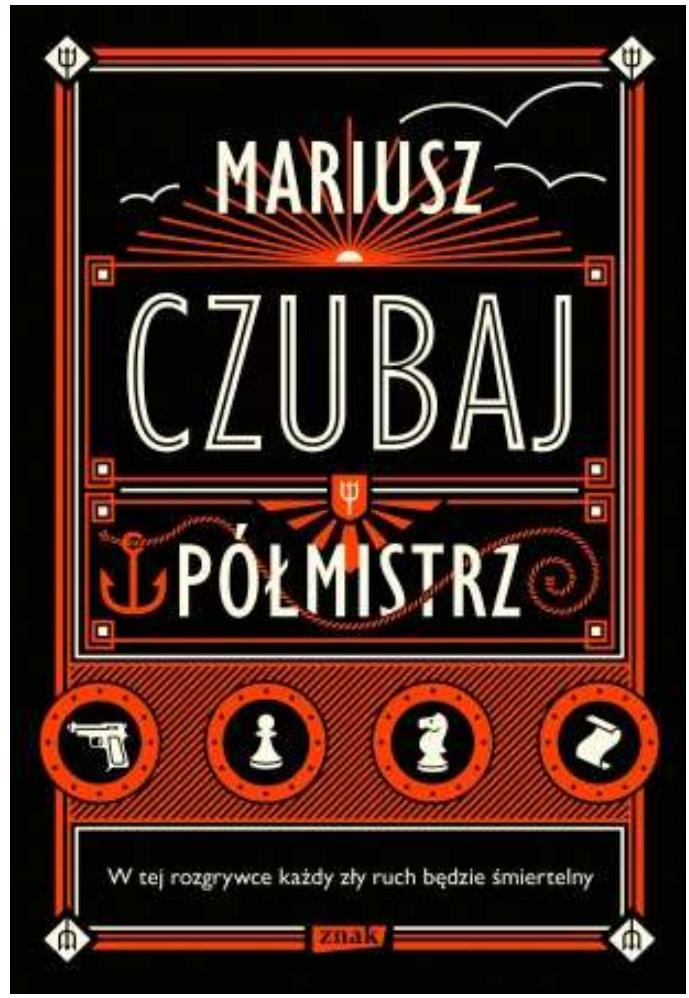
Tekst: **Leszek Bugajski**

eprasa.pl a47706e013

Mariusz Czubaj

„Półmistrz”

Wydawnictwo Znak



Autor tej powieści to człowiek zanurzony w kulturze i zawodowo (jest profesorem antropologii kulturowej na SWPS) i hobbystycznie (jest autorem wielu odnoszących sukcesy powieści kryminalnych). Z jednej strony zdarza mu się badać literaturę kryminalną naukowo, z drugiej – zdarza mu się po prostu pisać takie

eprasa.pl a47706e013

powieści. Najnowsza z nich – właśnie ukazujący się „Półmistrz” – to niby także kryminał, ale jednocześnie powieść obyczajowa, w której autor bawi się rozmaitymi wątkami polskiej kultury. Za tą drugą możliwością lektury może przemawiać fakt, że do zbrodni dochodzi w niej dopiero w trzynastym rozdziale, gdy czytelnik zbliża się już do połowy powieści. Do tego czasu główny bohater obserwuje pasażerów transatlantyku płynącego z Gdyni do Buenos Aires, próbuje przeniknąć ich tajemnice, a autor dyskretnie podpowiada, że bohater ma do wypełnienia tajemniczą misję. Napięcie buduje to, że jest sierpień 1939 roku i rejs ma się zakończyć 1. września. Czytelnik wie, co się wtedy stanie, powieściowe postaci czują tylko niepokój wywołany sytuacją w Europie.

Jeśli zaś czytamy tę powieść wyłącznie jak kryminał, to mamy do czynienia z fabułą zaplanowaną w stylu Agathy Christie – o grupie ludzi zamkniętej w ograniczonej przestrzeni, każda z osób może być mordercą itd. Ta grupa to towarzystwo siedzące przy jednym stole w jadalni transatlantyku. Od czasu do czasu dołącza do

eprasa.pl a47706e013

niej ktoś z zewnątrz, ale też i ktoś ubywa. Schemat łamie to, że powoli okazuje się, iż niektórzy mogą być, albo są uwikłani w jakieś intrygi szpiegowskie, których istoty zresztą do końca czytelnik nie poznaje. Ale czy dla fabuły ma znaczenie, co zawierają mikrofilmy, o które toczy się gra? Nie, bo ważna jest sama gra, która w drugiej połowie powieści wysuwa się na jej pierwszy plan. Więcej o niej nie wypada jednak napisać, bo – wiadomo – grozi to spojlerem. Więc

> *można napisać tylko o tym, jak Czubaj* **BAWI SIĘ FAKTAMI** *historycznymi i jak miesza prawdę i nieprawdą.*

Otóż na transatlantyku, jaki oczywiście nie pływał nigdy pod polską banderą, miesza bohaterów fikcyjnych z prawdziwymi. Fikcyjni to żaden problem, prawdziwi natomiast są poprzesuwani, jak figury na szachownicy – reprezentacja Polski w szachach płynie grać mecze w Argentynie, ale w rzeczywistości popłynęła w nieco innym terminie. Na pokładzie jest Witold Gom-

eprasa.pl a47706e013

browicz, który jak wiadomo odbył w 1939 roku taką podróż i już został w Argentynie, lecz w nieco innym terminie i transatlantykiem o nazwie „Chrobry”. W trakcie rejsu wpadł na pomysł powieści, która rzeczywiście powstała („Trans-Atlantyk”).

A główny bohater nazywa się Edward Abramowicz i przedstawia się jako filozof, tyle że prawdziwy filozof Abramowicz zmarł w 1918 roku. Zresztą wiele innych aluzji ukrył autor głębiej. Wszystko to sprawia wrażenie, że Czubaj napisał tę powieść głównie po to, by zabawić się plątaniem literackich tropów, podsuwaniem i chowaniem rozmaitych odniesień.

Szpiegowska intryga zaś jest dodana po to, by nadać fabule dynamikę, a może po prostu dlatego, że Czubaj – jako autor wielu kryminałów – pewniej się czuje w takich opowieściach i wie, jak nimi intrygować czytelników. Jak było, tak było – napisał powieść, która bawi nie tylko miłośników literatury sensacyjnej, ale też tych, którzy lubią literackie szarady.

eprasa.pl a47706e013

Marek Krajewski

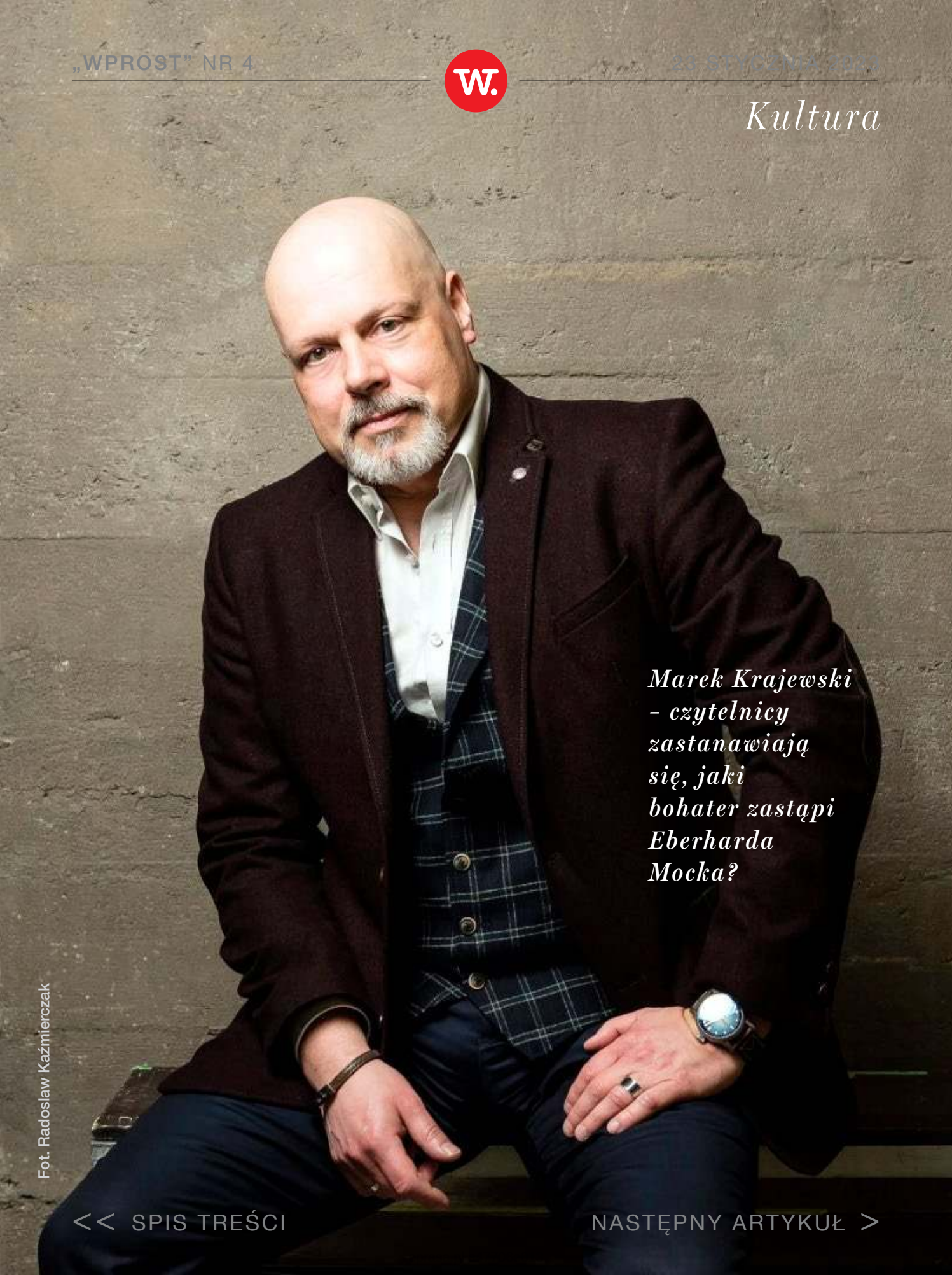
„Błaganie o śmierć”

Wydawnictwo Znak



Ta powieść też wywodzi się z kręgów uniwersyteckich. Marek Krajewski zanim odkrył swój talent do snucia kryminalnych opowieści był adiunktem w Uniwersytecie Wrocławskim, uczonym od filologii klasycznej. Sukces pisarski sprawił jednak, że przeszedł w tej dziedzinie na zawodowstwo z korzyścią dla miłośników

eprasa.pl a47706e013



Marek Krajewski – czytelnicy zastanawiają się, jaki bohater zastąpi Eberharda Mocka?

Fot. Radoslaw Kaźmierczak

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

rozrywkowej literatury, a pewnie ze szkodą dla filologii klasycznej.

„Błaganie o śmierć”, nowa powieść Krajewskiego, wprawdzie ukazała się trzy miesiące temu, ale pokazujemy ją tu po pierwsze dlatego, by odrobić zaległość, po drugie – zbiegiem okoliczności Krajewski napisał dwie książki z Czubajem, a po trzecie dlatego, że tą książką Krajewski – jak zadeklarował – rozstaje się ze swoim najsłynniejszym bohaterem Eberhardem Mockiem. Czytelnicy maja pewnie nadzieję, że jednak do tego nie dojdzie, bo szkoda byłoby stracić tak wyrazistego bohatera. Ale jeśli autor nie zmieni decyzji „Błaganie o śmierć” nabierze wagi, jako pożegnanie z najciekawszą postacią detektywa stworzoną w polskiej literaturze kryminalnej. Poczekajmy, zobaczymy.

Na razie można napisać, że jak przystało na pożegnanie z Mockiem, Krajewski mocno docisnął pedał gazu i napisał mocną, momentami wręcz przerażającą powieść, którą wprowadza czytelnika w krąg najbardziej obrzydliwych zbrodni. Nie wdając się w szcze-

eprasa.pl a47706e013

góły: akcja powieści często trafia do prosektorium i na cmentarz. A przy tym zapuszczone i niebezpieczne zaułki miasta Breslau z 1919 roku to spokojne miejsca, w których co najwyżej bohater powieści popada w konflikt z trójką średnio groźnych pijaczków. Tam zaś, gdzie prowadzi go śledztwo, spotyka typów bezwzględnych, skorumpowanych, nie cofających się przed żadną zbrodnią. Krew się leje strumieniami, podobnie jak alkohol,

> *właściwie nikt nie kieruje się moralnością, oprócz Mocka, który nawet upodlony dereniówką* **WIE JEDNAK, PO KTÓREJ STRONIE ZNAJDUJE SIĘ UCZCIWOŚĆ** *i jak się z nią nie rozstawać.*

Prawdę mówiąc najczarniejsze klasyczne kryminały amerykańskie rozgrywają się w sielankowej scenerii jeśli je porównać ze światem, w którym tu obraca się Mock. W tej powieści trafia do piekła, inaczej tego nie da się nazwać. I to piekło go wchłania,

eprasa.pl a47706e013

bo nigdzie nie znajduje oparcia. Z ojcem jest w stanie ciągłego konfliktu, zresztą jego ojciec to typ spod ciemnej gwiazdy, policja w której służy chodzi na pasku miejscowych bogaczy, a bywa też, że jej przedstawiciele są skorumpowani i nie cofają się przed zbrodniami.

Jako ostatni sprawiedliwy w świecie, który zdąża do upadku Mock po prostu tonie w cuchnącym bagnie, ale jest coś, co go utrzymuje na powierzchni – to swego rodzaju szacunek i sympatia do prostytutki, która robi wszystko, co tylko możliwe, by godnie troszczyć się o swoją kilkumiesięczną córeczkę. Robi to na społecznym dnie, ale robi z wiarą i na przekór okolicznościom. Można nawet odnieść wrażenie, że skrachowany życiowo Mock powoli się w niej zakochuje, jednocześnie walcząc z tym uczuciem.

Rozstanie z tą kobietą, choć spodziewane, było dla niego ciosem, po którym wyznaje, że nie chce znać siebie samego: „Najchętniej bym się pożegnał sam ze sobą”. To ostatnie zdanie powieści. Niby zdanie zapowiadające samobójstwo, ale nie jest to bezwzględna deklara-

eprasa.pl a47706e013

cja. Miłośnicy tej postaci mogą jeszcze mieć nadzieję, pamiętając, że Arthur Conan Doyle też (zmęczonym Sherlockiem Holmesem) utopił swojego bohatera, który jednak „ożył” pod wpływem listów zrozpaczonych rozstaniem czytelników.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a47706e013

Felieton



Łukasz Orbitowski

Beata Pawlikowska wie lepiej

Podróżniczka, autorka stu książek (kiedy ona to pisze?) oraz ekspertka od wszystkiego wypowiedziała się na temat depresji. Nie po raz pierwszy zresztą. Jej zdaniem leczenie farmakologiczne może wywołać skutek odwrotny od zamierzonego, pogarszając stan osoby cierpiącej. Niekiedy nawet powoduje zmiany w mózgu.

eprasa.pl a47706e013

Beata Pawlikowska powołuje się na artykuł opublikowany w „Nature”, skądinąd bardzo stonowany w swoich wnioskach. Autorzy zaznaczają, że mocnych dowodów na fatalny wpływ leków brakuje, konieczne są dalsze badania. Więc może należało wstrzymać się z tym artykułem?

Na szczęście lekarze męczą się niepotrzebnie. Pawlikowska dawno temu znalazła lekarstwo na depresję. Jest nim uśmiech.

Depresja jest chorobą śmiertelną. W Polsce choruje na nią półtora miliona ludzi. Istnieje spora szansa, że po słowach Pawlikowskiej część z nich zrezygnuje z pomocy farmakologicznej i umrze. Najczęściej z własnych rąk.

Pawlikowska zostanie z krwią na rękach, o czym nawet nie będzie wiedzieć i czego nigdy nie zrozumie.

Psychiatrzy już teraz organizują zbiórkę na pozew sądowy. Jakikolwiek wyrok zapadnie, będzie z pewnością za niski.

Obecność chorych na depresję w moim otoczeniu uczy pokory. Towarzyszy mi nawet jakieś poczucie

eprasa.pl a47706e013

winy, że jestem zdrowy, że się uchowałem. Może byłoby sprawiedliwie, gdybym ja także cierpiał?

> *Kiedyś, kiedy byłem młodszy,* **PRÓBOWAŁEM AKTYWIZOWAĆ TAKICH LUDZI.** *Zachęcałem, aby podnieśli się z łóżka, chwycili się jakiejś roboty,*

załatwiałem nawet różne zajęcia i potem wściekałem się, gdy taka osoba cierpiąca od nich odstąpiła. Już wiem, jaki byłem głupi.

Doświadczeniem osoby towarzyszącej choremu najczęściej jest bezradność. Po prostu nie możemy pomóc. Jesteśmy bezradnymi świadkami cierpienia, co może nie należy do przyjemnych doświadczeń, lecz trudno je porównywać z piekłem depresji.

Tu pomoc niosą lekarze – psychiatrzy oraz terapeuci. Należy ze wszystkich sił wspierać ich działalności i zachęcać chorych, aby z niej korzystali. W ten sposób, być może, siebie uratują. Pawlikowska robi dokładnie coś przeciwnego.

eprasa.pl a47706e013

Felieton

Mój przyjaciel w młodości miał silne symptomy depresyjne. Nie diagnozował się, bo w latach 90. depresja powszechnie uchodziła za fanaberię. Poszedł jednak do ojca. Powiedział, że źle się czuje. Stary popatrzył na niego i zapytał: boli cię ręka? Boli cię noga? Jak nie boli, to wszystko z tobą w porządku. Chłopak kiwnął głową i poszedł.

Po latach, ojciec – prosty człowiek – przeprosił go za te słowa.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl a47706e013

Iskra w oku



KOLEJNE WYDANIE CYFROWEGO „WPROST" UKAŻE SIĘ W NIEDZIELĘ O GODZ. 20. SZUKAJ NA WPROST.PL ORAZ WE WSZYSTKICH E-KIOSKACH ORAZ APLIKACJACH MOBILNYCH APP STORE I GOOGLE PLAY

eprasa.pl a47706e013

wprost

REDAKTOR PROWADZĄCY: *Szymon Krawiec*

SEKRETARZE REDAKCJI: *Katarzyna Dobrowolska-Batyra, Leszek Bugajski*

REDAKTOR: *Paulina Socha-Jakubowska*

ZESPÓŁ: *Karolina Baca-Pogorzelska, Piotr Barejka, Dariusz Grzędziński, Jakub Mielnik, Joanna Miziołek, Eliza Olczyk, Katarzyna Pinkosz, Agnieszka Szczepańska*

STUDIO „WPROST”: *Karol Kinal (kierownik) Anna Abratańska, Jakub Wiewiorowski*

WYDAWCA: *Agencja Wydawniczo-Reklamowa „Wprost” Sp. z o.o.*

DYREKTOR DS. ROZWOJU CYFROWEGO: *Małgorzata Golińska*

BIURO REKLAMY: *reklama@wprost.pl, tel.: 22 347 50 00*

ADRES REDAKCJI: *Batory Office Building II, Al. Jerozolimskie 212, 02-486 Warszawa, tel.: 22 347 50 00 (recepcja), www.wprost.pl*

Wydawca tytułu, spółka AWR „Wprost”, należy do Grupy Kapitałowej PMPG Polskie Media SA

ISSN *02091747*

NA PODSTAWIE ART. 25 UST. 1 PKT 1B PRAWA AUTORSKIEGO WYDAWCA WYRAŹNIE ZASTRZEGA, IŻ DALSZE ROZPOWSZECHNIANIE MATERIAŁÓW OPUBLIKOWANYCH W TYGODNIKU „WPROST” JEST ZABRONIONE.

© WSZYSTKIE MATERIAŁY W TYGODNIKU CHRONIONE SĄ PRAWEM AUTORSKIM. WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE. DALSZE ROZPOWSZECHNIANIE TREŚCI ARTYKUŁU TYLKO ZA ZGODĄ WYDAWCY. REGULAMIN I WARUNKI LICENCJONOWANIA MATERIAŁÓW PRASOWYCH NA WWW.WPROST.PL/REGULAMIN/

eprasa.pl a47706e013